

DZIENNIK
KONFEDERACYI TARNOGRODZKIEJ

RECENZOWANY
WOJSKOM SASKIM

z rękopisów

W P O L S K I E

(1715. — 1717. r.)

Wydany

Z RĘKOPISMU WSPÓŁCZESNEGO W BIBLIOTECIE
PUBLICZNEJ W POZNANIU ZNAJDUJĄCEGO SIĘ,

przez

E. Raczyńskiego.

265
1/2 per.
POZNAN

W drukarni Orędownika.

1841.

K-154/86



108807



20442

P.S.

PRZEDMOWA.

Konfederacya Tarnogrodzka w r. 1715. przeciw wojskom saskim w Polsce zawiazana, o której dzieło niniejsze rzecz czyni, ważniejszym jest zdarzeniem w historii kraju naszego, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Czytelnik nawiasem ustęp ten dziejów naszych czytający, może w tej konfederacyi upatrywać tylko chwilowe uniesienie narodu przeciwko wojskom zagranicznym, dopuszczającym się wielu nadużyć w Polsce. Ktokolwiek przecież głębiej się zastanowi nad tym przedmiotem, przyzna mu niezawodnie większą bez porównania

wagę, i do tego podobno skłoni się zdania, że walka ówczesna Polaków z wojskiem saskim, była sporem o rozstrzygnięcie tej kwestyi, czyli Polska byt swój polityczny na przyszłość ma zachować, czyli takowy utracić. Przemogli wtenczas Polacy Sasów, a zwycięstwo to pociągnęło za sobą zgubę naszą. Według wszelkiego podobieństwa żylibyśmy dotąd, gdyby wygrana wtenczas była się przy Sasach została.

Ważny ten przedmiot lepiej nam wyjaśnić należy:

Król August II. przyuczony w dziedzicznej Saxonii do porządną administracyi i do uległości prawu z strony poddanych, doświadczywszy w ostatniej ze Szwecyą wojnie, jak słabą była Polska przeciw obcemu nieprzyjacielowi, jak bezsilną nawet przeciw nadużyciom, których własni jej sprzymierzeńcy się dopuszczali; umyślił przymusić, jeżeli to być mogło, Polaków do porządku, i nowe im nadać polityczne życie; co przecież inaczej stać się niemogło, jak przez obalenie ówczesnej formy rządu i przekształcenie niesfornej oligarchii na dziedziczną monar-

chią. Znalazł król w gronie wyższych urzędników i senatorów duchownych i świeckich w Polsce i Litwie takich, którzy powody jego oceniając, chętni mu się oświadczyli do wspierania jego dążeń.

Łatwo przecież było przewidzieć opór, jaki zmiana takowa, tyle się sprzeciwiająca zastarzałym nalogom Polaków, w wszystkich klassach narodu wzbudzić musiała. W celu przełamania tego oporu, August II. zaczął pod pozorem wojny z Turcyą, wprowadzać wojska saskie do Polski, i osadzać niemi ważniejsze miasta i stanowiska w kraju naszym. Troskliwa o utrzymanie tak nazwanej złotej wolności szlachta, domyśliła się wnet, o co chodzi. Zawiazała ona konfederacyą tarnogrodzką, przeciw wojskom saskim, a to zbyt szczupłe na dopełnienie powziętego przez króla zamiaru, rozpierzchnione prócz tego na przestrzeni kilku set mil, łatwo pułk za pułkiem, oddział za oddziałem, zniesionem przez powstańców zostało. — Tym sposobem zbawienny, lubo nieprawny co do formy zamiar króla polskiego, zniweczonym został. Niniejsze dzieło opi-

suje wojnę, jaką w roku 1715. i 1716. Polacy z Sasami wiedli, opisuje oraz, jakimi sposobami postronne mocarstwo sobie wpływ prawny na wewnętrzny rząd Polski zjednać wtenczas umiało. Już z tego względu dzieło niniejsze ściagnie na siebie podobno uwagę czytelnika.



§. 1.

*Relacya Tranzakcyi Związku wojska koron-
nego (a) oraz pierwszych jego
czynności.*

Die 30. Września 1715., JMśc Pan
Młodzianowski, kasztelan lubaczew-
ski, regimentarz generalny, oddawszy
kommendę JMci Panu Sulimirskiemu,
Sędziemu wojskowemu, odjechał na

(a) O związku wojewodztw, krakowskiego i
sandomirskiego, w tym samym celu uczynionym,
który poprzedził bunt wojska kor., znajdzie czy-
telnik obszerną wiadomość w Otwinowskim na
karcie 237. i n.

kilka mil z obozu. Z zlecenia tegoż JMci Pana regimentarza, dany ordynans przedniej straży, aby się przeprawila na tamtą stronę Sanu, za którą miało iść wojsko nazajutrz pod Tarnogórę, podług ordynansu JMci Pana hetmana w. koronnego. (b)

Tegoż dnia namiestnik chorągwi JPana strażnika w. koronnego wymawiał się, że jutro ruszyć się niemoże, z powodu, że ma o siedm mil oddział swoich ludzi; pozwolono, aby się jego chorągiew pozostała, ale kazano przytem, aby przednia straż naprzód poszła; ruszyła się tedy straż, ale kilka chorągwi pod różnemi pozorami pozostało.

Die 1. Października JMci Pan Michałowski, chorąży, rano przyjechał i sekretnie powiedział JMci Panu Sędziemu wojskowemu, że jakieś w wojsku poruszenie się okazuje, i

(b) Adama Sieniawskiego.

że tu i owdzie wojskowi gadają, że pójdą do związku, chcąc się wybić z niewoli Sasów, którzy uciążają domy ślacheckie i prawie do szalasów żołnierskich się dobywają, aby z nich wybierać kontrybucye. Na tę wieść niespodzianą, JPan Sędzia wojskowy z tymże Panem chorążym pojechali do inszych oficerów i niektórych namiestników pytając się, jeżeli nie wiedzą fundamentu tej konsternacyi wojska. Wszyscy odpowiedzieli: że zwyczajnie towarzystwo mówi, i żali się przed oficerami: że my w obozie w polu na usługę rzepltej, a w domach naszych Sasi burmistrzują, opprymując i niszcząc, że lepiej zginąć, niżeli się wałęsać w obozie bez nadziei sposobu życia, kiedy nie będą się mieli po co wracać do domów zrujnowanych przez Sasów. Żeby zaś kto mówił, że koniecznie będzie związek czyli rokosz, tego się lękać nie trzeba; nagadaw-

szy się, to i przestaną. Lubo miał tę assekuracyą JPan Sędzia wojskowy, czynił jednak, cokolwiek czynić się mogło, aby ten zamach odwrócić; obligował wszystkich oficerów, aby stali przy władzy hetmańskiej, i niepozwalali na bunt wojskowy, wytykając konsekwencye onegoż. Wszyscy assekurowali, że się to na słowach skończy.

Pojechał zatem JPan Sędzia do wojska cudzoziemskiego, i dragonii, obligując ich, żeby stali przy władzy hetmańskiej. Assekurowali się kommandanci, że za ordynansem rejmentarskim do garła obstawać będą.

O godzinie dziesiątej JPan Bukowski, porucznik, przyjechał do JPana Sędziego, prosząc go z innymi oficerami do siebie na obiad, na który kiedy się wszyscy zjechali, znowu JP. Sędzia jako regimentarz obligował wszystkich, aby przy posłuszeń-

stwie pozostali, i wszyscy to przyrzekli.

Tylko co dano jeść u pana Bukowskiego, pokazało się kilkanaście koni z lewego skrzydła, którzy do JPana Gorzyńskiego pojechali, nikt się nie mógł domyślić po co. Jak tylko stanęli u namiotu JP. Gorzyńskiego, tak coraz ich więcej zbierać się poczęło. Porwał się zaraz JPan Sędzia wojskowy od stołu, niejedząc. Wtem zastrąbiono i po krótkim czasie uderzono w kotły. Wyszli wszyscy przed namiot, i zaraz przywitani są od kupy towarzystwa konnego, którzy głosem i pogrozkami poczęli wołać: prosiem z sobą JPanowie. Spytał się JPan Sędzia: dokąd? po co? i co się dzieje? potem zaklinał na Boga i całość ojczyzny, aby jej nie niszczyli; remonstrował, że depcą powagę rzpltej, króla, i hetmanów. Ale kiedy miasto odpowiedzi, zawołali: do szabel i wszy-

scy inni oficerowie wsiedli na konie, sam tylko JMei Pan Sędzia został pieszy, perswadując, aby się uhamowali; ale wszystko na próżno, bo oni tylko wyrzucali, że ich Sasi niszczą do reszty, nakoniec z gniewem dodając, że Sędziego na tem tam miejscu rozsiekamy. W téj mieszaninie rejterował się JPan Sędzia do kotarki małej, blisko namiotu porucznika Bukowskiego.

Obstąpili go towarzystwo jego mówiąc: że nie masz tu JPana Sędziego, ale między nimi byli tacy, którzy mówiąc: że go nie ma, palcem skazowali na kotarkę, w której był. Kiedy zaś wszystek tumult obstąpił kotarkę, i poczęli sznury rwać, obcinać, wołając: że będziemy strzelać, jak nie wynidzie. Wyszedł do nich JPan Sędzia i rekapitulował wszystkie dawniejsze perswazyje, ale to nic nie pomagało, bo wydarłszy konia u masztalerza, pchnęli go tyłem na JPana Sędziego,

z tą deklaracją: albo wsiadaj, albo cię rozsiekamy. Kiedy zaś długie opieranie się nie nie pomogło, gwałtem go wsadzono na konia, z tą protestacją z jego strony: ponieważ mię bierzecie pod areszt, weźcie i szablę odemnie, i rzucił ją na ziemię. Znowu o to tumult, aby koniecznie wziął szablę, a towarzysza, który podjął tę szablę, chcieli rozsiekać: za coś wziął bróń Sędziemu? którą mu wydarłszy, zawiesili ją na lęku u konia. Naostatek naradziwszy się na ustroniu z sobą, posłali do Sędziego: ponieważ niechce być z nami, niechże jedzie precz z obozu. Co kiedy akceptował, kilkadziesiąt koni oficerów z kompanii, odprowadzili go do jego namiotu.

Potem przybiegło dwóch oficerów z wojska cudzoziemskiego, pytając się JPana Sędziego, co mają czynić? Jużem wam powiedział rano, rzekł Sę-

dzia, co macie czynić, teraz zaś sam będąc w areszcie, nie mogę dawać ordynansu. Owa zaś wszystka kupa pojechała do dragonii i rajtaryi, u których mało zabawiwszy, jechali do obozu do namiotu JPana Górzyńskiego, i zaraz doboosz objechał wojska, bijąc do koła. Prędko potem opasano linami miejsce, w którym postawiono stolik i obrany za marszałka JPan Branicki, konsyliarzami zaś JPan Bukowski porucznik, JPan Grabiński chorąży, JP. Borowski i P. Walewski. Z auctoramentu cudzoziemskiego kossyliarzami JP. Wodziecki pułkownik, i JPan Tuszyński rotmistrz; sędzią zaś wojskowym JPan Regłowski, którzy zaraz wszyscy przysięgli.

Niżeli przystąpiono do elekcji, posłano do JP. Sędziego, prosząc, aby powrócił do nich. Odpowiedział: że przeciwko artykułowi wojskowemu o związkach, wykroczyć nie może, i

nie pojechał. W godzinę potem, przyjechał JP. Radecki, poseł województwa sandomirskiego, dziękując, że się biorą do wspólnej obrony ojczyzny swojej, deklarując, że nie tylko zasługami ukontentują wojsko, ale i sami spólnie niebezpieczeństwa podejmować będą.

Nazajutrz wojsko się ruszyło, a P. Sędzia odjechał z obozu, odprawivszy ceremonią z oficerami i konsyliarzami, którzy byli u niego, exkuzując się, że to, co uczynili, uczynić musieli, i że przy majestacie pańskim przy wolnościach swoich i władzy hetmańskiej stać będą, tylko że przeciw obcym ciemiężicielom bronić się do garła rezolwowali się.

Rozpoczęły się niebawnie nieprzyjacielskie kroki przeciw Sasom, i wkrótce cały regiment saski zniszczony został pod Radgoszczą, dnia 8. Października r. 1715.

Ten regiment zwał się Kirys-rajter królowej Jój Mości. Wszyscy żołnierze w blachach. Pułkownik ich był baron Owerbeck, oberszter lejtnantem Zajączek. Było ich natenczas pięćset, zginęło ich pod małemi Dolcami dwieście trzydzieści, uszło sto dwadzieścia. Obronił sam JP. marszałek konfederacki resztę, to jest sto pięćdziesiąt, których przez akord odesłano do Krakowa. Między tymi dwustu trzydziestu zginął graf Benaff, predykant jeden, rotmistrzów trzech, poruczników dwóch, okrom inszych kilku oficerów i unteroficerów kilkunastu.

Dnia 8. Października pod Tarnowem spotykała się część wojska konfederackiego z trzema regimentami saskimi; jeden był generała Baudytza, drugi de Saxe Mejnungen, trzeci Mirowski. Nad nimi kommandę miał pułkownik Mir i obersztajtnat Butler. Tych od naszej pierwszej straży, to

jest kommandy JP. porucznika Bukowskiego zginęło kilkudziesiąt, jednakże naszych z placu zegnano i wzięto chorągiew husarską i sztandar dragonii. Tejże nocy ciż Sasi uchodząc ku Krakowu, dowiedziawszy się o następującem wojsku konfederackiem na gościńcu bochyńskim, napadłszy niespodzianie na podjazd pod kommandę JP. Walewskiego, znieśli go, gdzie zginęło ludzi naszych na 50.

Przewaga jaką wojsko związkowe w województwie krakowskiem wzięło, powodem była jenerałowi saskiemu Baudytzowi, że następujące propozycye do rozejmu podał:

I. Obiecuje JW. marszałek wojsk koronnych skonfederowanych, że od téj chwili, wszelkie kroki nieprzyjacielskie ze swojej strony wstrzyma; JW. jenerał de Bauditz, przyrzeka z drugiej strony wojsko saskie rozkazom jego pod-

ległe i w obozie i na kwaterach zostające, niebawnie wyprowadzić za granice rzeczypospolitej, niewybierając najmniejszej kontybutcyi w dobrach ziemskich, duchownych i krolewskich.

- II. Zaloga saska w Krakowie ustąpi z tego miasta, wszystkie zaś przedmioty tamże podczas bezkrólewia złożone, konfederatom zwrócone zostaną.
 - III. Wszystkie obrady po ziemiach i województwach bądź to publicznie, bądź to prywatnie, są dozwolone.
 - IV. Żołnierze polscy pojmami i do przysięgi w wojsku saskim przymuszeni, będą zwrócenii, po uwolnieniu ich od przysięgi i po zwróceniu im tego wszystkiego, co na nich wzięto.
- Dan w obozie, pod Nowemmiastem
d. 20. Października 1715. roku.

Do tych punktów do rozajmu dołączył jenerał Baudytz następujące zastrzeżenie:

Daję tę moję assekuracyą wszystkim Najjaśniejszej rzeczypospolitej stanom, Wielmożnemu JPanu marszałkowi wojsk zkonfederowanych polskiego i cudzoziemskiego zaciągu przy Wierze świętej i dostojenstwie J. K. Mści Augusta II., że na punkta podane mi przez Jch Meiów panów posłów od przezacnego wojska koronnego do mnie przysłanych, iż jak najprędzaj dam im satysfakcyą (o co do JPana feldmarszałka Fleminga instancye posylam) we dwóch najdalej niedzielach obiecujac respons; tymczasem zaś, tak stanom zkonfederowanym Najjaś. rzeczypospolitej, jako i wojskom jej przyrzekam i obiecuję, że żaden krok nieprzyjacielski od ludzi J. K. Mości, ludziom i osobom wszelkiej kondycyi, ani żadnych aggrawacyi dobrom ich

nie będzie, że garnizon krakowski nigdzie na furaz posyłać nie będzie, szlachcicowi każdemu i inszym ludziom wolny do miasta wjazd i wyjazd, z pozwoleniem zabrania depozytów swoich; w czem, jeżeli się stała jaka wio-
lencya od ludzi J. K. Mości, zupełną restytucją deklaruje.

Nie czekając resposnu z Warszawy od JPana feldmarszałka, marsz mój z ludźmi wszystkimi komendy mojej, jutro ku Warszawie obrócić deklaruje. Na co wiarą i honorem się obliguję. Działo się w obozie pod Nowemmiastem, w obliczu wojsk stojących w szyku.

Baudytx.

§. 2.

List JP. Hetmana (a) W. R. do JP. kanclerza W. R. Die 20. Października 1715. r.

Extra ordynaryjna poczta wyjeź-

(a) Adama Sieniawskiego, który był oraz kasztelanem krakowskim.

(b) Jana Szembeka starosty Grudziądzkiego.

dżającego JP. wojewody mazowieckiego, (c) jeszcze tu mnie zastała; zaraz tedy porozumieliśmy się, jak ten niebezpieczny związek przytłumić. To się najdogodniejsza nam zdało, po przestrzeżeniu ukraińskiej i podolskiej partyi, aby partyą wielkopolską w ten kraj sprowadzić, do którejby się JP. wojewoda podlaski, hetman pol. kor. albo i ja, jeżeli Bóg użyczy zdrowia, przytknęli, bo i podolska partya i chorągwie niektóre z Ukrainy sprowadziłyby się, bylibyśmy mocniejsi i zdolniejsi uspokoić wojsko i województwa. Dla pewniejszego zaś utrzymania téj partyi, rzecz nam się zdała najdogodniejsza, aby JPan wojewoda chełmiński (e) sam się udał do niej; bo przytomność jego utrzymywałaby w posłuszeństwie chorągwie, aby zaś

(c) Stanisław Chomentowski.

(d) Stanisław Rzewuski.

(e) Rybicki.

ten związek przemodź, zdalo się nam oficerów, którym się poufać można, a którzy mają kredyt w wojsku, wyprowadzić do związku. Jakoż pisałem do JP. starosty Sochaczewskiego, aby pospieszał do wojska; tamże ekspedowałem JP. Stawskiego i Popiela, aby najprzód żadnych zdróżności niepozwalali, drażnienia temperowali, a tandem przy sposobnej porze perswadowali, co rozsądek każe. Będą mieli z sobą JPana Branickiego i inszych wielu oficerów. My także wyprawimy do nich panów naszych, aby ci pomieścili się między ich konsyliarzów; potrzeba bowiem nam mieć tam nasze instrumenta, przez którebyśmy interesa majestatu i dobrego porządku wyrabiali, jak za związku Baranowskiego (a) JP. Jabłonowski hetman Wielki koronny, powierników swoich

(a) Po śmierci Jana III.

wprawiał do niego, a potem ci pracowali nad nimi. Dla niebytności zaś oficerów teraz w wojsku, powstały takie okropności w wybijaniu Sasów na kilku miejscach, a naostatek w wycięciu regimentu królowej JMei pod kmdnem Overbekiem. Za zaprowadzeniem jeńców do szlachty sandomirskiej, szło się rozruch, w którym czeladź soczyła, i wycięła Sasów, nie dawszy się uhamować i samemu marszałkowi, ledwo P. Overberka z kilku oficerami i kilkudziesięcią żołdakami obojonono; luboć za tę zdróżność herszt król rozstrzelany, pacholek jeden owieszony został.

Dla zabezpieczenia więc takim czasem, przebrni są oficerowie, aby każdy swoje utrzymował; asyteneyi zaś wojskowych nie trzeba, broń Boże, boby było lekarstwo gorsze od choroby. Województwa jak mogą perswazyami uzyskują, bo i ruskie już na konie wsia-



dło, ale się dało reflektować, że pana Konarskiego, który zebraną kupę kilku Sasów zabił, nie przyjęli i protekcyi mu nie dali. Do Sasów w Jarosławiu będących, grzecznie wyprawili, że ich zaczepiać niechcą, byle wybrane z wdztwa pieniądze oddali. Da Boże, aby się Litwa spokojnie sprawiła, ale wiem, że tam wyprawiają posłów, wzywając ich do wspólności. Posłano od związku dwóch oficerów, z których jeden mój przyjaciel wstąpił do mnie, i z tem mi się zwierzył. Ja go zatrzymałem i wyperswadowałem mu, że w domu zostanie, tylko nie wiem, czy słowa dotrzyma i czy wysiedzi. Upraszam JWM. Pana, abys się do wspólnego celu przykładał, odwracając nieszczęście ojczyzny.

§. 3.

*Excerpt z listu pewnego z pod Zamościa, d.
17. Listopada 1715.*

Wypisać niepodobna, jak zewsząd lud dotąd niezgodny, zdaje się teraz jednym tchnąć duchem; co żywo ci, co od lat kilkunastu wojny zaniechali, teraz do obozu i do związku ciągną, całe województwa ostatniej iskierki fortuny nie żałują na wystawienie sił własnych. Województwo lubelskie jest niewielkie, a przecie sześć chorągwi wyprawnych pacholków monderownych, za dobrą dragonią stojących, wyprawilo we dwóch niedzielach, w każdej chorągwi po 60 koni, i codziennie ich exercytują. Województwo wołyńskie, 20 takich wyprawić uchwalilo, i już ich 14 takich chorągwi wyprawiono. Z województwa bełzkiego, 12 chorągwi i kilka set dragonii wystawione. Okrom tego

zapłatę wojsku kwarcianemu za cztery ćwierci zapewniono.

Zamyślają tu konfederacyą sandomirską (a) rozwiązać, a nową konfederacyą pod imieniem konfederacyi Korczyńskiej formować. Tenże ma być jej duch, co i sandomirskiej, przy wierze świętej i przy dostojenstwie JK. Mości przy prawach i swobodach koronnych, ale bez obcego żołnierza, przeciwko któremu tak, jakby przeciw nieprzyjacielowi ojczyzny, mają się sprzysiądz, a tak zabezpieczywszy porządek, rozjechać się mają, wojsko kwarciane i wyprawne chorągwie we wszystko opatrzywszy. Niechcę wypisywać, jaka zażartość przeciw tym, którzy niechcą z nimi się łączyć. JP. Dunina, brata rodzzonego JP. regenta koronnego w województwie belzkim, mało nie rozsiekali, że niechciał przy-

(a) Która za królem Augustem obstawała w czasie najazdu szwedzkiego.

siądz na konfederacyą, i tak musiał po niewolnie przysiądz, toż się dnia o-negdajszego stało z JP. Peplowskim.

§. 4.

List księcia Dolgorukiego, posła Cara rossyjskiego przy dworze polskim, pisany do Senatorów w Konfederacyi zostających.

27. Listopada 1715.

Kiedy niektóre wojewodztwa skombinowawszy się związkiem, do Konfederacyi poszły, już też stan rzeczypospolitej jest najsmutniejszy, która po tylu zadanych sobie od obcych ranach, teraz naostatek od własnych synów dogorywać zaczyna. Cóż to bowiem jest terazniejsza WMPanów konfederacya, jeżeli nie najniebezpieczniejsza wojna i zamieszanie domowe, za którem ostatnia krajów następować zwykła dezolacya i zguba. Szabla polska, która na zaszczyt rzpltej po-

winnaby walczyć z nieprzyjacielem, obraca się na wnętrzności własnej matki.

Nie tak było dawniej w Polsce, kiedy przeciwko związkom surowe ferowano prawa; teraz wszystko na wspak się dzieje, kiedy nietylko żadnego niemasz starania o rozwiązanie tego szkodliwego węzła, ale go co raz więcej wzmacnacie. Zyczyłbym więc serdecznie, abyście WMPanowie inaczej się reflektowali, i dogodniejsze przedsięwziąć chcieli środki przez poselstwa i wezwania do JK. Mości, chcąc być przekonani w tem, że do prędszego uspokojenia téj burzy, prędsze i skuteczniejsze wynaleść się mogą środki, jako to: uniżone przedstawienia, pezy interpozycyi J. Cesarzskiego Welicestwa P. Mego Miłościwego, której ja mając plenipotentcyą, assekurować mogę WMPanom, że utorowałbym dobrze gościnie do

zupelnéj satysfakcyi Prześwietnych województw, byleby mię tylko zaszła o to rekwizycya, a niby potrzeba przez długie i przykre drogi zamierzać do tego celu, do którego prędjéj i bezpieczniej prostą może się trafić drogą, w której ja Prześwietnym województwom służyć deklarując się, zostawam przy należytej weneracyi etc.

§. 5.

Dziennik operacyi wojska saskiego w Polsce, przeciw konfederatom pod dowództwem feldmarszałka Fleminga.

Dnia 16go Listopada r. 1715.. wyszedł JW. feldmarszałek z dwoma pulkami gwardyi z Warszawy do obozu saskiego pod Nowemmiastem nad Pilicą.

Dnia 18., pan wojewoda chelmiński, powziął wiadomość, że konfederaci rozłożyli się pod Szydłowicami o 7

mil od Nowego miasta. D. 20. wojsko saskie udało się do Skrzynna. Pojmano dnia tego towarzysza, który powiedział, że wojsko polskie składa się z 8000 ludzi, ale że co chwila spodziewają się przybycia 50 chorągwi nowozaciecznych. Tegoż dnia Polacy uderzyli na naszych, zabili nam dwóch ludzi, ale ich potem z placu zepędzono.

Dnia 23., Polacy znów uderzyli na furazujących Sasów, ale kapitan jeden, pułku Rybińskiego, odparł ich, gonił przez dwie mile, i powrócił do obozu z czapką dowódcy polskiego na głowie, z dzidą w rękę, i przyprowadził w zdobyczy kilka koni i kilka burek.

Dnia 26., wielki spadł śnieg; rozkazał więc feldmarszałek ten dzień w obozie przepędzić.

Dnia 27. Listopada, wojsko saskie pod dowództwem feldmarszałka, z Szy-

dłowca poszło do Wąchocka; konfederaci wzmocnili się oddziałami z Podola i Ukrainy, które się z głównem ich wojskiem połączyły pod Bożenicem, gdzie obozem stanęli.

Dnia 28, feldmarszałek pragnąc oskrzydlić konfederatów, naprzód się posunął; w tym marszu uderzyło 25 chorągwi nowo zebranych podolskich i ukraińskich, na bagaże jego; nie więcej przecież nie wskórali, tylko że kilkadziesiąt luźnych koni zarwali, poczem odpartymi zostali. D. 29., konfederaci w 400 koni uderzyli na furazerów pułków Milkau i hrabi Maurycego Saskiego. Straciliśmy w tem spotkaniu dwóch oficerów zabitych i kilkunastu ludzi rannych. Polacy odparci zostali. D. 30. po północy, przyszła wiadomość, że nieprzyjaciel stanął był w dobrach feldmarszałka, o dwie mile od Opatowa, i że zamysłał przejść Wisłę pod Sandomierzem; feld-

marszałek pospieszył za konfederatami, lecz zapóźno, już bowiem byli w brod przeszli przez rzekę, zostawili byli tylko 100 ludzi po tej stronie, których nasi Tatarzy i husarze spędzili.

Dnia 2. Grudnia, nieprzyjaciel stanął w dwóch liniach nad Wisłą naprzeciw Sandomirza i obozem się rozłożył

§. 6.

List Cara Piotra I. do województw skonfederowanych.

My Piotr pierwszy z Bożej łaski Car i wszystkiój Rossyi Samodzierzec.

Wiadomo czyniemy stanom skolegowanej z nami Najjaśniejszej rzpltej i korony polskiej, a osobliwie obywatelom skonfederowanych wdztw małopolskich i wojsku koronnemu nasze

życzliwe chęci i pozdrowienie. W tój zostajemy nadziei, iż Waszmościom nasze życzliwe intencye, któreśmy zawsze ku ojczyźnie waszój oświadczali, są dobrze wiadome; dlatego za rzecz potrzebną być sędzimy, wyrazić, że lubośmy zawsze w tój intencji byli, że po wygnaniu wojsk nieprzyjaciela waszego, króla Szwedzkiego, szczęśliwie pokoju zażywać będziecie, lecz nad spodziewanie nasze, słyszymy teraz, że się zawiązała konfederacya nietylko w wojsku koronnem, lecz i w województwach przeciwko wojskom posilkowym saskim, że już przyszło do krwi rozlania i lubo nam wiadomo, że ta konfederacya podniesiona jest nie przeciwko osobie króla JMci, lecz dla obrony od ciężkich kontrybucyi, które wam te wojska saskie czyniły. My jednak niemogliśmy tego zaniechać, abyśmy WMciom z dobrej sąsiedzkiej i skolegowanej przyjaźni na-

szęj nie proponowali, iż to lekarstwo, którego się chwytacie, może wam i ojczyźnie waszój być niebezpieczniejsze od samejże choroby, jeżeli od takiego sposobu postępowania nie odstąpicie i niechwycicie się sposobów tak do uspokojenia kraju waszego, jako też i do uleczenia tych ciężarów, na które się skarżycie, do czego my wam radzimy przystąpić z dobrego i życzliwego serca. O czem posłowi naszemu Xciu Dołhorukiemu do JKM. i rzpłtęj od nas naznaczonemu, ukaz nasz i pełnomocnictwo daliśmy, wam takie środki proponować, któremiby nietylko ten pożar wcześniej ugaszony, lecz i pożądane od was ulżenie do pożądanego skutku przyprowadzone być mogło. Tego jesteśmy zdania, że wy tę naszą życzliwą propozycją z taką skłonnością przyjąć zechcecie, z jaką my życzliwością tę radę wam dajemy. W przeciwnym zaś razie, i gdyby te

środki przyjęte nie były, będziemy musieli wnosić, iż tój waszój konfederacji i inny jest powód, i że ją zaczęliście dla tego, aby wspólnemu naszemu nieprzyjacielowi (krolowi szwedzkiemu) przez to zamieszanie dopomódz; a wtenczas przymuszeni bylibyśmy dla odwrócenia tego złego, insze i sroższe uczynić przedsięwzięcia, czego my cale nie chcemy. Spodziewając się od was, jako od wiernych synów ojczyzny waszój, postępów, wspólnemu interessowi naszemu odpowiadających, odwołując się do instrukcyi danęj wyżej mianowanemu posłowi naszemu, i oczekując na to pożądanęj odpowiedzi, zostajemy ku wam przyjaźnią naszą skłonnymi. Dan w S. Petersburgu d. 31: Października 1715. r.

Piotr Car.

§. 7.

List ze Lwowa dnia 4. Grudnia 1715. od pewnego Senatora, do JMci Pana kancлера W. koronnego (a) pisany.

JMciów PP. hetmanów i przytomnych tu senatorów, projekt medycy (b) nie przyszedł do skutku, a skonfederowane województwa, nie chcąc słyżeć o niczem, dzieło swoje skończyły w Tarnogrodzie, obrawszy marszałka jeneralnego, JMci Pana Leduchowskiego, podkomorzego krzemienieckiego, potem obmyśliwszy pieniądze i wyprawę na wojsko, szlachta ma się do domów rozjechać, zostawiwszy JP. marszałkowi jeneralnemu z każdego województwa po dwudziestu czterech konsyliarzów. Rezydencya marszałkowska w Zamościu albo w Jarosła-

(a) Jan Szembek, starosta grudziądzki.

(b) To jest: pojednania króla Augusta z konfederacją.

wiu, komenda wszystka wojska przy marszałku związkowym, a jeżeliby jaka była nagła potrzeba, znowu na koń wsiadać mają. Do hetm. koronnych (a) umówiona legacya, zapraszająca JMościów do związku, a jeżeliby się wymawiali, mają ich za nieprzyjaciół ojczyzny deklarować. Do JP. hetmana W. Lit. także z tem samem posłali, zaś do JP. wdy chelmińskiego, (c) który trzyma się strony króla JMci, poszedł tylko list grożący, by regimenta rzpltej pod komendą swoją będące, z którymi pod komendę jen. feldmarszał. saskiego Fleminga przeszedł przeciw godności senatora polskiego, oddał do wojska koronnego. Do monarchów zagranicz-

(a) Hetmanem W. kor. był Sieniawski, a polnym kor. Stanisław Rzewuski.

(b) Hetman W. lit. Pociej, polny lit. Stanisław Doenhoff.

(c) Rybiński.

nych legacye umówione, jako to do cesarza JMci chrześcijańskiego, do Rzymu, do Francyi, Anglii, hana tatarskiego i do Cara JMci moskiewskiego. Prowenta skarbowe odbierają, żeby mieli w rękn czym działać.

Kasztelan krakowski (a) znowu tu chce zebrać senatorów na radę, co z tem czynić. JMśc ksiądz biskup przemyski, podkanclerzy koronny (b) dobrowolnie tu przyjechawszy, przysiął przed marszałkiem jenerałnym konfederacyi, czemu się tu każdy dziwuje. Dla Boga, trzeba króla JMci jak najprędzej do Polski sprowadzić, bo jak się ten ogień rozszerzy, ciężki potem będzie do ugaszenia. Trzeba koniecznie nakłonić króla JMci, aby wyprowadził Sasów z Polski, inaczej nie nie pomoże i obawiać się należy, aby téj hydrze, co teraz niema głowy,

(a) Jest Adam Sieniawski razem het. W. k.

(b) Jan Bokum.

głowa nieurosla na zgubę ojczyzny i ze szkodą króla JMci.

§. 8.

Relacya spotkania się Podjazdu polskiego związkowego z wojskiem saskim pod komendą jenerała feldmarszałka Fleminga i z dywizyą JP.

Wdy chełmińskiego, między Wąchoc-kiem i S. Krzyżem, w dzień S.

Jędrzeja 30. Listop. 1715.

Najprzód Sasi stojący koło Skrzynna, zrabowali dwór JP. kasztelana Zawichowskiego wraz z Węgrami flemingowskimi, których na tym rabunku podjazd Polski pod komendą JPana Gniazdowskiego w tymże dworze zastawszy, kilku Węgrów i Sasów zabili i resztę zabrali; saskie wojsko wtenczas pod Wąchockiem stało. Gdy ten podjazd Polski przeprowadził języka, i z niego wyrozumiał, że Sasi mają się ruszyć

ku S. Krzyżu, JP. marszałek związkowy wyprawil podjazd okolo dwóchset koni, aby śledzić poruszenia wojska saskiego. W dzień S. Jędrzeja podjazd związkowy natrafił na obóz saski, między Wąchockiem a S. Krzyżem, tym porządkiem idący.

Hr. Fleming spodziewając się, że cały obóz związkowy miał się ruszyć przeciwko niemu, postawił w pierwszej straży najlepsze swoje siły; za tą awangardą szło trzysta drabantów, kilkaset rajtaryi, i ośmset piechoty, których tam frauczka zowią. Za korpusem szły wszystkie tabory saskie, a za nimi w odwodzie półtora tysiąca Sasów, 300 Węgrów i trzy tatarskie chorągwie wojewody chełmińskiego. (a) Najpierw tedy podjazd polski potkał się z pierwszą strażą, na którą obces uderzył, zmieszał

(a) Rybińskiego.

ich nieco, dużo im ludzi nabił, lecz straciwszy 40 swoich, rejterował się bokiem. Sasi zaś rozumiejąc, że za tym pierwszym podjazdem całe nadciąga wojsko polskie, uszykowali się w parady. Podjazd zaś pomieniony pominąwszy tabory, zuowu uderzył na Sasów tak szczęśliwie, że wszystkich tak Sasów jak Węgrów wyciął, tatarskie zaś chorągwie poddały się. Tabory saskie na milę i więcej stojące poszły na łup chłopstwu, którzy za obozem ciągnęli. Wojsko związkowe stoi pod Pińczowem, a saskie miało się ku Koniecpolu obrócić, które obserwują związkowi, aby Krakowa nieubiegli.

§. 9.

Kopia listu hr. Fleminga do P. Leduchowskiego, podkomorzego krzemienieckiego jenerałnej konfederacyi marszałka. Dan w Sandomierzu d. 6. Grudnia 1715.

Mocno mi dziwno, że JW. Pan pod-

komorzy zarząd rzpltej sobie przywłaszczasz. Nie sǎdżę, aby zarzut jego był słuszny, jakoby umowa z jeneralem Bauditz zawarta, nie została wykonaną. (Patrz wyżej §. 1.) Samego zawieszenia broni dotrzymano, ale co się tyczy wystąpienia wojsk saskich za granicę, nie miał Pan Bauditz prawa do podpisania takiego warunku. Wojska saskie wezwane zostały do Polski uchwałą sejmów w r. 1699., z r. 1703. i z r. 1710. konfederacya sandomirska żądała, aby te wojska do końca wojny w kraju pozostały. W proklamacyi mojej tych samych użyłem wyrazów, których użył hetman W. koronny w odezwie swojej do wojska. Tem mi więc dziwniej, że za nieprzyjacielskie uważasz wojsko saskie, które za sprawą rzpltej w Inflantach i Polsce walczyło i teraz jeszcze w jěj sprawie wojnę w Pomeranii popiera. Wiedzą też senatoro-

wie i ministrowie, którzy niedawno przy boku królewskim się naradzali, że król JMci przyobiecał pokój i niebawne oddalenie wojska saskiego, dla czego też nie postanowiono co do czynności i kwaterunków wojska saskiego, zdając to na osobne układy z województwami.

Tymczasem król wyjechawszy do Saxonii, rozesłał listy konwokacyjne dla przyspieszenia pokoju, a nim sejm wszystko załatwi, poruczył mi robić układy z województwami, do czego ja ciągle gótów jestem, pomimo tego, że wasze podjazdy biedny lud uciążają i pod czczym pozorem, dobra królewskie pustoszą.

Skarzyliście się na nieznośne podatki, a teraz sami nierównie większe summy na wojnę przeciwko królowi waszemu łożycie, który z własnego skarbu Elbląg wam przywrócił, i o Inflanty dotychczas walczy. Gotowem

pomimo tego traktować z każdym z was osobno, czego z konfederacją nieprawą uczynić nie mogę, tem bardziej, że o ustąpieniu z kraju wojska saskiego, sejm tylko stanowić może. Jeżeli więc konfederaci przyjmą podane przezemnie punkta i jeżeli z ufnością stawia się przed królem dla otrzymania jego przebaczenia; można będzie nieszczęściom wojny zapobiedz.

P. Scriptum. Udzielam WMości nowinę o wzięciu wyspy Rügen. Otoż właśnie obca wojna się kończy, powinno by to wielu konfederatów Szwedom przychylnych od wojny domowej odwrócić.

§. 10.

Relacya JP. Fleminga JKMci posłana z pod Trzesnia d. 9. Listopada 1715.

Jużem informował przy najwyższej submissyi WKMość pierwszą pocztą,

że opatrując się w chleb i furazę, medytowałem, co dalej było czynić.

Wysłałem do rekognoskowania, gdzieby można przebyć Wisłę albo wyżej Sandomierza, albo niżej Sanu, dla zbliżenia się ku nieprzyjacielowi; ale odebrałem wiadomość, że się nie podobna hazardować, gdyż Polacy wszystkie promy i statki pozabierali. Rezolwowałem się naostatek przebyć tę rzekę pod Sandomierzem, ale i tu nie mniejszą trudnością było znaleźć brod, niemogąc ufać informacyom tamiecznych mieszkańców: tymczasem konfederaci sami nam drogę pokazali. Dwóch pułkowników z ich strony, pretendowali mówić z pułkownikiem Garbowieckim przy nas zostającym. Pozwoliłem na to, rozkazawszy mieć dobre oko na bród, którego jechali, com także rozkazał był czynić, gdy deputowani od województw jechali do mnie z listami od swojego marszałka. To gdy się

stało, po uczynionej konferencji z jenerałami, rezolwowałem się przebywać Wisłę; a ponieważ infanteryi należało brzegi osadzić i kawaleryi drogę torować, JP. jenerał de Seyssan wziął komendę tego oddziału, i to przedsięwzięcie chlubnie do exekucyi przywiódł. Kawalerya przeprowiła się, biorąc za siebie w tył pieszych i wysadzała ich na piasek. Jam także przybył na tę wysepkę, albo raczej na piasek dla rekognoskowania placu i kazałem kawaleryi w pierwszej linii będącej przeprowiwać się pod komendą P. jenerała Bauditz, a drugiej linii dalem ordynans, aby się zatrzymała. Tym czasem, gdy się kawalerya przeprowiła, animowałem infanteryą do dobrego się potkania z nieprzyjacielem i znalazłem we wszystkich wielki zapal.

Gdy tedy regiment JP. Bauditz i Garde de Corps stanęli na piasku, je-

nerał Seyssan prosił mnie o ordynans, aby mógł wprzód z infanteryą przejść i atakować nieprzyjaciela, co i wykonał z wielką odwagą i przezornością, tak, że go niepodobna dosyć wychwalić i zalecić W. K. Mości.

Dyspozycya zaś była taka: trzy regimenty infanteryi i grenadyerowie ich za pierwszém uderzeniem w bębny, uformowały się w ściśnioną kolumnę, i tak się puściły w wodę. Nieprzyjaciel dobrze uszykowany przed nami, zaraz począł strzelać, jak polowa infanteryi naszej w wodzie była, która na 300 kroków szła przez rzekę ku nieprzyjacielowi, mając w jedném miejscu wodę po pas, w drugiem po pachy, i broń na ramieniu niosąc, z wielkiem milczeniem pomimo ognia nieprzyjaciela. Polacy wtenczas opanowali wyspę, gdziebyśmy byli mogli z wody na ziemi stanąć. Dragonia nieprzyjacielska zsiadła z koni,

lecz żadną miarą nie mogła naszym dotrzymać pola i dla tego zaraz się rejterowała za pierwszy szaniec, gdzie rozumieliśmy, że się mieli opierać, aleć oni nie czekali generała Sejsana.

Gdy nasza infanterya awansowała spiesznym krokiem ku ich szancowi, ja wszedłem w rzekę z kawaleryą, postępując zwyczajnym krokiem, jak w marszu. Stałem tedy na owym piasku, z którego był odparty nieprzyjaciel; gdy już nasi zdobyli szaniec, kazałem postawić kawaleryą na prawém skrzydle infanteryi, dla odcięcia nieprzyjaciela, który znowu uszykował się nad drugą odnogą Wisły; ale widząc Polacy infanterya od przodku, a na skrzydle kawaleryą, cofnęli się z placu.

Awansowała tedy infanterya i kawalerya nasza ku nieprzyjacielowi, ale dla krzaków musieli się rozdzielić, dla czego kazałem regimento-

wi de Waisenfeld iść na lewe skrzydło. Tymczasem infanterya nasza uszykowana poszła za nieprzyjacielem, ale nie podobna go było dognać.

Druga linia nasza usiłowała jako najprędzej przepawić się przez Wisłę, tymczasem nieprzyjaciel spokojnie się cofał, bo nasza kawalerya musiała kołować dla złej sytuacji miejsca. Miłe więc małą pogoniwszy Polaków, dałem ordynans, aby się wrócili. Ordynowałem jednak w pogoń sto kawaleryi z huzarami węgierskimi, lecz gdy ten oddział trochę się za daleko zapuścił, Polacy widząc ich oddalonych od wojska, całą siłą na nich natarli; w tém spotkaniu z naszych czterdziestu i kilku zabitych i sześćdziesiąt rannych zostało, nie dostaliśmy, tylko jednego niewolnika, i tak się ta rozprawa skończyła.

Stałem potem w Trzesznie, a że dzierżawca tej wsi jest konsyliarzem konfederatów, w ochronie było to miejsce; ztąd także niedaleko są dobra marszałka konfederacyi, będzie tu więc żywność, którą wojsko przez dwa dni dobrze się utrzymać może.

§. 11.

List hr. Fleminga do JWgo Leduchowskiego

z dnia 9. Listopada 1745.

Masz JWPan pewnie już relacya wczorajszej potyczki, i widzisz, jak powolnie postępujemy, podług obietnicy hetmanowi Wmu koronnemu danej; kazałem wprowadzić wojsku przejść przez Wisłę pod Sandomirzem, ale strzelać zabronilem. Którego to rozkazu ile możności się trzymano, nawet wtenczas, gdy na nas konfederaci nacierali.

Posłałem JWPanu generała Kaznow, któremu chciałem dać odpowiedź na ostatni mój list; proszę jej nie spóźniać, gdy przy tych samych zostaje chęciach; umiarkowanie zaś moje zasługuje na względy. Do tych czas wstrzymuję zapal żołnierzy moich, bośmy jednego króla poddani i radbym, abyście nas do zaczepnej wojny nie przynaglali. Muszę także JW. Panu oświadczyć, że chociażem do walki gotów, chętnie bym się wstawił za konfederatami u króla i u hetmanów, gdy najżywszemu mojemu życzeniem, jest, pokój wewnętrzny i zewnętrzny ustalić, przy czem zostaje i t. d.

§. 12.

*Instrukcja dana generałowi Kaznow przez
feldmarszałka Fleminga.*

Jenerał Kaznow uda się do JW. hetmana w. koronnego (a) i przedstawi mu, jak bardzo feldmarszałek ubolewa nad nieporozumieniem zaszłém między królem, a województwami skonfederowanemi. Że okoliczność ta tem jest smutniejsza, że w tym właśnie czasie, kiedy się związek robił, król powziął był zamiar wyprowadzić z kraju część wojsk (b) swoich, i że w tym względzie traktuje z cesarzem i z Wenetami, którzy kilka pułków saskich na żołd swój wzięść mieli; lecz kiedy teraz

(a) Adam Sieniawski.

(b) Jenerał Kaznow miał być rodem z Francji i dowodził polskim pułkiem dragonii, w partyi królewskiej.

konfederacya królowi wojnę wypowiedzi, nie może król zostać bezbronnym; kazał więc sześciu pułkom kawaleryi, które były w Pomeranii, wkroczyć do Wielkopolski, i kawalergerdy, które już były wyszły, znowu z królem wrócić do kraju.

2. Że obce mocarstwa mają w tem swój interes, aby wolność polska uciążoną nie była, ale, że też na wyuzdaną swawolę gminu pozwolić nie mogą.

3. Mniema feldmarszałek, że teraz do króla panom konfederatom wprost udawać się nie wypada, monarcha albowiem nazbyt jest obrażony przez to ubliżenie jego władzy, aby im zaraz mógł pańską swoją okazać łaskę, mniema więc, iżby wprzód z nim względem kontrybucyi dla wojska saskiego porozumieć się należało. Hr. Fleming potem może wskazałby drogę, aby do łaski kró-

lewskiej trafić. Gdyby więc JW. hetman do tej się przychylił myśli, jeszczeby się wszystko ułożyć mogło z powagą majestatu, i dobrem kraju, niech albowiem JW. hetman będzie pewny, że hr. Fleming bardzo kocha Rzeczpospolitą i jej wolność, ale też bezrządu cierpieć nie można.

Jeżeli JW. hetman inny zna sposób ułożenia tego wszystkiego w dobry sposób, niech zdanie swoje otworzy. Zresztą zdaje się ta negocjacya na bieglność i talent generała Kaznow.

§. 13.

Wyciąg listu z Warszawy z dnia 23go

Grudnia 1715.

Dnia wczorajszego przysła wieczorem poczta z obozu saskiego z pod Janowa z dnia 16., nie osobliwego

nie przyniosła, prócz, że przy terazniejszych ostrych mrozach, ile, gdy wojsko nie mogąc się pomieścić w domach, pod namiotami stać musi: tak mu się przykrzy ta spóźniona kampania, że radzi by jaki taki jej widzieli koniec; do tego jednak jeszcze żadnej niemasz apperencyi, przy zdeperowanych województw animuszach, że wolą śmierć ponieść, niżeli się do domów wracać pod jarzmo Sasów. JP. feldmarszałek Fleming oczekiwał jeszcze na księcia JMci Weisenfelda, z którym się złączywszy, dopiero miał się dalej ku województwom pomknąć, które na dawném miejscu pod Ulanowem jeszcze stały, złączywszy się z wojskiem koronném. Podjazdy polskie furazerujących Sasów dużo szarpią i codziennie ich urywają; dnia onegdajszego związkowi zaskoczyli czterdziestu dragonii polskiej w służbie

saskiej i onych zagarnęli. W Sandomirskiem exekucye saskie znowu dużo się naprzykrzają obywatelom pozostałym w domu. W Krakowskie także ordynowano kilka set ludzi na exekacyą po prowianty, ale poszedł za nimi mocny podjazd od wojska konfederackiego i wkrótce się spodziewamy usłyszeć co nowego. Onegdajszej nocy podpadło tu kilkanaście koni związkowych w Warszawie na Nalewki, ale żadnej zdobyczy nie dostawszy, cofnęli się.

§. 14.

Relacya z pod Tarnobroda dnia 5. Grudnia 1715.

Jak tylko województwa wołyńskie i lubelskie się zebrały, tak zaraz JP. marszałkowie i konsyliarze województw zjechawszy się do Tarnobroda, jednomyślnie obrali za dyrek-

tora jeneralnego całej Rzeczypospolitej skonfederowaney, JPana Leduchowskiego, podkomorzego krzemienieckiego. Po obranym marszałku spisana konfederacya na wzór innych poprzednich konfederacyi, oprócz sandomirskiej (nomen detestabile) (a). Uznając króla za pana, excypując ten artykuł, aby nie był oppressorem fortun szlacheckich. O szwedzkich fakcyach broń Boże, ani wzmianki, owszem manifestując się przed postronnymi monarchami, że nie contra majestatem czynić nie chcą, tylko tak ciężkie jarzmo kontrybucyi i oppressyi od wojsk saskich z siebie zrzucić. Delegatami są od konfederacyi JPan Dzieduszycki, koniuszy koronny, do

(a) Konfederacya sandomirska, jak się już wyżej rzekło, zawiązała się była w czasie wojny szwedzkiej w celu silnego popierania sprawy Augusta II.

Rzymu; JPan Morsztyn, starosta duninowski, do Wiednia; JPan Soltyk, łowczy podolski, do cara JMei moskiewskiego. Do Ich Mość zaś Panów hetmanów, JP. Jordan, podczasz krakowski i JP. Siedlecki. Spytać się mają panowie delegaci panów hetmanów: czemu pozwolili, aby sześć tysięcy saskiego wojska w komput wojska koronnego przeciw woli stanów wprowadzono; ludzi komputowych, których jeszcze zatrzymują przy sobie, aby do usług rzeczypospolitój odesłali; inaczéj będą wyłączeni od wszelkich wypłat (lejnungów). Cła wszystkie rzeczypospolitój oddane w dyspozycyą JP. marszałka generalnego. Cła zaś z skarbu królewskiego, nic nie tykane, niechcąc najmnéj sprzeciwiać się JKM. Zold wojsku gotowizną płacą i sami panowie poborcy województw summy

odwożą; komput wojska podniesiony, aby w każdéj chorągwi było sto koni, które do juryzdykcyi JP. marszałka jeneralnego należeć mają. J. W. X. biskup przemyski, (a) podkanclerzy koronny, tamtédy przejeżdżając z Warszawy, musiał się niby przymuszony podpisać na tę konfederacyą i przysiądz, tudzież senatorowie, jako to: ksiązę wojewoda krakowski (b), kasztelanowie: sandomirski, lwowski, przemyski, zawichowski i wiślicki, tudzież pisarz i oboźny, koronni. Trybunału koronnego wszystkie akta od dnia 20. 8bris mają być skassowane, a że wojsko koronne za zbliżeniem się JP. Fleminga z wielką potencyą, na tę stronę Wisły musiało się przeprawić, więc i województwa ruszyły się ku Wiśle, i już się re-

(a) Jan Bokum.

(b) Janusz ks. Wiszniowiecki.

zolwowali tam zimować, poprzysiągłszy, że póty się nie rozjadą, póki się wszystko dobrze nie skończy.

§. 15.

Z Wilna 15. Grudnia 1715.

Tandem i w. ks. litewskie ocknąwszy się z nieszczęśliwego letargu, a obaczywszy, że Sasów już nie masz i już się z nimi pożegnali, niechęć widzieć przelewu krwi braterskiej w koronie, więc zabierają się do akcji, powiat bowiem oszmiański stanąwszy w polu pod Lepińszkami, posłał posłów do trybunału z deklaracją, że spraw żadnych mieć nie chcą, kiedy korona musi szablą bronić wolności swoich; więc pomimo sollicytacyi pana hetmana w. litewskiego (a) na

(a) Pociej.

dniu wczorajszym panowie deputaci z powiatu oszmiańskiego rewokowani od braci, pożegnali trybunał, i posłali do JP. wojewody wileńskiego (b), upraszając, aby gromadził szlachtę województwa swego, aby dać pomoc braci koronnym, od Sasów trapionym. Panowie Sapiehowie tu się z całym domem zebrali i JP. wojewoda wileński, lubo się seryo exkuzował, aleć przecież dał się namówić. Konferencye ustawiczne nocne odprawują się, kierując rzeczy do jednej z koroną mety. Powiaty grodzieński, wilekomirski, słonimski obrawszy sobie za marszałka JP. Kottowicza, łowczego w. ks. lit., posłały do JP. hetmanów, zapraszając ich do siebie i ofiarując wojsku zapłatę. Księstwo żmudzkie ze trzech dymów według

(a) Kazimierz Sapieha.

dawnych uchwał uchwalilo jednego żołnierza; powiat wilkomirski po złotych dziesięć uchwalil na wojsko koronne; województwo zaś brześciańskie złotych szesnaście na wojsko swoje z każdego dymu uchwalilo, ażeby Sasom nic nie dać, owszem ich wypędząć razem z koronnemi województwy.

§. 16.

Excerpt z listu JP. hetmana w. ks. lit. do JMP. kasztelana poznańskiego (a) z Terespola.

Bóg sam lepiej widzi. że w tych cyrkumstancyach ledwie utrzymać można wzburzenie wojska, a jeszcze, kiedy fomentują po całym księstwie. JP. marszałek w. lit. (b) promowu-

(a) Władysław Radomicki, herbu Kotwicz.

(b) Alexander Sapieha.

je konfederacyą na wzór województw koronnych i buntuje województwa, ażeby i mnie do przysięgi przynaglili i abym się łączył z wojskiem koronnym, więc chce uczynić brata swego marszałkiem konfederackim i wojsko mi odebrano. Odpoczynku niemam od klótni i kłopotów, a pomocy, chyba od Pana Boga. Potrzeba, abyście WMP. brali przedsię jako najprędsze środki do skutecznego uspokojenia tych nieszczęśliwości, bo w tem wielkie niebezpieczeństwo. JP. Fleming niech wojny zaprzestanie, bo tem nie uspokoi, ale bardziej rozdrażni lud zostający w ostatniej desperacyi. Nie usłyszysz teraz nic między szlachtą, tylko wsieść na koń i dać posiłek ginącym braci w koronie, i pewnie nie potrafilibyśmy ich utrzymać, gdyby nie sama pora zimowa była na przeszkodzie, tymcza-

sem coś ustawicznie robią i cicho i skrycie, i boję się wielkiego kłopotu za czas krótki.

§. 17.

List ze Lwowa dnia 17. Grudnia 1715.

Posłowie od województw i wojska mieli audyencyą u JP. hetmanów i u przytomnych tu senatorów; rezolucyi jednak skutecznej dotąd nie odebrali, gdyż JP. kasztelan krakowski (a) zbywa ich politycznie, a tymczasem szuka sposobów do uspokojenia tych kłótni, rozumiejąc, że prędza być może zgoda, gdyby obie strony dobrze sobie zajrzały w oczy i pokazały zęby, przy reprezentacyi oraz JP. Flemingowi, że wolnemu narodowi nie podobna znosić takie

(a) Hetman w. kor. Adam Sieniawski.

jarzmo, które podobno bez woli króla JMci samowładnie nakłada, że powstać przeciwko takim gwałtom prawo pozwala, jeżeli tedy województwa na takim fundamencie przeciw Sasom powstały, trudno im mieć za złe, ale raczej tę sprawę pogodzić. JP. Fleming skłonił się do łagodności i przysłał do JP. krakowskiego hetmana w. kor. JP. jenerała Kaznowa. Tego tedy posła przyjął należycie JP. Krakowski; ale mu się jakoś nie nadała ta legacya, bo będąc na traktamencie u JP. Krakowskiego, a byli téż tam niektórzy senatorowie i posłowie od województw skonfederowanych: JP. pułkownik Wodzicki i JP. major Siedlecki. Między innemi proponowanemi zdrowiami, poszło zdrowie jenerała Fleminga, którego JP. Górski, porucznik pancerny, pić nie chciał, proponując zdro-

wie rzeczypospolitej skonfederowanėj, na co JP. Kaznow powiedział, że nie będzie pił za zdrowie rebelizantów; obeszło to wszystkich nie pomalu, nawet i sam JP. Krakowski z tego dyskursu pokazał wielki resentment. Już się do pana Kaznowa porywali, tylko, że powaga hetmańska była na przeszkodzie. Odeszli tedy z niesmakiem wielkim posłowie od województw i wojska do swoich gospód. Wieczorem przyszli do pana Kaznowa posłowie, upominając się o niepowściągliwe jego mowy. Gdy na to żadnej nie dał odpowiedzi, ściągnął prawicę swoją JP. Wodzicki, pułkownik, i zbrojną rękawicą alias pięścią tak dobrze raz, drugi i trzeci go nakrył, że pan Kaznow z płaczem upadł na ziemię, przeklinając Polaków i grożąc, że ogniem i mieczem mścić się będzie.

Wyzywał go potem tenże JP. Wodzicki na pojedynek, ale tymczasem wybiegli niektórzy oficerowie i rozbroniли ich; potem dowiedziawszy się o tem JP. Krakowski, przysłał areszt JP. Kaznowi. Nazajutrz po téj akeji była uciészna rzeczy postać: bo p. Krakowski się gniewał. P. Kaznow płakał, a sama JMśc ledwie się od gniewu nie pukała. Wyzwany i tego dnia od pana Wodzickiego, pan Kaznow aresztem się wymówił.

§. 18.

Z Lublina dnia 20. Grudnia 1715.

— Wojsko saskie JKMcI dotąd kampuje o pięć mil od Zamościa. Polskie zaś wojska z województwy pod Szczebrzeszynem mil trzy od siebie; szlachta niektóra popojeżdżała do domu, zostawiwszy wyprawę przy chorągwiach; po świętach jednak, roz-

porządziwszy domy swoje, powróca do wojska.

W przeszłym tygodniu posyłał JP. Fleming do pana ordynata Zamojskiego, prosząc, żeby na dyspozycyą jego i wojsk saskich, oddał fortecę zamojską, inaczej po szwedzku postąpi sobie, ogniem paląc dobra ordynackie; z czem zaraz posyłał JP. ordynat do JP. Krakowskiego po rezolucyą, co z tem czynić? i taką odebrał, aby ani Sasom, ani konfederatom nie otwierał fortecy, ale czekał rezolucyi, póki się ta burza nie uspokoi.

Do JP. Fleminga pisał zaraz JP. Krakowski, aby nie postępował sobie po nieprzyjacielsku i nie napierał się darmo do téj fortecy, która jest rzeczypospolitęj.

D. 16. Września ks Wejsenfeld, saski generał, w 3000 ludzi przecho-

dził przez Lublin, idąc do pana Fleminga, chcąc się z nim złączyć; jeżeli im nieprzeszkodzą podjazdy polskie, które bardzo mocne wyprawione przeciw niemu.

§. 19.

Z Zamościa dnia 30. Grudnia 1715.

Już tam musi być wiadomość, że Sasi Zamość opanowali tym sposobem: Przybywszy tu wojsko JK. Mości pod Zamość, stanęło niedaleko miasta. JPan ordynat spodziewając się, że Sasi nie będą pretendować miasta, które lubo zamknięte było, przy małej liczbie jego ludzi, kazał fortecę odemknąć, aby oficerowie weszli, którzyby mieli jaką potrzebę. Wchodzili tedy i wychodzili przez ów cały dzień, a tłok wielki był ludzi, którzy się do miasta cisnęli; war-

ta zaś JP. Zamojskiego nie miała żadnego uderzyć, żeby tumult większy nie był. Prosili Sasi o wartę swoją, aby za fortą stała. Trzeciego dnia, zamiast kilku, stanęło kilkadziesiąt Sasów; wpuściwszy tedy pięćdziesiąt oficerów, jak już ci byli w mieście, poczęła się piechota, która na warcie była, przez gwałt cisnąć przez fortę do miasta; co widząc żołnierze zamojscy, poczęli do nich ognia dawać, ale ich Sasi zaraz potłumili, bo ich nie wiele było, ledwie 100 w całej fercy, i tak zaraz opanowali tę bramę. Komendant chcący się bronić, postrzelony nazajutrz umarł, także major postrzelony i kilku gemejnow. Zabito z strony saskiej kapitana Vaedorffa i kilku drabantów postrzelono; Tak tedy Sasi zdradą opanowali Zamość.

§. 20.

Dalszy ciąg dziennika Działania wojska saskiego.

Dnia 18. Grudnia wysłano oddział dwóchset ludzi piechoty, aby w lasy wpędzić krążące podjazdy konfederackie i allarmować ich obóz.

Dnia 21. księżę Weisenfeld, dowódzca nadchodzącego świeżego korpusu saskiego, przybył z osoby swojej do obozu feldmarszałka; korpus jego o milę w tyle pozostał, do którego on wieczorem powrócił, odebrawszy rozkazy od feldmarszałka.

Podjazdy nasze doniosły, że konfederaci ku Szczebrzeszynowi się poposunęli, i że można osadzili prowadzącą do tego miejsca groblę, w celu bronięcia nam na nią przystępu.

Dnia 23. wysłany ku Szczebrzeszynowi generał Filand, z oddziałem saskim i polskich husarzy, spędził

konfederatów z owęj grobli, do Szczecbrzeszyna prowadzącęj.

Dnia 24. wojsko furażowało; furazery z regimentu Seysan rozbiegli się do dworu, nieco odległego od obozu, gdzie ich konfederaci napadli i wielu z nich zabili i ranili, nim się do obozu swego schronili. Jeżeli się z ran wygoją, na szubinicę skazani być mają, gdy w brew wydanym rozkazom z obozu się oddalili.

§. 21.

Raport hr. Fleminga do króla ■ dnia 27.

Grudnia 1715.

Będąc w Szczecbrzeszynie, dowiedziałem się, że konfederaci pragną zawieszenia broni. Nie chciałem o tem słuchać, a pragnąc sprobować losu wojny, odesłałem ich parlamentarza, i niemal w trop za nim z całém wojskiem naprzód się posunąłem.

Nieprzyjaciel stał pod Zamościem, a około godziny drugiej po południu spostrzegłem jego przednie stráže. Wojsko ciągnęło 8 kolumnami; rozpoznawszy więc pozycyę miejsca, stósowny do niego szyk bojowy rozporządziłem.

Piechota z armatami w środku atak rozpocząć miała przez chrósty i zarośle. Jenerał Filand z trzema pułkami z lewego skrzydła wspierać miał jęj operacye. Jenerał Baudytz zaś z resztą wojska obskrzydlieć miał nieprzyjaciela, ciągnąc z drugiej strony lasu. Konfederaci cofając się, harcowali z moją piechotą, stracili przecież kilku ludzi, których z sobą unieśli.

Gdy tak wojsko naprzód postępowało, usłyszano trębaczy polskich, do rozejmu trąbiących. Jenerałowie moi lękając się podobno, abym się zbyt łatwym nie pokazał dla konfederatów,

prosili mnie, abym nie przyjmował ich parlamentarza; ja przecież przyjąłem go, nie zatrzymując bynajmniej wojska mego w jego pochodzie.

Książę Wiszniowiecki, wojewoda krakowski, zapraszał mię na konferencyą; ja widząc, że wieczór niedaleko, udałem się do piechoty mojej i rozpocząłem attak; lecz nieprzyjaciół tak mocny opór stawiał, że o zmroku kazałem wojsku zatrzymać się, aby nazajutrz attak odnowić; nieprzyjaciół tymczasem opuścił stanowiska swoje, w nocy wyprawivszy do mnie dwóch delegatów.

Posłowie ci oddali mi ukłon od wojska i od województw skonfederowanych, a JP. wojewoda chełmiński (a) tłumaczył to, co oni mówili. Na ich propozycyą do przedugodnej umowy podałem im mój projekt, nie-

(a) Rybiński.

co odmienny, który oni przyjęli. Proszę więc WKMsć o nowe rozkazy. Ja tymczasem robię, co mogę, et si erratur, pius error erit.

Pan wojewoda chełmiński, książę de Weisenfeld, pan Sapieha, i wszyscy jenerałowie zapewniają WKMsć o gorliwości swęj dla jego służby.

Winienem jeszcze zdać sprawę WKMsći o tem, co się Zamościa tyczy.

Ordynat Zamojski nietylko wojska saskiego, ale nawet i pojedynczych żołnierzy nie chciał wpuszczać do miasta i twierdzy Zamościa; sądziłem więc, że mi tę twierdzę sztuką zdobyć należało.

Dnia dwódziesiątego Grudnia trzydziestu oficerów z jednéj strony i 30 oficerów z drugiego boku, z mego zlecenia szczęśliwie opanowali z nienacka jednę z bram miasta; a chociaż garnizon na nich strzelać począł, wkrót-

ce weszła piechota nasza przez bramę tak, że z małą stratą zdobyliśmy Zamość, w którym marszałek Gurzyński wzięty został.

Dnia 30. Grudnia umówilem się z delegowanymi konfederatów, że do traktowania o pokój, kommissarze z obu stron do Rawy się zjadą; przyjadą tam i wojewodowie podolski (a) i czernichowski (b).

§. 22.

List feldmarszałka Hr. Fleminga do JW Pana kanclerza W. koronnego (a) w Rawie 8. Stycznia 1716. roku.

Proszę usilnie JW. Pana, abyś nie zważał na listy księcia Dołgorukiego. Grozi on podobno i straszy, ale nie wiem, czyli w innym celu, jak tylko,

(a) Stefan Humiecki

(b) Mikołaj Krosnowski.

(c) Jan Szembek starosta grudziąski.

aby został medyatorem w interessie swego pryncypała. Ja o pomyślnym skutku nie wątpię, przy pomocy tak godnych senatorów, jak wojewodowie: Czerniechowski i Podolski, którym wszelką sprawiedliwość oddać należy, że nie mają na celu tylko honor króla i dobro rzpltej, przyczem zostaje etc.

§. 23.

List hr. Fleminga do JW. Pana Daszkowa, rezydenta Jego Cesarzkiej Mości w Rawie 15. Stycznia 1716.

Przyjemnie mi było, spotkać tutaj JW Pana, mając bowiem rozkaz od króla i Pana mego, aby działać zgodnie z ministrami Jego Carskiej Mości, zwykłem był porozumieć się z księciem Dołgorukiem, którego korespondencya przeciw od niejakiemu czasowi leniwo szła, gdy od niego odpowiadzi na moje listy nie odebrałem. Gdy

jednak niepokój w Polsce słusznie bardzo Jego Cesarską Mość obchodzi, zapytuję się JW Pana, czy jesteś tego zdania, co wczoraj, aby pod żadnym pozorem nie cierpieć przedłużenia związku konfederacyjnego. Powiedziałeś mi JW. Pan wprawdzie, że poskromienie onego w teraźniejszym stanie rzeczy, nie jest trudnem, lecz te gwałtowne środki, niemogłyby się dokonać, tylko z zgubą ludu, czego król pan mój w łaskawości swój wcale niechce. Byłbym więc prawie tego zdania, aby zastrzedz dokładnie prawa i prerogatywy majestatu, a potem ugodzić się z konfederatami, którzy też tego żądają. A gdy JW. Pan wynurzając nam dobre chęci Jego Carskiej Mości, dałeś mi do zrozumienia, że ten niepokój powiększłej części bytności wojsk saskich w Polsce, przepisywać należy; gotów jestem przypisać na wyprowadzenie ich z kraju,

tem więc, żeśmy się wstępnym bojem wyprzec nie dali. A jeżeli się ukończy wojna z Szwecyą, dla której jedynie wojska saskie wprowadziłyśmy do Polski, pytam się, czy Jego Carska Mość nie będzie zadowolnioną, jak się król Pan mój i naród polski w zupełnem porozumieniu majestatu i wolności zgodnie łączą? Jeżeli jednakże JW. Pan inaczej tę rzecz widzisz, podług instrukcyi mojej chętnie się z nim porozumiem. Przy czem zostaję etc.

§. 24.

Odpowiedź Pana Daszkowa na list hr. Fleminga 15. Stycz. 1716. w Rawie 16. Styc z. 1716.

Odebrałem list JW. Pana z 15go Stycznia, w którym rady mojej zasiągasz. Gdy jedynem życzeniem Jego Carskiej Mości jest zapewnienie szczęścia króla Jego Mości i rzeczy-

pospolitéj, sędzę, iż prędkie rozwiązanie konfederacyi, jest bardzo pożądanem, lecz w taki sposób, aby była praevia securitatis, majestatis et libertatis, gdyż inaczej byle jaka, choć nieznaczająca okazyja, do nowych by pobudziła niesnasek, a prócz tego tak z jedną jak z drugą stroną trzeba zabezpieczenia i pewności. Wiem ja, że król, jak w liście swoim mówi, nie chce ludu swego gnębić, tem więcejby więc potrzeba pewności jakiej, aby buntu w kraju i zamieszania spokojności sąsiadów uniknąć. Pyta mnie się król JMość saski, czyby układ zawarty natychmiast, nie czekając na przyjacielską pomoc Jego Cesarskiej Mości, zadowolnił tego monarchę? Na co ja jeszcze raz powtarzam, że koniecznie potrzeba nadać wszystkim układom trwałość taką, aby się pierwszy nieporządek niewrócił, zostaje etc.

§. 25.

List hr. Fleminga do P. Daszkowa 17. Stycznia 1716. w Rawie

List JW Pana odebrałem i zupełnie z niego jestem zadowolniony. Bardzo chwalebnie mówisz J. W. Pan o wzajemnych zabezpieczeniach i pewności obu stron. Pewność tę da nam traktat, nad którym teraz pracujemy: prawda, że dotychczas nie jest zawarty, ale pewnie zaraz po zawarciu będzie dworowi JW Pana komuniowany. Co do ratyfikacyi, najlepszą dla traktatu tego będzie zobowiązanie interesu narodu i króla. Gdy przeciwnie z niezgody tylko zazdrośnicy korzystają, którzy bez przestanku obie strony ku sobie puduszczą. Lecz gdy teraz majestas et libertas prawdziwy swój poznały interes, znajdą szczęście swoje w ścisłym związku i dochowaniu zawrzeć się mającego traktatu, nie

wąlpie więc o jego trwałości, o której JWPan przez zbytnią swoją gorliwość powątpiewasz i śmiało rokuje, że król Pan mój panować będzie spokojnie, przy doskonałym zachowaniu majestatu et libertatis.

Przy czem zostaje etc.

§. 26.

Dziennik negocyacji komisarzy królewskich i konfederacji w Rawie.

Zgodzili się komisarze królewscy na żądanie wdztw skonfederowanych, aby saskie wojsko wyszło z kraju, ale pretendowali dla niego najprzód 16. milionów, a potem ośm, a nakoniec po tynfów 20 i koreu żyta i owsa z dymu. Pretendowano, aby Jchmość senatorowie wstawieniem się swoim dopomogli u P. feldmarszałka, jakoż JMśc Pan krakowski zaraz od nas do JMci Pana feldmarszałka poszedł,

gdzie i na obiedzie został ku wieczorowi, koło którego odjechał JMci Pan Krakowski o milę ztąd; zostawił delegowanych ze słabą nadzieją zakończenia tego dzieła, bo Sasy wielkie pieniądze i wielkie alimenta chcieli dla swego wojska, a my więcćj dać nie mieli, jak po dwanaście tynfów z dymu.

Die 17. Januarii niedotartych punktów kontynuacya była przed obiadem; po obiedzie JP. feldmarszałek sam nie mógł być dla uczty u JWP. Krakowskiej, przysłał JPana Paulego, sekretarza z traktatem. Zaczęliśmy go przetrząsać, co nam czas zabrało aż do drugiej po północy, siedząc, żwawo dysputując serio i fortissime obstając, aby związek konfederacji zachować, aż do sejmu, którego złożenie przyspieszyć miano. Zgodzono się na to, aby po 17 tynfów dać z dy-

mu na ukontentowanie i sustentacya wojska saskiego.

Die 18. czytany traktat podpisany i do ratyfikacyi JP. marszałków konfederackich, posłany. My zaś do Lwowa powróciliśmy, ale tu miasto nagrody i podziękowania, za prace, koszta i fatygi nasze, odbieramy nagany i przymówki; cierpiemy zaś to patienter.

§. 27.

List z Wilna d 19. Stycznia 1716.

Sejmik województwa wileńskiego z wielkim hałasem się odprawił, ponieważ posłowie powrociwszy od JPana hetmana (a) Wielkiego księstwa litewskiego z Brześcia, przy oddanym reskrypcie czynili relacyą, że JP. hetman na wszelkie sobie podane pro-

(a) Pociej.

posita chętnie pozwala i aprobuje połączenie wojsk i serc, jak tego będzie potrzeba; dla czego wojsku lit. po zlt. 10 z dymu każdego placić sejmik deklarował. A że JPan hetman W. lit. życzył odłożenia tego sejmiku aż do Gromnic, więc pozwolono limitę do 3. Lutego, z wielkiem jednak szlachty nieukontentowaniem, że zaraz do do wsiadania na koń czas im zabierają, lecz z tem wszystkiem podatek uchwalili na chorągwie z wdztwa tego i takowe wybierać poczęli, sprawując armaturę na też chorągwie. Powiat oszmiański w temże przetrwał przedsięwzięciu, podpisawszy się na wszelką gotowość wojenną na 24 okrytych chorągwi.

§. 28.

List Jchmość Panów marszałków konfederacyi, do JMci Panów wojewodów, podolskiego i czerwiechowskiego; z Włodzimierza dnia 24. Stycznia 1716. roku.

Z niemałym naszym podziwieniem odebraliśmy traktat w Rawie podpisany, gdzie ani plenipotencyi od króla JMci wyraźnej, ani czasu ewakuacyi Sasów umówionego nie masz, lubo to było za fundament instrukcyi naszej położone. Upraszamy więc WMPanów, abyście według obietnicy swojej jechać do króla JMci raczyli, i perswadowali, aby w tem wiernych poddanych swoich kontentować raczył, bo my póki w tem ukotentowani nie będziemy, póty traktatu ratyfikować nie możemy.

Złożenie jako najprędzej sejmu, jako i reskryptu do Cera JMci względem medyacyi, oraz legacyi do po-

stronnych monarchów, życzymy mieć na pamięci; co doniosłszy, jesteśmy WM. Panów etc.

§. 29.

List z Lublina d. 26. Stycznia 1716.

Litewska dywizya w tutejszem województwie stojąca, pod komendą JP. Paszkowskiego, bierze po złtp. 30 z dymu jednego, jako i wojsko koronne na Wołyniu, któremu przyszedł już ordynans od JMPanów marszałków konfederackich, aby się ściagało do kupy, bo traktat Rawski nie ratyfikowany. Już pod Steżycą podjazd polski zabrał 30 Sasów; w Krasnym-Stawie wzięto 50 Sasów z kapitanem, pod Zamościem kilku Flemingowskich zabito: owo zgola po całej Polsce rozesłane podjazdy, aby gdzie mogą, wszędzie urywali Sasów.

W krajach ruskich JPan Zagwój-

ski z JP. Zakrzewskim, w czterdzieści chorągwi, mają obserwować jenerała Bauditza; w Podgórzu poszedł JPan Grudziński z kilkunastu chorągwiami, a do WPolski JPan Gniazdowski w tysiąc koni, który napadłszy na ludzi JP. Rybińskiego, wojewody chełmińskiego, miał ich niemal o urwać; zaś JP. Grudziński udał się ku Jarosławiu, chcąc szczęścia próbować około tamecznego garnizonu.

§. 30.

Manifest konfederacyi po niedoszłym a raczej nie akceptowanym Traktacie Rawskim.

Stanisław na Leduchowie Leduchowski, podkomorzy krzemieniecki, marszałek jeneralny skonfederowanej Rzeczypospolitej.

Jakośmy tę naszą konfederacyą nie inszą intencyą zaczęli i postanowili, tylko aby majestat JKMcI Augusta II.

Pana Naszego Miłościwego w całości zostawał, nie potrzebując obcych do tego posilków, oprócz tych, które wiernych poddanych subministruje miłość, i chcąc aby wolność, prawa i swobody nasze całkiem były, bez których najobszerniejsze i najpotężniejsze państwa stać długo nie mogą; tak lubo kilka razy od wojsk JKMcI saskich podczas armistitium opprymowani i forteca Zamojska, szlacheckich fortun i akt publicznych depozytorka, przeciw wierze publicznej, nie bez wylania krwi wzięta została; nie chcąc jednak łamać wierności ku panu swemu tej, którą dotychczas przeczyny naród polski nad wszystkie inne słynie, że choć sobie królów odbiera, bardziej ich jednak jak drudzy dziedzicznych obserwuje: nie czyniliśmy żadnego wojennego kroku mając w sercach lepsze zamiary, niżeli przeciwna strona i jak prędko ode-

zwał się nam przez ramotkę swoją Najjaśniejszy Car JMśc, tak zaraz należycie mu za ten affekt podziękowawszy, umysłiliśmy wyprawić do Rawy posła naszego. Potem kiedy się nam odezwali senatorowie, starsi bracia nasi, że mają gruntowne środki do gruntownego uspokojenia naszego, niedołożywszy żadnej inszej kondycyi, oprócz tych dwóch, które są fundamentem naszego związania, to jest: ewakuacyą z granic naszych wojsk saskich, i zaprzestanie niezwłocznie wszelkich kontrybucyi, co i posłom naszym do traktatu wyprawionym, serio zaleciliśmy. Gdzie żal się Boże nie się dobrego nie stało; bo co niemogła racya wyperswadować, to respekt i bojaźń blizkiego majestatu akceptować kazał; jednych posłów naszych obietnicami, drugich darami ująwszy, inszych nawet do konferencyi nie przepuściwszy, przymusili do pod-

pisu traktatu wieczną niesławę i hańbę narodowi naszemu przynoszącego, podczas którego pomimo przyrzeczeń świątnicę Boską palono, dwory szlacheckie rabowano, kapłanów i szlachtę niewinną niesłychanemi uciążliwościami opprymowano, i poczty nasze, które z wiadomością Sasów rozłączone były dla komunikacyi, gwałtownie zabierano.

Przyłączyli się i najwięcej pomogli do sromotnego traktatu, zapamiętali tej ojczyzny synowie, którzy przez różne machinacye więcej niżeli Sasowie sami (bo tam żadnego przy traktacie oprócz JP. Fleminga niebyło,) do tego dzieła się przyłożyli, gdzie ewakuacya Sasów do woli króla Jego Mości odłożona, od którego nawet i plenipotencyi nie miał JPan Fleming. Kontrybucya tak ciężka po tynfów 17 z dymu; lokacya wszędzie pozwolona, wojska koronnego dobrze za-

służonego, we trzech tylko województwach rozłożenie. Dla czego idąc prostym a sprawiedliwym przodków naszych torem, oświadczamy się naprzód przed Bogiem, skrutatorem serc ludzkich, potem przed całym światem i przed zacnem królestwem, że nie żądnęj postronnęj ani partykularnej prywaty, ale tylko przez wzgląd na dobro publiczne ten traktat za nieważny, za szkodliwy wolnościom, prawom i swobodom naszym, za urażliwy honoru naszego narodu polskiego mieć chcemy i nie tylko go ratyfikować, ale mu ani nazwiska traktatu przyznać nie chcemy, i aby exekucya jego nigdzie niebyła, przykazujemy, przeciwną stronę serio upominając, aby nad wnętrznościami własnej matki swojej rzpltej pastwić się dłużej nie chcieli, dając im jeszcze czas do żalu za winy sześcioniedzielne od daty terażniejszej i aby do nas przyby-

wali; bo jeżeli tego w tym czasie nieuczynią, to za uniwersalem naszym, który natenczas publikować każemy, za nieprzyjaciół ojczyzny, każdego po imieniu wyraziwszy, deklarować będziemy, nie tylko ofiarowaną N. Cara JMei medyacyą, ale i drugich publicznych naszych sąsiadów akceptować gotowi. Co wszystko Bogu zastępów poruczywszy, ten nasz manifest, aby do wiadomości każdego był przywiedziony, po grodach, parafiach i miejscach publicznych rozsylać, i publikować kazaliśmy.

Dan w Włodzimierzu, d. 27. Stycznia 1717. *Stanisław Leduchowski.*

§. 31.

*Uniwersał Marcina z Rybna Rybińskiego (a)
marszałka konfederacyi województwa
krakowskiego.*

Jeżeli ostatnia zguba wolności pol-

(a) Był on chorążym łomżyńskim. Jakób Rybiński herbu Wydra wda chełm, trzymał stronę króla.

skiej przez nieustające wojsk saskich oppressye każdego szlachcica chwyta za serce; daleko bardziej na płacz ubogich ludzi po wsiach, który same niebiosy przebija, i dla ich ratunku Bóg sam wyrzekł: powstańcie, upomnijcie się krzywdy uciążonego pospólstwa, wzruszyć się trzeba z należytą wewnętrżności kompassyą, albowiem gdy się spojrzy na wsie, które żyzna przed laty karmila ziemia, i krwawy pot oracza stokrotnem kontentowała żniwem, teraz nie inszego żadne nieobaczy oko, tylko całą krainę w Ukrainę pustą przez wojsko saskie obróconą, gospodarzów dostatnich na mizeraków przemienionych; zaczem kiedy szlacheckiej niewoli wybić się należy, słuszną, aby poddani tak panów swoich jako i samych siebie według możności od ostatniej bronili ruiny. Więc kiedy nam o ratunek gwałtu zawołać potrzeba, z władzy mojej

marszałkowskiej ten uniwersał napisać kazalem; macie więc ubogie poddaństwo od nas panów waszych, pozwolenie, abyście gdzie tylko, i jako możecie znosili i gromili tych okrutnych Sasów, osobliwie po exekucyach chodzących, zgodne na nich mając porozumienie w statecznej miłości ku panom swoim, którzy dla was, abyście zapracowany szmat chleba w pokoju zjeść mogli, podnieśli tę wojnę i kończyć ją będą; tylko i wy miejcie się do nich, bo już idzie o zgubę wiary świętej katolickiej rzymskiej, w którejśmy się porodzili.

§. 33.

*Punkta do roztrząśnienia ministrom koronnym
w Warszawie dnia 15. Lutego 1716. roku
przełożone.*

Król będąc uwiadomionym o zerwaniu traktatu z konfederacyą, zasię.

ga rady ministrów swoich w sposób następujący:

- I. Czyli trzeba korzystać z tej sposobności, aby wojnę z nimi dalej prowadzić i z jakich funduszków w tym razie utrzymać wojska saskie, mianowicie, gdyby się obce mocarstwa w tę rzecz wdać chciały.
- II. Jeżeli można traktat wznowić, czyliżby odmian niektórych do niego zaprowadzić nie należało.
- III. Czyby nie można dać część wojska saskiego w służbę mocarstw ościennych i jakby się tym dworom wymówić, gdyby nieprzewidziana przeszkoda nie pozwoliła dać tych regimentów, z czego by je wtenczas utrzymać.
- IV. Jak się trzeba zachować względem Cara moskiewskiego, który okazuje wszelką chęć wdawania się w sprawy polskie, i jak

wreszcie zakończyć te niesnaski z korzyścią razem króla i rzpltej.

§. 34.

Odpowiedź kanclerza W. kor (a) na wspomniane dopiero punkta. W Warszawie dnia 21. Lutego 1817. r.

Najjaśniejszy Panie!

Przy oświadczeniu najpokorniejszj wdzięczności mojej za okazane mi zaufanie, składaam u tronu WKMości odpowiedź na podane mi punkta.

Naród pokłada najmocniejsze zaufanie w W. K. Mci jako niechcesz wojny, lecz pokoju pragniesz. Gdy konfederaci nieprzyjęli traktatu, radziłbym, aby wojewodowie czernichowski i podolski wraz z posłami konfederatów z nami się porozumieli i wątpliwe punkta jaśnie wyluszczyli, którym to sposobem albo pokój stanie, albo

(a) Jana Szembeka.

konfederacji przez zbytne pretensye stronnictwo swoje na sejmie zupełnie osłabia.

Wasza Krolewska Mość oświadczy zaś ze swojej strony, że część wojska saskiego ustąpi z kraju przed sejmem, a druga część w 6 tygodni po rozejściu się konfederatów do domów. Wyznaczenie bowiem czasu, w którym wyjdą z kraju wojska saskie jedynym mi się wydaje być sposobem, aby pozyskać zaufanie konfederatów i pokój ustalić. Tym sposobem zniknie trudność żywienia wojska Saskiego, którego będzie można ościennym mocarstwom ustąpić.

Nowe niesnaski, któreby mogły potem wybuchnąć, łatwo się uspokoić dadzą za pomocą stanów i narodu, któremu Wasza Krolewska Mość ufność swoją okażesz, i której nie pożałujesz.

Medyacyi Cara unikać należy naj-

troskliwiej. Lepiej jej zapobiedz przez prędką pokój, który ustali sławę narodu i Wszęj Królewskiej Mości oraz i szczęśliwe jego panowanie. Zapominać nie należy tego dawnego axiomatu: „domesticis malis inter domesticos parietes medendum est.“

§. 35.

List JMci księdza Jelowieckiego kanclerza lwowskiego do JMci Pani kasztelanowej krakowskiej hetm. W. Kor. z Lubomla dnia 15.

Lutego 1716.

Niech mu Pan Bóg płaci, kto mnie tu naraził; bo tu szlachta za fundament kładzie, nie dać kontrybucyi żadnej Sasom, choćby do ostatniego krwi wylania przyjść miało. Umyślili nie podpisać traktatu Rawskiego, nazywając go haraczem pogańskim, co zaś za mortyfikacją mam, słuchając łajania województw i wojska, a naj-

bardziej kiedy JPana kasztelana krakowskiego (a) wspominają, że rzpltej najbardziej nieprzyjazny, i zowią go Sasem w kontuszu szkodliwszym nad prawdziwych Sasów; tak powiadam, że gęby nie staje umawiać się z nimi, więc tedy z tych i tym podobnych dyskursów łatwo domyślić się, że z traktatu nic nie będzie. Nie rozumiem, żeby i Sty Paweł, który połowę świata nawrócił, mógł tu wyper-swadować ten traktat, bo się rezolwowali raczej trupem paść, niżeli na ten haracz pozwolić. Stanąwszy tu, nabawiłem się daremnęj tylko expensy, bo mi konie ledwo nie pozdychały, a nic nie sprawiłem, oprócz, com się panegiryków nasłuchał, z takimi zaś niepociesznemi nowinami cale mi się nie zdało do Lwowa powracać, dla tego tylko przez umyślnego składam

(a) Adam Sieniawski.

ten ciężar, a sam spokojniejszego miejsca na Podlasiu szukać będę. Jeżeliby zaś na nowy traktat zanosilo się, a był na to rozkaz Prześwietnego senatu, tobym się jeszcze odważył jechać tam, byle na nas łajań, strachów i pogrózek nie pisali; dalszych więc będę czekać rozkazów, i samęj WMPani Dobrodziejki, jestem

P. S. Przestrzegam najuniżeńi, że proponowane armistycyum, wątpię żeby było akceptowane, bez zastrzeżenia terminu wyjścia z kraju Sasów. Ordynowane 300 ludzi piechoty saskiej z Zolkwi do Belza na exekucyą po kilkodniowęj potyczce poddać się musieli partyi konfederackiej.

§. 36.

List JP. Strutyńskiego, starosty wilkomirskiego z Wilna d. 23. Lutego 1716.

Przyjechawszy tu przed kilku dnia-

mi, wyrażam, co tu się dzieje. JP. hetman litewski, wraz z JP. wojewodą trockim (a) pobiegł do Cara JMci w Mitawie będącego, zbiegł tamże JPan podskarbi wielki wielkiego księstwa litewskiego. (b) U nas tu zabiera się na wielkie zamieszanie, wszystkie województwa na koń wsiadają i pewnie, jeżeli się przed wiosną nie uspokoi, pójdą na sukkurs koronnym, zabiorą z sobą i wojsko, bo nie chcą na nie pieniędzy dawać, jeżeli z nimi nie pójdzie przeciwko Sasom.

Taka zawziętość między szlachtą, kto na przeciwny sens słowo powie, zaraz wolają: „tolle, crucifige“ i chociaż są różne partye, przecież na wojsko saskie zgadzają się wszyscy. Największy hałas na JMP. feldmarszałka Fleminga. Zmiłujcie się dobrodzieje, perswadujcie królowi, aby

(a) Kazimierz Ogiński.

(b) Michał Kazim. Kociel, herbu Polikar.

wyprowadził Sasów, bo rzeczpospolitą do góry nogami wywrócić, i króla JMci do ewakuacyi Sasów przymuszają, już będzie po nas, to pewna, że tak desperacka we wszystkich rezolucya, tak chcą do ostatniego ciąć Sasów, przyczem zostaje i t. d.

P. S. W skutku uniwersału pana Rybińskiego (§. 31.), którym chłopów wzywa, aby jawnie i skrycie znosili Sasów, już na wielu miejscach chłopci na głowę się kupią. Jest tu wiadomość, że JP. Gniazdowski około Witraszewa sto kilkadziesiąt zniósł Sasów i pułkownika Wenera z żoną i z córką wziął w niewolę. Chłopi zbuntowawszy się z Nowego-Targu, wyrznęli kilkadziesiąt w Opatowie na exekucyi będących Sasów; także w Oświecimie ludzie rekrutowi pułkownika Mira, mając kilku Polaków aresztantów, uczyniwszy z nimi znowę, wyrznęli w nocy ofi-

cerów swoich, i poszli do związkowych z aresztantami, zabrawszy co najlepsze rzeczy i konie.

§. 37.

List Jks. Mei prymasa (a) do JMci kanclerza wielkiego koronnego z Skierniewic dnia 16. Marca 1716.

Dnia jednego, a nawet godziny, spokojnej nie mam, dla ustawicznych to z dóbr moich, to z innych duchownych, do mnie rekursów, i skarg na Sasów. W tym momencie dochodzi mnie wiadomość i lament z Jasnej-Góry Częstochowskiej, przekładając, jako JP. starosta Bogusławski (b), pułkownikiem wojsk saskich będący, z ludźmi saskimi nie tylko dymowe, kontrybucye, hyberny, ale nawet nad-

(a) Stanisław Szembek brat kanclerza w. lit.

(b) Lubomirski.

zwyczajnej aggrawacyi dziesięć tysięcy tyńfów exekwuje, zboża i bydła zabiera po folwarkach, na alementacyą zakonnikom nie nie zostawiając, owszem, w samym nowicyacie lokował ludzi swoich; tak, jakby głodem chciał wszystkich zakonników pomorzyć. Fortecę zastali sztyldwachami saskimi otoczoną, że tam i jednego człowieka nie puszczają, z kądem od kilku dni chlebem tylko a wodą ludzie w fortcey i zakonnicy żyć muszą; chciałem o tem directe pisać do króla JMci, ale pewien będąc, że JW. Pan z drugimi skutecznej aplikacyi swojej żałować nie będziecie, aby odwrócić te calamitates od tego miejsca świętego, uniżenie upraszam WMci Pana i obliguję, żeby ludzie J. K. Mości nie tak sobie z pomienionym miejscem świętym i konwentem postępowali i żeby zaraz ustąpili, jeżeli suspicyą na którego zakonnika o

korrespondencyą z konfederatami, mają to się na niego znaleźć sprawiedliwość u przełożonego, a w ostatku u mnie.

§. 38.

*List JMci księcia prymasa do króla JMci
z Skierniewic dnia 17. Marca 1716.*

Odbieram honor rozkazów WKMc, abym te królewskie polecenia względem powrócenia spokojności publicznej mojemi reprezentacyami i exhortacyami sekundował. Podejmuje się tego z mojej obligacyi ku majestadowi WKMc prawdziwej i niepoślakowanej nigdy wierności, suplikuję jednak, żeby pomieniona rezolucya WKMc na ewakuacyą wojsk saskich i na złożenie sejmu bez omieszkania skutek swój brała, i żebyś WKMc dzień ów zbawienia, który masz dać państwu swemu, tak do wyprowadzenia wojska swego, jako i do zło-

żenia sejmu, dobrotliwie determinował i podał rzetelnie i niewątpliwie do wiadomości wszystkich. Za takim skutkiem rezolucyi WKMc nie tylko, że mówić i czynić WKMc, ale i zdrowie moje szczerze i ochotnie sakryfikować gotówem. Nie obawiaj się WKMc niczego na dostojęństwo swoje i po wyprowadzeniu wojsk saskich, ufaj stanom rzeczypospolitej, które WKMc na ten tron obrały i osadziły, ufaj i nam, których Boska Opatrzność i łaska WKMc wyżej lokowała, błogosławić będzie każdy szlachcic i żołnierz WKMc, kiedy się ojcem łaskawym i litościwym pokażesz i będzie rad każdy swemu pokojowi, nie zaś, aby po województwach i w wojsku miał kto co przeciwnego, wyrabiać przeciwko dostojęństwu WKMc.

§. 39.

Respons JKMci na list księcia JMci prymasa z Warszawy d. 23. Marca 1716.

Coraz większe klęski na świątnice Boskie i całą Rzeczpospolitą przez ruchy domowe, inkursye i dywizye naszych wojsk i kup swywołnych sprowadzanych, ojcowskie serce nasze i jak z własnej naszej łaskawości ojcowskiej, tak dla prezentacyi uprzejmości waszój, rozkazaliśmy wydać ordynanse surowe do partyi naszych, względem zachować się mającej karności, na dowód zaś tego, że święte Jasnej-Góry Częstochowskić miejsce w osobliwć obserwacyi mieć zawsze zwykliśmy, zaraz na pierwszą wieść żalosego ewentu, mimo wolą naszą i bez ordynansu dopełnionego, i jeżeliby ogłoszony rumor pokazał się prawdziwy, do wzięcia w areszt urodzonego starosty Bo-

gusławskiego, ordynanse przezu myślnego posłać i znowu na rekomendacyą uprzejmości waszój, duplikata onych wydać zaleciliśmy.

Przy tym liście były anexa następujące:

a) Reflexye JKMści księcia JMci prymasowi komunikowane.

Zjazd do Cara zdaje się potrzebny:

1. dla uczciwości 2^{do}, aby się porozumieć przeciwko nieprzyjacielowi zewnętrznemu (Szwedowi) interpozycyą Cara JMci przyjmują; tak król JMśc z swojej strony wszelką skłonność do uspokojenia ojczyzny chce oświadczyć, o którym zjeździe Carowi JMci już oznajmiono, i od niego akceptowany jest; przyczem i materya o wyprowadzeniu wojsk carskich z Polski traktować się będzie.

b. Co się tyczy Jasnej Góry Częstochowskiej, jak tylko fałszywy rumor się rozszedł, że JP. starosta Bogusławski, Częstochowę miał napaść, zaraz JP. feldmarszałek ordynował, aby P. starostę, ponieważ do tego niebył autoryzowany, w areszt wzięto który to ordynans do samego księdza Przeora był adressowany, chociaż JP. feldmarsz. wszystkich upewnił, że ta wieść była fałszywa, jako się potem pokazało.

A gdy rozgłoszono, że regimienta pod komendą JP. starosty Bogusławskiego, będące przeciwko Panu Gniazdowskiemu wysłane, nazbyt długo około Częstochowy bawily, i ztąd jakaś urosła apprehensya; wysłał JP. feldmarszałek, żeby te regimienta zaraz ku Krakowu ustąpiły, jakoż się stało; klasztor wolno zostawiony za surowym ordynansem królewskim; kie-

dy zaś już odpowiedziało się na wszystkie punkta listu, życzyć należy, aby JX. Prymas dla uspokojenia ojczyzny czynił takie reprezentacye związkowym, aby i oni z swojej strony do pokoju się naklonili.

§. 40.

Dyaryusz kongresu Lubelskiego w r. 1716.

Dnia 13 Czerwca z rana, publikowano przy trąbach edykt JMość Panów marszałków konfederackich, aby wszystkie osoby obojęd płci i jakiego bądź stanu, praeminencyi i charakteru do traktatu nienależące, w Lublinie nie przebywały, alias będą łapani i prowadzeni do JP. marszałków. Jakoż zaraz JP. wojewoda czerniechowski wybrał się na wieś, JP. wojewodzińska ruska, JP. referendarz koronny i inni także ztąd wybierają się.

Dnia 13. Czerwca, po dziewiątę

z rana, udali się JPanowie plenipotenci królewscy do ks. Dolgorukiego jako medyatora, gdzie się zeszli z Jchmościami komisarzami konfederackimi, i po zobopólnem przywitaniu, poszli do fary na wotywę o Duchu S., po której Jezuita znaczne miał kazanie.

Zasiadłszy według porządku książę medyator przydywał. Po prawej ręce siedzieli plenipotenci król., JMśc biskup kujawski, (a) JP. feldmarszałek Fleming, a po lewej stronie komisarze konfederacyi koronnej: JPanowie, starosta bełzki, Potocki, Olszanowski, Stecki, Kosakowski, Frezer, Wyżycki, Romanowski i obersztlejtendant, Rożycki; zaś z w. ks. lit. JP. Ogiński, wojewoda trocki i panowie Zawisza, Czacki, Sadowski, tudzież sekretarz konfederacyi Krzyszkowski.

Zasiadłszy książę medyator, zagaił

(a) Felicyan Konstanty Szaniawski.

sessyą oświadczeniem, że Car Pan jego na żądanie króla Jego Mości i na prośbę stanową wrzpltej, z przyjaźni ku temu państwu wziął na siebie charakter medyatora, onego na to miejsce zsyła służyć rzpltej z zupełną mocą, i zaraz plenipotencyą carską prezentował i jēj kopią wytłomaczoną, sekretarzowi swemu czytać kazał.

Potem traktowano o ustanowieniu armistycyi, tudzież, aby wojska saskie szkód nie czyniły w koszeniu zbóż nowych, na to się zgodzono, aby w lubelskiem wdztwie żadnego wojska nie było.

Dnia 22. Czerwca, zasiadali JPanowie w większej liczbie jak dotąd, po przybyciu JPanów litewskich, to jest: JPana Nowosielskiego, kasztelana nowogrodzkiego, JPana Sapiehy, Kotowicza, Scypiona, Baranowicza i Sulistrowskiego. W tem niby składając charakter pełnomocnika, JMśc ks.

biskup kujawski, wnosil publicznie instancją do JPana feldmarszałka, aby facylitując traktat, i pokazując wielką klemencyą J. K. Mości nie uwożąc się niepewnością niedójścia traktatu, pozwolił na ewakuacyą Zamościa i Lwowa. Potem ustąpili na stronę na konferencyą sekretną z księciem medyatorem komisarze królewscy, po której bardzo krótkiej, rzekł J. ks. biskup kujawski: żebyśmy pokazali codzień świeższe klemencyi królewskiej dokumenta, pozwalamy na ewakuacyą Zamościa i Lwowa; jednakże z tem ordynować będziemy kuryera do króla JMci, niemogąc przestąpić granic instrukcyi naszej; położył przytem JMśc ks. biskup dwie kondycye deklaracyi swojej:

1. Aby w ewakuacyjnych fortecach żadne garnizony z obudwu stron nie byly.
2. Aby konfederaci nikogo w tych-

że fortecach nie prześladowali. Dziękował JPanom plenipotentaryuszom JPan starosta belzki Potocki, prosząc o deklaracyą pewną ewakuacyi tych fortec i oddania depozytów zabranych w Zamościu, munderunków, armat i więźniów.

§. 41.

List Hana Tatarskiego do rzeczypospolitej skonfederowanej, z Filippi d. 6. Czerwca 1715.

Przyjaciolom naszym Jaśnie Wielmożnym marszałkom senatorom i całej rzeczypospolitej zasyłamy nasze hańskie pozdrowienie, oraz pytamy się o najlepsze wasze zdrowie. Z przyjaźni naszej oznajmujemy wam, że Najjaśniejsza porta wokowała nas do siebie, gdzie jakeśmy przybyli, pytała się nas, co się w Polsce dzieje, jak się powodzi rzpltej. Rzplta zdawna

wna i teraz jest nam przyjacielem, jeżeli więc od kogo ma krzywdę, bronić jej i dopomagać obiecujemy. Tak mówiła Najjaśniejsza porta, a zatem i nam Wielkiemu Hanowi krymskiemu zleciła to, żeby będąc rzpltej blizkim sąsiadem, ktobykolwiek przeciw rzpltej po nieprzyjacielsku co chciał czynić, i do zguby przyprowadzić, przeciwko temu sam z całemi wojskami krymskiemi, jakoteż i z innemi będącemi pod komendą moją, pilnego rzpltej dawał sukkursu. Dla czego jeżeliby tego potrzeba była, Najjaśniejsza porta przydała do nas jednego Seraskira Musztaffę Baszę Alepskiego, z znaczną kwotą wojska tureckiego. Najjaśniejsza porta odzywa się wam rze- czypospolitęj, z wszelką przyjaźnią podług dawniej przyjaźni swojej, mając szczerą intencją we wszystkim dopomagać, i dla tego nam rozkazała, pilne mieć oko na interessa rzpltej, żeby to tedy wiadomo było, oznajmu-

jemy przez ten list nasz, że posyłamy sekretarza naszego Abdulę, który za pomocą Bożą jak prędko tam stanie, jeżeli jaką krzywdę i uciężenie macie, abyście nam zaraz, jak najprędzej o tem oznajmili, i tego sekretarza naszego, jako najpilniej do nas expedyowali nazad, gdyż my już z całem wojskiem na Budziaku ku Prutowi w pogotowiu stojemy i codzień na wiadomość od Was rzpltej czekamy i obiecujemy wsparcie was przeciwko nieprzyjacielowi waszemu, ile sił nam za pomocą Bożą będzie stawać. Najjaśniejsza porta w tej przyjaźni, którą ma z wami i rzplta, jest bardzo stateczna i chce was rzplta widzieć w spokojnem używaniu swobód waszych. Takiej przyjaźni Najjaśniejszej porty ku wam rzpltej, ja jestem świadkiem, i assekuruję się, gdyż mnie samego z całemi wojskami naszemi ordynowała, żebym się od-

zywał przeciwko każdemu nieprzyjacielowi rzpltej nieprzyjacielem, a przyjacielowi przyjacielem, o tem więc wam donosimy. Naostatek sekretarz nasz Abdula ustnie odbiera zlecenie nasze, którego aby jak najprędzej odeśłać upraszamy. Dan jak wyżej.

§. 42.

Punkta które Abdula sekretarz hana tatarskiego przedstawia rzpltej.

1. Najjaśniejsza porta oświadcza się przez Wielkiego Hana JMci rzeczypospolitęj, że traktatu karłowickiego dotrzymuje.
2. Najjaśniejszy Han JMśc będąc zaproszony do Prześwietnęj portu na consilium do Filipii, gdy zdał sprawę, co się dzieje w Polsce, zaraz Prześwietna porta zleciła Hanowi JMci, aby rzpltej wszystkimi siłami swemi dopo-

mógł, a lubo sultanom JMśc Galdze i Nuradynowi zlecono pójść jednemu do Węgier z Wazyrem, drugiemu do Bośni, kazano im zaraz powrócić z temi wszystkimi wojskami, co mieli za sobą, aby wszystkie siły han JMśc miał w kupie przeciwko nieprzyjaciolom rzpltej i kto kolwiek jest jej nieprzyjacielem, temu i Han jest nieprzyjacielem; Han JMśc jest ze wszystkimi wojskami na pograniczu około Cecory, który ztamtąd ku Chocimiu pomykać się będzie, czekając wiadomości od rzpltej.

3. Dla tego Prześwietna porta tak dała ferman Hanowi Jego Mości dowiedziawszy się, że książę Dołgoruki będąc naznaczonym mediatorem od cara JMci między rzpltą a Najjaśniejszym królem JMci Augustem w piśmie

swojem oświadczył, że gdyby która strona przystąpić niechciała do traktatu, wtedy miał srowadzić jenerała Rena do przymuszenia niepowolnej strony, który to jenerał Ren z wojskami moskiewskimi stoi w pogotowiu na granicy. Czego się Prześwieтна porta obawiając, nie chce aby rzpltej do niesłusznego przymuszono traktatu, ponieważ uważa, że car moskiewski żyćliwszy jest królowi niż rzpltej, dlatego zawczasu zabiega temu.

4. Najjaśniejszy Han JMśc ma wiadomość, że jenerał Ren stoi na pograniczu z wojskami moskiewskimi, do których gromadzi kozaków i kałmuków, którzy gdyby mieli do Polski przeciwko rzpltej się ruszyć, tedy Han JMśc z wojskami swemi ruszy się zaraz za daniem sobie znać, oraz

ruszy tureckiego wojska 40 tysięcy jańczarów z Musztafą baszą i innemi baszami, którzy już w pogotowiu.

5. Że rzplta niema powodu szkody się obawiać, że Prześwieтна porta i Han JMśc żadnej rzeczy ani nagrody niepotrzebuje, ani wołu ani owcy, samego tylko interesu spólnego wyżej wyrażonego przestrzegając.
6. Żeby rzplta nierozumiała o Prześwieтnej porcie i Hanie JMci, żeby w tym traktacie, co go umówiła przez Szeferszach Agę w Warszawie z królem JMścią, miało być co szkodliwego dla rzpltej; bo Prześwieтна porta i Han JMśc jest umierający, rzplta zaś jest nieumierająca, więc ten traktat odnowiony jest raczej z rzpltą jak z królem.
7. Pyta się o to Wielki Han, jeżeli się

to z pozwoleniem rzpltej dzieje, że car JMśc z wojskami swemi w Gdańsku stoi i tam wybiera pieniądze.

8. Jeżeliby rzplta wiedzieć chciała, czyliby w przypadku, gdyby miała dolegliwości jakie od Moskwy, Przeświećta porta i Han JMśc dla rzpltej mogli rozerwać traktat zawarty z carem; tedy deklaruje Han Jegomość przez tego posła, że to Najjaśniejsza porta i on uczynić są gotowi i sukkurs dać rzpltej.

§. 43.

List feldmarsz. Fleminga do króla z Lublina.

Najjaśniejszy Panie!

Muszę wyznać, że tu przybyłem z wewnętrznem przekonaniem, iż stany skonfederowane myślą szczerze o pokoju. Lecz od chwili pierwszego posiedzenia zjazdu naszego, uważam,

że ci panowie nie myślą o tem szczerze, co mówią, i prawie przekonany jestem, że mają inne widoki. Co mi na myśl przywodzi, że nie trzeba życzyć sobie żyć pod berłem Tarkwiniusza, równie jak pod wieczną dyktaturą.

Ksiądz biskup zapewniał o szczerzej chęci pokoju tych Panów, jak o tem sam w duszy był przekonany; ale od chwili jak konfederaci zwłoczą i odkładają zawieszenie broni, przez co tymczasem cierpi naród, którego obronę oni na siebie niby biorą, jesteśmy przekonani, ks. biskup i ja, iż umysły ich są od pokoju dalekie, i faktycznie szwedzka odkrywa się powoli. Najmniejsze, pomyślnie dla Szwecyi okoliczności wprawiają tych Panów w radość, której ukryć nieumieją, i obiecują sobie niepodobne do skutecznienia rzeczy. Pewną jest, iż mają nadzieję, że król szwedzki powróci

do Polski, opuściwszy swoje własne państwo nieprzyjaciołom. Co więcćj spodziewają się i wyglądają pomocy od Turków i Tatarów, chociaż wiedzą, że jedni i drudzy mają dosyć do czynienia u siebie, przynajmniej podczas téj kampanii. Nakoniec fakcya szwedzka, pokazuje się, jak wyżej powiedziałem, i wybucha wszędzie, od tego zwłaszcza czasu, jak tu Panowie z Wielkiejpolski przybyli.

Złożyliśmy w téj mierze z ks. biskupem przełożenia Panu ambassadorowi i wystawiliśmy mu niesprawiedliwość, którą dwór cara Jego Mości WKMości wyrządził podejrzeniami nieuzasadnionemi, i korzyści, jakie Szwecyi zjednał, sprzyjając zbytnie konfederacyi. Wyrzucałem mu także prywatnie pewien list grożący, pisany do mnie z Warszawy, nim Wisłę przebyłem; o którym w ów czas za-

milczałem, jakoby go wcale nie odebrał.

Zgodził się zemną na pobudki, które mu wynurzyłem, i uznał niesprawiedliwość mi wyrządzoną, oświadczając, że nie zawsze pochwalał rozkazy, które odbierał, ale musiał się do nich stósować. Zapewnił nas potem, iż widząc, że konfederaci zwlekają rzeczy, posłał rozkaz do generała Rena, aby był w pogotowiu do marszu na pierwsze zawiadomienie. Utwierdziłem go w téj myśli, że podobna ostrożność była potrzebną, ponieważ konfederaci zdają się lekce sobie ważyć Rossyan. Między innemi przyczynami, dla których niechęć podpisać zawieszenia broni, znajduje się i ta, iż się oglądają na znaczny oddział wojska, który wysłali przeciwko nam i po którym obiecują sobie niezmiernych korzyści. Lecz na nieszczęście książe JMśc Weissenfeld

spotkał ten oddział i rozproszył go, jakto WKMsć. przekonasz się z relacyi wspomnianego księcia, którą tu załączam. Zapewniają mię, że oddział ten składał się z 6000 ludzi, samego wyboru z całej armii konfederatów.

Oto jest Najjaśniejszy Panie, stan, w jakim się sprawy nasze znajdują. Dalem rozkaz Baudytzowi, aby marszerował ku Golombowi i przebiegł całe województwo lubelskie, ponieważ konfederaci przebiegają je wciąż. Sam udam się do armii dla zrobienia planu bądźto atakowania nieprzyjaciela, bądź też bronięcia się, według tego, jak okoliczności wymagać będą. Od chwili jak tu jesteśmy, dawaliśmy konfederatom niemyślne dowody dobrych i szczerych zamiarów WKM. ulżenia swemu ludowi. Lecz dotąd, nawet ci, którzy się

strony WKM. trzymają, powątpiewali o tem. Teraz przekonawszy się nareszcie, powinni pismami sprawę W. K. M. popierać.

Ksiądz biskup pisał w téj mierze obszerny list do W. kanclerza, i ja pisałem także o tem do generała hrabiego Wackerbart, który nieomieszka zdać sprawy W. K. Mości.

Lublin d. 2. Lipca 1716.

Flemming.

S. 44.

List starosty Trembowelskiego do J. Pana Ablegata (a) od stanów Rzeczypospolitej skonfederowanej do cesarza JMci chrześcijańskiego. Z Łęczny dnia 12.

Lipca 1716. roku.

Powtórnie już adresuję list mój do WM. Pana, nie bez żalu, że WP. wyprawiony będąc, nie szukasz na

(a) Morsztyn.

tamtém miejscu środków do pokoju, ale przez niepotrzebne dyskursy swoje z różnych monarchów rezydentami, a osobliwie króla JMci szwedzkiego, podajesz w podejrzenie czynności konfederacyi naszój, wiedząc dobrze, że my sknofederowawszy się dla ewakuacyi wojska saskiego, a nie dla innych jakich widoków, upraszamy tedy WM. Pana, ażebyś (lubo ja temu nie wierzę) wiedząc statek WM. Pana et optimum sensum, pomienionych zaniechał korespondencyi, niewdając rzpltej w niepotrzebną suspicyą, a osoby swojęj na despekt. Zostaje zatem etc.

§. 45.

Dyaryusz traktatów o pokój w Lublinie

Dnia 3. Lipca, konfirmacya nowiny o rozgromieniu podjazdu komendy JP. Wapowskiego przez księcia Wei-

senfelda za Tomaszowem, którego to księcia, Wisłę w 1200 ludzi przebywającego, gdy JM. Pan Wapowski ze 400 ludzi jazdy, chciał odpierać, przyszło do krwawej utarczki. JPan Wapowski jednak po trzech atakach, z dobrą rezolucyą uczynionych, będąc sam ciężko rannym, rejterować się musiał, mało jednak ludzi straciwszy; a gdy dla ran swoich niemógł pospieszyć, dostał się w ręce Sasom, ci zaś dla kuracyi, do Zamościa go zaprowadzili, ale niedługo żyjąc, tam życia dokonał.

Dnia 6. Lipca dla trybunału na ten dzień przypadającego, ustąpili traktujący ratusza, sessye swoje limitowawszy.

Dnia 15., JPan Romanowski, podkomorzy chełmski, był u księcia Dolhorukiego, i prezentował mu propozycye do traktatu zapieczętowane, żądając, aby ks. Mśc wezwał JPP. pleni-

potencyaryuszów, podobnego z swojej strony trybu, z czym gdy książę przysłał do JMPP. plenipotencyaryuszów królewskich, ci odpowiedzieli, że trzymając się zwyczajów dawnych, na-przód chcą słyszeć, czego tamta strona żąda, a dopiero oni odpowiedzą. Po czym JPan podkomorzy chełmski zostawił przy księciu JMci oryginał propozycji prosząc, aby go tylko w kopii tamtej stronie komunikował.

§. 46.

JESUS, MARYA, JOSEPH.

Benedicite.

Kondycye do traktatu daj Boże szczęśliwego między królem Augustem II. a rzpłą kor. i w. ks. lit. skonfederowaną w Lublinie dn. 12. Lipca 1716.

Jako zawsze w państwie naszym katolickiem największa jest o wiarę gorliwość. tak krzywdą jej, najbar-

dziej serca nasze boli. Więc wiołencye i szkody tak wielkie miejscu świętemu częstochowskiemu uczynione, kompensowane będą; zboża, pieniądze, bydła, jedne na okup, drugie gwałtem, zabrane się wróćą. Starosta Bogusławski, (a) inwazor tegoż miejsca, aby żadnej nie miał od JKMcI protekcji, owszem aby był stawion przed sądy. Wszystkim kościołom zrabowanym, gdzie nie tylko święte naczynia zabrane, ale i same cymboria święte sprofanowane, aby była zupełna satysfakcya uczyniona przy przykładowym ukaraniu osób, które się tych gwałtów dopuściły.

2. Zbory i inne miejsca po miastach, miasteczkach, wsiach i dworach, dla dewocji dyssydentów, bez pozwolenia erylowane, za panowania JKMcI mają być demolowane serio

(a) Lubomirski oberzstajtnant saski.

pod karą śmierci, wyjąwszy tam, gdzie konstytucye takowe zbory pozwoliły.

3. Ewakuacya gruntowna z całej korony polskiej i w. ks. litewskiego i innych prowincyi saskich wojsk, najdalej w przeciągu dwóch niedziel ma się uskutecznić, które wojska gdzie się znajdują, ztamtąd zaraz marsz swój zacząć powinny, jako najprościejszym traktem do Saxonii, swoim kosztem, nie a nie nie pretendując, okrom jednej strawy, i niebiorąc nigdzie podwód, furazów ani zbóż kosząc.

4. Sejm koronny, aby był jako najprędzej determinowany pod łaską JW. Pana Leduchowskiego, marszałka jeneralnego rzpltej skonfederowanej, a na tym sejmie król Jegomość pacta conventa poprzysiądz powinien, z warunkiem uwolnienia od posłuszeństwa narodu, w razie niedotrzymania ich w czemkolwiek.

5. Armaty i inne amunicye z cek-

hanzów, fortec i innych miejsc zabrane, aby były nazad oddane, a które są wywiezione za granicę, aby w przeciągu 4 niedziel były restytuowane rzpltej, i te armaty, które JKM. darował rzpltej które są w Memlu zostawione, także i blacha z pogorzałego krak. zamku, aby była oddana komisarzom od województwa krak. wyznaczonym.

6. Klenodia wszystkie i archiwa ze skarbów koronnych zabrane, aby były wrócone komisarzom rzpltej.

7. Regimenta i chorągwie polskie lekkie; przeciw rzpltej wojujące, aby były oddane pod komendę JP. marszałka wojskowego, bez żadnej protekcyi kogokolwiek; także chłopci w saskiej służbie zostający, aby byli wszyscy oddani, nawet i ci, co przez Szulenburga, de la Camarie i innych za granicę wyprowadzeni i przedani, mają być nazad odstawieni, albo summa za nich wzięta, aby była oddana.

8. Aby żaden ze Sasów nie był na urzędzie w królestwie i w. ks. lit. i aby żadnej w obudwóch wojaskach nie miał szarzy, także aby nie mógł administrować albo trzymać żadnego starostwa, królewszczyny, ekonomii, cel, żup, wielkorządu, i innych dóbr, tak w koronie, jako i w w. ks. litewskim.

§. 47.

Kontra projekt do traktatu, ze strony plenipotentów króla JMci Augusta II. w Lublinie d.

23. miesiąca Lipca roku 1716. podany.

1. Ponieważ wszystkich państw całość na tych dwóch filarach się wspiera: religii i prawie; trzeba więc, aby ci, którzy partyi szwedzkiej się trzymając, kościoły klasztory, rezydencje kapłańskie, oraz domy szlacheckie, gwałtownie najeżdżali, rabowali, mia-

nowicie w miejscach świętych jako to: w Sokalu i Lwowie byli natychmiast sądzeni; tudzież, żeby pozabierane naczynia święte i inne depozyta z pomienionych kościołów i klasztorów zwrócono.

2. Że niektórzy z dyssydentów pod protekcyą szwedzką wbrew prawom i konstytucyom nowe zbory heretyckie erygowali, szkoły fundowali; należy się, żeby takowe nadużycia były usunięte. Pomienione zbory i szkoły mają być demolowane i do dawnego stanu, w którym przed wojną były, przywrócone.

3. Ewakuacya wojsk JKMci auxyliarnych, grutowna, pewna i nieomylna z całej korony polskiej i w. ks. lit, jest od króla przydeklarowana.

4. Żeby król JMć od stanów rze-

czypospolitéj był assekurowany, iż na siebie biorą obronę majestatu JKMcI przeciwko królowi JMci szwedzkiemu, że nie potrzebując żadnych posiłków od J. K. McI z państw jego dziedzicznych, razem z drugimi będą oblihowały króla szwedzkiego do skończenia téj wojny, i do zawarcia pokoju pożytecznego dla majestatu i rzpltej.

5. Żeby exwinkulacya (a) konfederacyi, przy załatwieniu pre-textu, pod którym zawiązana została, to jest; oddalenie z kraju wojsk saskich, do skutku przyszło bez żadnych tergiwersacyi i excepcyi.

6. Żeby pewność i bezpieczeństwo tronu JKMości była asse-

(a) To jest rozwiązanie związku i powrót do zwyczajnego stanu rzeczy.

kurowana przez ustanowienie sądu przeciw adherentom szwedzkim i tym, którzyby mieszały bezpieczeństwo publiczne.

7. Żeby przeciw szwedzkim adherentom, mianowicie zaś przeciwko Stanisławowi Leszczyńskiemu kary do praw zastosowane, były natychmiast opisane i exekucya ich zabezpieczona.

8. Aby wewnętrzne ukoić niechęci i niesnaski, i aby rzplta przyjść mogła do pokoju, jeneralna stanowić się amnestya i zupełne zapomnienie tego, co się stało, i wszystkie nadużycia i gwałty w niepamięć puszczają się.

9. Dobra stolowe JKMości i pro-wenta do niego należące, które przez wojnę podupadły, aby do siebie przyjść mogły, mają być od ciężarów publicznych przynajmniej na czas uwolnione. Tak-

że zastrzega się uwolnienie od hybern i ciężarów żołnierskich dla Niepołomic i Kozienic.

10. Za wprowadzeniem prawnego porządku, potrzebnem będzie wojsko na obronę dostojenstwa JKMości i granic rzpltej, na załogi fortec pogranicznych i na inne nieprzewidziane potrzeby; ustanowi się więc pewna regularna i porządna milicya za przypowiedniemi listami JKMc i pod należytą władzą, z obmyśleniem dla niej regularnej i punktualnej płacy, a tym sposobem, aby wszelkie prawem zakazane exakcy, ciężary i extorsye ustaly, i aby wojsko było za rzpltą, nie przeciwko niej, żeby było jej podporą nie ciężarem dla niej.

11. Konsystencye zimowe dla uniżnienia przechodów i spustoszenia kraju, żeby raz na za-

wsze na jedném miejscu dla tegoż wojska obmyślane były.

12. A że konfederacya jeneralna sandomirska, Jura Majestatis et libertatis chwalebnie utrzymała, powinna więc trwać aż do uspokojenia zupełnego, razem z godnym marszałkiem swoim, (a) który gdy nieporuszony wytrwał w stateczności i wierności ku panu i ojezynie swojej, przeto się poleca względem stanów rzeczywospolitej.

13. Do tego respektu i konsyderacyi należeć mają ci wszyscy, którzy od początku wojny przeciw koronie szwedzkiej, przy obrońie własnej ojezyny i majestatu JKMc chwalebnie stawali.

14. Nie dla tego, żeby król JMśc miał do traktatu jakie wznawiać

(a) Stanisław Doenhoff hetman polny lit.

trudności i pretendować satysfakcyi; ale tylko dla pokazania rzpltej, jak wiele go kosztuje szwedzka wojna, w najlepszej chęci odzyskania utraconych prowincyi zaczęta, z której gdy rzplta będzie zgodna, może wiele razem z królem JMścią w chwili traktatu jeneralnego między potencyami północnemi profitować; zlecił obliczyć w skarbie expensa téj wojny, które wynoszą trzysta trzydzieści siedm milionów, siedm kroć pięćdziesiąt tysięcy tyńfów. (337,750,000.)

15. Cła koronne składane i inne prowentu podczas tych rozruchów sekwestrowane, żeby pod dyspozycyą JPanów podskarbach obojga narodów przywrócone były.

16. Wzięte ruchomości ludzi JKMc, osobliwie tych, którzy do wojny nie należeli, jako to: JP. Kamer-

hera Blumenthala, Vice instygatora Doregowskiego i innych, żeby były zwrócone lub kompensowane.

17. Po zawarciu traktatu, sejm pacyfikacyi się zwoła, na którym się prawdziwa opisze dla narodu wolność.

§. 48.

Ciąg dalszy dziennika traktatów w Lublinie.

Dia 24. Lipca JPanowie komisarze konfederacyi mieli partykularną u siebie sessyą nad owemi punktami od króla JMci podanemi, na której do wieczora bawili; tegoż dnia stanęła prolongacya zawieszenia broni na dni dziesięć.

Dnia 26. Lipca, dnia wczorajszego pod Łęczną stał się związek w wojsku lit. przeciw JP. Pocięjowi, hetmanowi wielkiemu, wielkiego księstwa

litewskiego, dla wyjawionych jakichś z partją królewską praktyk, a dziś oddział z tegoż wojska wysłano, aby hetmana z kwatery żywcem, lub nieżywo wzięść. — O czem dowiedziawszy się, umknął wpław przez Wieprz w kilkadziesiąt koni i salwował się do Dominikanów do Lublina: wyprawiona za nim potem chorągiew tatarska, już go doganiała aż do przedmieścia lubelskiego i ludzi mu kilku zabiła w pogoni, ale się przecie salwował; marszałkiem związku wojska został JPan Potocki strażnik lit.

Dnia 27. z okazji wczorajszego atentatu na JPana Pocięja, a przez to zgwałconego bezpieczeństwa publicznego, tudzież z różnych przestroż JPanowie plenipotencyaryuszowie JK. Mości sprowadzili o milę pod Lublin korpus wojska saskiego dla lepszego bezpieczeństwa, co zaraz donieśli X. JMcI medyatorowi. Tegoż dnia JPa-

nowie komisarze tamtęj strony wszyscy prawie raptem wybrali się do Łęcznej, nie dawszy rezolucyi na podane sobie od JP. plenipotencyaryuszów JK Mości sposoby ubezpieczenia miasta Lublina.

§. 49.

Nota IPanów plenipotencyaryuszów JKMcI podane XJMcI Dołgorukiemu na dniu 27.

Lipca 1716. roku.

JPanowie plenipotenci JK Mości kłaniają WXMci, oraz donoszą, że z okazji wczorajszej wiołencyi bezpieczeństwa publicznego przez partyę polskie, które pod miasto podpadłszy, strzelając, o samą bramę otarły się; musieli dla asekurowania zupełnego bezpieczeństwa W Mości własnego i JPanów komisarzów, partją wojska sprowadzić, i tego póty nie mogą oddalić, póki przez powagę kscia me-

diatora nie będą pewni, że druga strona prawdziwie uspokojenia publicznego żąda, ponieważ żadnej do tego apparencyi nie pokazuje, i owszem coraz więcej trudności przyczynia, kiedy wiedząc, że pokój doskonały być nie może, bez przywrócenia wojska do posłuszeństwa; świeżo w wojsku lit. związek zrobiono, hetmana zabić usiłowano i inne wiolencye attentowano.

§. 50.

*Sposoby do assekurowania miejsca do traktatu
naznaczonego.*

1. Dla gruntowniejszego bezpieczeństwa, z obudwóch stron jeszcze po 300 infanteryi należy przydać, którzy w ręce ks. Dolgorukiego na imię cara JMci, jako medytora przysięgę wykonać powinni i zostawać w tem poprzysiężo-

nem posłuszeństwie aż do skończenia traktatu.

2. Miejsca niebezpieczne w Lublinie fortyfikacją opatrzyć kosztem miasta, który to koszt w podatkach przyszłych od rzpltejma być przyjęty.
3. Ci wszyscy, którzy lub w samem mieście znajdować się będą, lub przejeżdżający, osobliwie plenipotencyaryusze, ludzie ich z obu stron po drogach i wszelkich miejscach, póki nie skończy się traktat, po skończonym zaś, albo też, strzeż Boże, zerwanym do ośmiu dni, póki do domów swoich nie zajadą; wszelkie bezpieczeństwo mieć mają. A w gwałceniu onego, jakiegokolwiek kondycyi ludzie gdy złapani będą, śmiercią na temże miejscu, na na którym schwytani zostali, ka-

rani być powinni natychmiast, bez żadnej zwłoki.

4. Taż sama pewność JP. marszałkom, konsyliarzom, i należącym do nich ludziom w Łęcznie lub gdzie indziej służyć powinna.
5. Wojska polskie, litewskie, oraz i saskie w kupie w siedmiu miastach od Lublina stać będą, do których książę medyator oficerów swoich przyda dla obserwowania, żeby z obu stron przeciw armistitium nie wykraczano, z tym dodatkiem, żeby wojska polskie i litewskie, pod komendą adherentów szwedzkich nie były.
6. Zeby żadne partye pod jakimkolwiek pretextem z tych wojsk nie były wysyłane, jeżeli zaś dla defektu furażu będzie się zdało której stronie obóz odmienić, powinna dać o tem wiadomość drugiej stronie.

7. Zeby armistitium doskonalej niżej dotąd było obserwowane, i żeby z obu stron niegodziło się kontrybucyi żadnych wybierać.

§. 37.

Uwagi na podane punkta względem zabezpieczenia miasta Lublina, ze strony konfederacyi podane dnia 31. Lipca r. 1716.

Co do pierwszego, dostateczną jest dla pewności obu stron i ta ilość wojska, co dziś jest w mieście, byle tylko JP. plenipotencyaryusze JKMości zupełną kazali czynić obserwacyą umówionych kondycyi i armistitii; żeby oficerowie sami w nocy nieczynili hałasów, napadania gospód, strzelania. Przysięga zaś wierności aby miała być wykonana na imię cara JMci przed księciem medyatorem, to jest nowość niepraktykowana w Europie niepotrzebna i dependencyjna.

Co do punktu 2go niewidzą stany rzpltej tej potrzeby, aby na nadaremne expensa miasto Lublin wyciągać z powodu fortyfikowania jego.

Co do 3. aby była taka pewność osób i do tego czasu, jako tamta strona sobie życzy, pozwalają na to stany rzeczypospolitej i przestępcy mają być oddani, każdy swojej stronie, a po należytej inkwizycyi sążeni i karani natychmiast przez komisarzy.

Co do 3., zgadzają się stany.

Co do 5., co raz umówione, trzeba aby było obserwowane, azatem wojska nasze idą pod Krasnystaw, deklarując się trzymać armistitium, tak, jak jest opisane, co i z drugiej strony obserwować się powinno. Wyrzut tyczący się szwedzkich adherentów jest oczywiście niewczesny; jeżeli który znalazł się tam dawniej służący, jest pod komendą rzpltej, która rewindyknje swoje prawa, nie mie-

szając się do żadnych praktyk; wszakże i komendant lwowski prawdziwy był Szwed, a przecie tej wexie nigdy nie podlegał, azatem upraszają stany rzpltej, aby więcej o tej nie wspomniano pretensyi.

Co do 7., JP. plenipotencyaryusze JKMości i rzpltej w tym punkcie się porozumieć powinni.

Co do 8., ten punkt bardziej irytuje stany rzpltej, bo nigdy nie obserwowany od wojska JKMc, i które dotąd kontrybucye wybierają w starostwie Spiskim, Lubownią blokują w Prusiech, w Gdańsku i wszędy prowianty składać każą, jako i krakowski garnizon miasto opprymuje, w Czorsztynie bydło pozabierano, ludzi postrzelano, w Janowieckim zamku zabierają, co trzeba i nakazują, aby na każdy dzień zwożono. (Podpisani): S. Leduchowski, marszałek jeneralny, Krzysztof Sulistrowski, marszałek skonfederowanego w. księstwa lit.

§. 52.

Dalszy ciąg dyaryuszu traktatu w Lublinie.

Dnia 7. Lipca plenipotencyaryusze konfederacyi oświadczyli, że chcą wyprawić posłów do króla JMci, dla tem pędzszego rzeczy utorowania, na co JMP., plenipotenci królewscy chętnie zezwolili.

Tegoż dnia przysłana też zupełna relacya o wziętym Poznaniu.

§. 53.

Relacya o zdobyciu Poznania przez JPana regimentarza Gniazdowskiego dnia 24go

Lipca 1716.

Dnia 21. Lipca JP. Gniazdowski z wojskiem swoim z tą piechotą, której 500 z pod kommandy jenerała Zeidlita, nie daleko Srody zabrał, podstąpił pod Poznań, i téjże zaraz

nocy z szanca od świętego Marcina kazał ognia dawać, a potem udał się pod waly nad fossą, mimo OO. Jezuitów ku Garbarom od Sasów wyrzucione, od których zaraz Sasi pouchodzili, a ztąd była wielka dla nich szkoda; uznając sami potem swoją niedoskonałość, że ten wał wystawili przy szczupłości swojej przeciw regule fortyfikacyi.

Dnia 22. i 23. Lipca na konferencyach wojskowych strawiono, ile, że jeszcze armistycyum trwało.

Dnia 24. wysłano do JPana jenerała Zejdlitza, kommandanta poznańskiego z propozycyami.

1. Aby ustąpił z Poznania.
2. Ofiarowano mu wszelkie bezpieczeństwo dla ludzi jego aż do granicy.
3. Obiecano podwody subministrować pod amunicyę i moderunki (jako przyłączony niżej list do

JPanu jenerala Zajdlitza szérzėj explikuje); ale JPan jeneral tego nieprzyjmując i owszem postponując, odpowiedział hardo: niech nie czeka JPau regimentarz upłynienia armistycyi, ale, co ma czynić, niech uczyni.

Wiedząc zaś obywatele województw tamecznych, jako JPan jeneral odgraża spaleniem ksiąg grodzkich i ziemskich i wycięciem synów szlacheckich w szkołach będących, a nadto samiz oficerowie kościoły rabować obiecali; więc pomienionego JPana regimentarza animowali do jak najprędzej operacyi. Prości zaś żołnierze w nadziei zdobyczy, za nic życie mieli, obiecując je sakryfikować chętnie.

Dnia 24., to jest, ze Czwartku na Piątek, kwadrans na drugą godzinę po północy larum bić zaczęto ze

wszystkich stron z strony polskiej, na które i Sasi z fortecy się odezwali, przez trzy kwadranse ogień wielki wydając. Cud zaś nie mały, że kilkanaście tysięcy koleczatych żelaz wyrzuconych przed szançe, nie szkodziły ludziom do szturm idącym, a nawet ani granaty, które tysiącami na wszystkie strony rzucano, nie rozbiły ich; owszem tem ochotniej przystępowali coraz bliżej do szanców, Sasów odpędzając. W tym zaś tak wielkim ogniu, którego przez ten czas trwał, wielkiej spodziewać się trzeba było w ataku klęski, ale gdy otwarciemi piersiami mężnie postępowali, drąc się na wały, jakośmy ich sami na oko widzieli, i w żupanach atlasowych, już w mieście będących, w błocie zawałanych; a przecie nad 50 Polaków w tym szturmie nie padło. Gdy zaś jedni wałów dobywali, drudzy ku bramie wronieckiej obrócili

się; którą, gdy z równem męstwem wzięto, kapitan jeden saski chciał się był z rawelinu salwować za most, na który, nim wstąpił, już mu drogę zastąpili inni, od których pewnieby był zaraz poległ, jedno, że po polsku odezwał się, a tak tą mową się obronił. Do téj zaś bramy był przystęp nie trudny, bo rawelin nowo był wyrzucony, a fossa tak licha, że ją człek mógł przeskoczyć. Mając więc już bramę otwartą, zaraz przeszli przez nią w rynek; udali się Polacy ku wrocławskiej bramie, lecz i w rynku nie bez ognia było, bo nietylko z odwachu, z ulic, ale i z kamienic i kwater oficerskich ognia dawano, a przecież tylko siedm trupa liczono; na wrocławskiej zaś ulicy ciężko się z sobą Polacy zmieszali, bo tak ci z rynku, jako ci, co od Bernardynów na wały weszli, według ordynansu przebiegając się ku wrocławskiej bra-

mie, zeszli się i dali ognia do siebie, niemogąc się w nocy rozeznąć, ledwie ich potem reflektowało samo hasło: Dopmoż Panie Polakom! Od Chwalszewa Polacy w pław poszli przez rzekę, gdzie ich pięciu utonęło. Drudzy zaś na nic nie zważając, przeszedłszy, obces małą furtą, na szaniec wpadli tak, że Sasi o pardon prosili. Tandem ta Polaków odwaga tak ich tu zatrwożyła, że wszyscy broń rzucając, gdzie kto mógł w który kąt krył się, a sam JPan generał Zajdlitz z oficerami, i że 200 około ludzi do zamku się wreszcie rejterowali, a tymczasem Polacy mając bramę otwartą do fortecy, z wojskiem weszli, nalegając na JPana generała, aby ludzi nie tracąc, poddał zamek; on jednak trudnił. Tymczasem pan regimentarz obróciwszy ludzi ku zamkowi, udał się do rozhukanego ludu, hamując go od zawziętości na rabun-

ki, w którym czasie sądny prawie dzień był po wszystkich ulicach, nie tylko w rynku. Bóg strzegł przecież świątynie swoich, i klasztorów. W tym tumultcie najpierw zaraz pocztmagister Welisz zginął, bo też i sam sobie winien, podając nawet pana swego na nienawiść ludu, rezonując przed szlachtą, że póty w Polsce pokoju nie będzie, póki Sasi po kilkadziesiąt katów do województwa każdego nie sprowadzą, aby na rynkach wieszali tych buntowników, a on gdyby był od ran odebranych nie umarł, pewnieby był nie uszedł tej kary.

Uskromiwszy poczęści ten tumult, udać się chcieli do zamku Polacy, chcąc dobywać jenerała Zejdłitza i kommissarza Zaura, pragnąc się mścić na nim, bo go kładli za pierwszą przyczynę wszystkich rabunków i zdzierstw; co ledwie JPan Skórzewski i Gniazdowski uhamowali i znowu postali

do jenerała, aby się poddał; jakoż wszyscy oficerowie ręce wynosząc, prawie z jakiej otchłani, namawiali go do poddania się, w którym czasie JPan jenerał Zejdłitz dopiero kapitułować domawiał się; ale na to nie pozwolono i tak na dyskrecyą poddać się musiał; wyprowadzony potem z oficerami swymi do rynku, szpady tam oddać musieli, ale JPan regimentarz kilka słów odpowiedziawszy, na komplement jenerała Zejdłitza, tak się dyskretnym pokazał, że i jemu i wszystkim oberoficerom kazał szpady pooddawać.

Tandem stanawszy w rynku, uczynił wszelką dyspozycyą i ludzi z zamku dysarmowanych wyprowadziwszy, wartą należytą kazał opatrzyć. Lieutenant Eremberg i chorąży Namec, którzy się zawsze na krew polską grozili, okropnie u wrocławskiej bramy zabici zostali, gdzie też i na wa-

lach najwięcej trupa saskiego leżało porąbanego, ale postrzelonego mało.

Ten dzień zszedł w następne hamowaniu tumultów i rabunków, które pewnie i przez noc byłyby trwały, gdyby po wszystkich ulicach warty należytéj nie było. JPan jenerał saski znalazł wielki respekt i dyskrecyą, bo go na parol na 6 tygodni z konwojem aż do granicy odesłano, który się za wszystkich sztaboficerów sam pisał, i za nich zaręczył. Insi zaś oficerowie assekuracye na się dali, i razem wszyscy wyjechali, w tem tylko nieszczęśliwi, że co kto stracił, to mu się nie wróciło. JPan jenerał Zajdlitz i kommissarz Zaur na gorącą trafił wodę, bo mu szlachta wszyscy dodawali ducha, musiał wszystkie papiery zostawić i taryfę, na którą bardzo szlachta narzekala, bo się w niej baki powybijały, a muchy powię-

zły; nawet pokazał, kto płacił, a kto nie, i to ręką swoją konotował.

JPan regimentarz znalazł w Poznaniu gotową barwę dla wojska swego i tak je wymoderował w broń należytą, że się było czemu przypatrzyć, najmniej bowiem 2300 piechoty z należytym ztąd tu wyszło orężem i 20 sztuk armat. Rajtarów i dragonów najmniej wyprowadził tysiąc, dobrze pokonionych i w broń opatrzonych, za którymi także JPan marszałek Skórzewski najmniej 1000 ludzi rajtaryi z miast i miasteczek i pachotków od szlachty wyprawionych wyprowadzał, których drugie tyle z Nakła ma przybyć, jakośmy regiestr widzieli.

Wyjeżdżając ztąd JPan regimentarz, pokazywał szlachcie listy pocztą przejęte, przestrzegając, że nam pilnie mieć oko trzeba na sąsiada od Marchii, i dowodził, że ufać każdemu nie

trzeba, strzeż Boże, bo gdyby jedną nogą wojska przeszły do Polski z Marchii, pewnieby Litwa zaraz tam z swęj granicy w Prussy wpadła, zkądby znowu było nowe zamieszanie. Cekhauz poznański rozebrano, w którym 1800 przeszło flint znalazło się, pistóletów par więcej, niż 1000, karabinów samych sklep pełen, prochu, kul, ołowiu, granatów i innych ammunicyi wielka i niespodziewana nigdy lezba, nie rachując tych flint, które na wałach każdy żołnierz miał po 7 nabitych i podsypanych. Fortyfikacya nowa demolowana. Przy reszcie zaś armaty, załogę należyta zostawiono. Gdy zaś JMPan regimentarz do ataku szedł, nie miał więcej armat, tylko sztuk 4 i to jeszcze polowych, i to dziwna, że się bez potrzebnej ammunicyi i strzelby do ataku porwał.

§. 54.

List JPana Skórzewskiego, marszałka województw wielkopolskich skónfederowanych do JPana jenerała Zejdłtza przed atakiem poznańskim.

Musiałby ten nie mieć szlachetnych sentymentów, ktoby nie przyznał, że JWP. wiele już okazałeś chwalebnych akcyi swoich, co jawnie i w terażniejszym oblężeniu widzieć możemy, kiedy wczoraj delegowanym naszym chciałeś pokazać: „quid valeant humeri, quidve ferre recusent.“ W czym jako wielkiemu kawalerowi za złe mieć nie możemy, reflektując się na to, że w obligacyi służby Najjaś. Majestatowi konsekrowanej tak czynić się godzi: że zaś konfederacya nasza na tym fundamencie jest postanowiona, abyśmy woisk żadnych cudzoziemskich nie cierpieli, toć zatem idzie, że za-

łogi w Poznaniu pod kommandą W. Pana zostającej, cierpieć nie możemy, azatem z mojej ku WMPanu propensyi życzę, wziąć zbawienne przed się reflexye, przez które WMPan nie tylko ludzi w kommandzie swojej zostających, ale téż i amunicye i to wszystko, co się w cekhauzach saskich znajduje, bezpiecznie pod pocztowym parolem moim wyprowadzisz, a co większa, racz się WMPan reflektować na niewinne krwi ludzkiej rozlanie, za które Bogu, sędziemu najwyższemu, odpowiedzieć będzie trzeba; reflektuj się WMPan oraz i na ludność miasta, która w takiej akcji strasznie cierpieć może; żołnierz z ostatnią odwagą w miasto wpadający, nie zaraz do swojej wraca się wstrzemięźliwości. Dodam jeszcze i to, że cokolwiek WMPanu w tych punktach podaję, upewniam, że we wszystkim dotrzymano będzie. Je-

żeli zaś WMPan te reflexye odrzucisz, protestuję się przed najwyższym majestatem Boskim i przed Najjaśniejszym Panem moim miłościwym, że nie z nas będzie wielkich nieszczęśliwości przyczyna, której to WP. sam u siebie możesz zmiarkować konsekwencye, które tą stwierdzam konkluzją, żem jest etc.

§. 55.

Instrukcyja od stanów skonfederowanych rzeczypospolitej wysłanym do króla JMci. JMPanu Janowi Tarłowi, podstolemu w. ks. lit.; Adamowi Poniatowskiemu, staroście babickiemu i Józefowi Sapiezie dana.

1. Dowiodą naprzód JPanowie posłowie królowi JMci krzywdę Matki Boskiej w obrazie potłuczonym, sprofanowanym i wkłóakę wrzuconym w dobrach JM. Pana Siedleckiego, stolnika do-

brzyńskiego w ziemi przemyskiej od ludzi regimentowanych JPana generała Sejssana, pod kapitanem Forbessem; suplikować oraz będą imieniem stanów rzpltej skonfederowanych, aby JKMsć tak ciężki kontempt Najświętszej Matce, tak na tém, jako i na innych miejscach uczyniony, surowo karać rozkazał. Albowiem jako samego króla JMści osoba najpierwsza, tak całe królestwo powierzone jest jój protekcyi.

2. Przelożą ciż JPanowie postowie JKMei, że kiedy pomimo wszelkiego usiłowania stanów rzpltej, nietylko na upragnionego pokoju propozycye nie odbieramy pożądanego skutku, ale po umówionych punktach armistycyi, niepraktykowany stanął przykład nad

JPanem Łąciszewskim, (a) konsyliarzem województwa sandomirskiego, którego zesłani żołnierze sascy z Sandomirza podczas armistycyum z Opatowa wzięli z gospody JW. JMPana marszałka tamecznego województwa i po trzydniowej deliberacyi po dwakroć sromotnie zawieszając, zabili, tudzież i innych szlachtę, jako to JPanów Zielińskich tamże pobrano, i dotąd więżą; a zatem stany rzeczypospolitej lekarstwa publicznego żalu szukają w ojcowskiem sercu JKMsć, upraszając o proporecyonalną satysfakcyą.

(a) O tym wypadku patrz Otwinowskiego na karcie 296.

§. 56.

*List JMPana marszałka Leduchowskiego
do księcia Dolgorukiego, jako medytora
dnia 10. Augusta 1716. z Łęczny.*

Zadumiewam się, czytając list W. Ks. Mci, w którym mi wyrażasz odjazd swój z Lublina. Jeżeli się to dzieje z powodu poselstwa do króla JMci ordynowanego, to sędzę, iż ten nie wcale nie ubliża medytorskiej W. Ks. Mości funkeyi, boć przecież godzi się, uznając Pana za Pana, spytać się, jeżeli to z jego woli, te tak twarde robią nam kondycye. Oświadczamy się przed Panem Bogiem, przed światem i Carem JMcią, któremu wszystkie instrumenta terazniejsze pošlemy, aby rekonoskował, co się z nami dzieje, że nie z nas, uchowaj Boże, traktatu

niedoszłego okazyja będzie, wszak kommissarze nasi są teraz w Lublinie, i gotowi, byle im słuszne dawano propozycye, kontynuować traktat; tylko, jakom mówił, posłaliśmy posłów z doniesieniem Najjaśniejszemu Majestatowi, co się z nami dzieje; chcę się więc dowiedzieć od W. Ks. Mci, z kąd tych nowych trudności przyczyna? Co się mnie tyczy, to oświadczam, że z tego miasta dopóty się nie ruszę, póki W. Ks. Mśc w nim bawić będziesz, chcąc pokazać to, że nie z nas te się rodzą trudności. Co się pretensyi rzplój do JMPanów hetmanów tyczy, to rozumiem, że to do nikogo innego nie należy, tylko do nas, jako domowa sprawa, co wyraziwszy etc.

§. 57.

*List Augusta II. do Hana tatarskiego,
Kapłan - Gereja.*

Od nas Najjaśniejszego, najpotężniejszego między monarchami Augusta wtórego, króla polskiego. Wam Jaśnie Oświeconemu Wielkiemu Książęciu, Ord Walnemu Carowi, Kapłan-Gerejowi, krymskiemu, nachajskiemu, czerkaskiemu i innych ord W. Hanowi, bratu i przyjacielowi naszemu, zdrowia dobrego i powodzenia szczęśliwego panowania.

Tój byliśmy nadziei, że wzniecona między niektórymi stanami rzpltej, a wojskami naszemi zaczepka, łagodnym sposobem uspokoić się mogła; ale kiedy w tém zawiedliśmy się, zdało się nam w okolicznościach terażniejszych rzeczą potrzebną do was brata i przyjaciela naszego odezwać się

i zupełną i fundamentalną dać wam informacyą o przyczynie pomienionj niezgody. Co z ochoty czyniąc, o wzajemnym afekcie i przyjaźni was zapewniając, posyłamy do was brata i przyjaciela naszego szlachetnego Stefana Sulkiewicza, rotmistrza wojsk naszych, przez którego, jako się z pomienioną sąsiedzką przyjaźnią zawsze i w terażniejszych konjunkturach stateczną ku wam oświadczamy, tak zawartych i potwierdzonych z prześwietną portą otomańską pakt wierne z naszej strony dotrzymując, oto się zawsze starać deklarujemy, żebyśmy uienaruszonej sąsiedzkiej poufalości i prześwietnej porcie i samemu wam bratu naszemu mogli ustawiczne pokazywać dowody; czego wzajem od prześwietnej porty i was, brata naszego spodziewając się, żądamy, abyśmy w téj naszej nadziei nie byli zawiedzeni. Donosimy przy-

tem, jako nie ustający w zawziętości swojej nieprzyjaciel nasz, król szwedzki, na to się wszystkimi usadził siłami przeszłego roku, aby do Polski się przeprowadzić, i w niej dawne fakcye swoje odnowiwszy, zamieszać mógł spokojne panowanie nasze i całą rzpltą, których to jego złośliwych zamysłów, mając jawne dokumenta; przymuszeni byliśmy niektóre wojska nasze saskie w Polsce zatrzymać, aby się za jakim nowym przypadkiem ku zaszczytowi królewskiej osoby i dostojenstwa naszego, oraz ku spokojności publicznej w tém królestwie wcześniej z blizka przydać mogły; a że konserwacya tych wojsk naszych niemogła się obyć bez zwykłej żywności z tego kraju, w którym się téż wojska znajdowały. Niektóre województwa mając sobie za przykro, składanie prowiantów na to potrzebnych, udały się wprawdzie

do konfederacyi, tak dalece, że przyszło do niejakijs niesnasek między obywatelami rzpltej i wojskami naszymi saskimi, z któremi należyty odpór moglibyśmy dać byli, ale my nie chcąc krwi z obu stron poddanych naszych daremnie gubić i owszem zachowując w całości prawa i wolności rzpltej, przez nas poprzysiężone i z wrodzonej łaskawości dogadzając supplikom tychże poddanych naszych, uważając oraz, że po wyrugowaniu króla szwedzkiego za morze, nie było niebezpieczeństwa żadnego, aby Szwedzi do Polski wtargnąć mieli; deklarowaliśmy wyprowadzić wojska nasze; czem się konfederaci niekontentując, do Cara JMci moskiewskiego, brata i sąsiada naszego, wspólnie z nami w Gdańsku znajdującego się, dla otrzymania medyacyi jego między nami i sobą, poselstwo swoje wyprawili. Że się zaś Car JMci téj me-

dyacyi podjął i planta przyszłego uspokojenia tegoż traktatu, zaraz tamże jest umówiona, my przez obserwacyą przyjaźni z Carem JMcią, tudzież z ojcowskiej naszej klemencyi ku obywatelom rzpltej, akceptowaliśmy to skonkludowane postanowienie i do skutku go z naszej strony prowadząc, bez omieszkania zjazd lubelski dla doskonałego traktatu naznaczyliśmy i plenipotencyonarzów naszych, ludzi około traktowania rzpltej biegłych i doświadczonych nań destynowaliśmy. Ci więc konfederatom wszystkie punkta, jakie tylko mogły służyć do gruntownego uspokojenia rzpltej, onym akordowali; tudzież względem ewakuacyi wojsk naszych saskich z polskiego królestwa pewną imieniem naszym dali deklaracyą.

Druga zaś strona nietylko na rozwiązanie szlacheckich i żołnierskich konfederacyi (bez którego traktat, ja-

ko bez fundamentu, żadnym sposobem konkludowanym być nie może), ale też na żadne inne doskonałe i gruntowne kondycye zezwolić nie chciała i dotąd niechce, podając przez to w jawne niebezpieczeństwo majestat nasz i rzpltą, których całość inaczej się utrzymać nie może, tylko na pewnym i gruntownym zasadzone bezpieczeństwie. Przeto ksiązę Dolgoruki, poseł pełnomocny Cara JMci i medyator do wyżej wspomnionego traktatu naznaczony, stósując się do umówionej w Gdańsku planty, rezolwował się część wojsk monarchy swego w państwa nasze i rzpltej wprowadzić; lecz nie tą intencyą, aby miał uciskać i osłabiać rzpltą w prawach i swobodach jej, lub ją też pod władzę pryncypała swojego, na szkodę naszą i obywatelów jej gwałtownie pociągać, ale w duchu téjże planty gdańskiej, która tak tę gwa-

rancją Cara JMci opisywała, że monarcha ten przeciwko tej stronie, której punktów sprawiedliwych medycy nieakceptowała, miał wojska swego zażyć, to jest, albo przeciwko upartym konfederatom, albo też i przeciw nam samym, gdybyśmy czego niesłusznie po nich pretendowali, do czego żadnej przyczyny niedaliśmy, ani najmniejszego nie dajemy podobieństwa. Więc, abyście wy brat i przyjaciel nasz z portą ottomańską inakszym, a opacznym o rzeczach polskich relacyom wierzyć i to wstąpienie wojsk moskiewskich w państwa nasze i rzpltej (jeżeliby do niego przyszło, co my wszelką aplikacją naszą odwrócić usiłujemy,) za zerwanie traktatów z prześwietną portą ottomańską zawartych, poczytać nie chcieli, owszem nienaruszonej ku sobie przyjaźni naszej zawsze pewni byli. Listem terażniejszym wyrazić

to, co się wyżej opisało, nieomieszkaliśmy, którego listu naszego od dawca, żeby od was brata i przyjaciela naszego należycie był przyjęty i prędko mógł wziąć od niego odprawę swoją, żądamy oraz przy zdrowiu dobrém wszelkiego szczęścia wam bratu i przyjacielowi naszemu w długie lata od Pana Boga życzymy.

Dan w zamku janowieckim dnia trzeciego miesiąca Września, roku od narodzenia Pana Boga i Zbawiciela naszego JEZUSA CHRYSUSA MDCCXVI. panowania naszego XX.

§. 58.

*List JMci Pana Podskarbiego w. koronnego (a)
do JMci Pana kanclerza w. koronnego (b) z
Gdańska dnia 2. Września 1716.*

Jeszcze nie miałem żadnej od WPa-
na litery, jaka też nadzieja do tego
pożądanego traktatu, i jeżeli ten ob-
jekt exwinkulacji wojska skonfederalo-
wanego jest uspokojony. Wierzę bar-
dzo, że ślizga materya; bo takowe rzę-
dy konfederackie wielu się podobają.
Mamy i my tu teraz gości, zawitał
do nas JMci Pan Maliński regimentarz
z kilku chorągwiami, gdzie nad wszy-
stkie ustawy poczwórne podatki wy-
magają, prócz tego jeszcze konie pod
dragonów, siodła, olstra i t. p., na-
wet po drogach wielka licencya pa-
nuje, i szlacheckie dwory niemają pe-

(a) Jan Przebendowski, ten który elekeyą kró-
la Augusta przywiódł do skutku.

(b) Jan Szembek.

wności: po moich własnych ludzi do
Mirachowa podjazd wyprawiony, nie
respektując na to, że ja tę rajtaryą
własnem kosztem chowam; tylko szcze-
ście, że ich nie zastali, których ja
przeznaczyłem na dobro kraju do El-
bląga na załogę, po wyprowadzeniu
saskiej.

Co pisałem przedtem o Szwedach,
wszystko to prawda, że ich jest do-
syć przy JP. Gniazdowskim, a to naj-
więcej ztąd, gdy pod Stralzundem sta-
nęła kapitulacya, że tysiąc Szwedów
nacionalnych miano królowi szwedz-
kiemu puścić, a drugich sprzymierzeni,
między siebie podzielili. Tych Szwed-
dów, że ich w zimie trudno było
transportować, zatrzymał król pruski u
siebie pod kondycyą, że ich wolno puści,
jak król szwedzki swoje po nich przy-
śle okręty, i gdy mu koszt wróci przez
ten czas za nich. Król JMci szwedz-
ki okrętów nie przysłał i kosztów nie

nagrodził, i tak zrobiono z tych ludzi jeden batalion, a drugich puszczono. Z tego batalionu znowu siła pouciekało, a to wszystko poszło potem do konfederatów do JPana Gniazdowskiego, tak dalece, że liczy teraz do 7000 ludzi. Ma on teraz być w Bydgoszczy i jego podjazdy pokazały się, na Dybowie, co okazuje, że do Torunia zmierza, a ja jestem WMPana cum summa veneratione etc.

§. 59.

List tegoż do JMcI Pana kanclerza w. koronnego z Gdańska d. 9. Września 1716.

Lubo dziś przez pocztę pisałem do

(a) Zostawujemy ten list tak, jak był pisany, zdaje on się nam ważnym ztąd, że wskazuje epokę, kiedy makaronizmy łacińskie francuzkim ustępować zaczynały. Autor naszego listu i innych i drugich zażywa.

WPana, jednak sekretniejsze sprawy donoszę przez tę okazję extraordynaryjną. Pokazał mi tu ablegat brandeburski, list pryncypała swego, w którym daje mu ordynans, aby doniósł konfederatom, że pan jego życzy spokojność przywrócić Polsce, aby te wewnętrzne niesnaski nieszkodziły wspólnej sprawie przeciwko Szwedom. Jest tam i drugi punkt, żeby od siebie dali deklaracyą, że żadnych Szwedów między sobą cierpieć nie będą, ani partyzantów szwedzkich, i jeżeli ci są, że ich od siebie zaraz oddalą. 3. Zeby dali deklaracyą, że Saxonią non infestabunt, ani granic króla pruskiego nigdzie tykać i o Stanisławie że ani nie wspomną.

Mówilem panu ablegatowi, żeby exkwował has intentiones pana swego, i do JPana marszałka konfederacyi odezwał się, i te punkta wszystkie wyraził; odpowiedział mi, że nie

wie, jakby do tego przyjść, boby konfederaci mogli listu jego nie akceptować, z powodu tytułu królewskiego, qui nondum est decisis, i żeby przeto była prostitutio godności Pana jego, i chce jeszcze do swego Pana dziś o to pisać.

Dawno ja życzyłem z tym sąsiadem się uspokoić, żeby on do nas i my do niego żadnej nie mieli pretensyi, a to i teraz o ten Elbląg, il se donne des mouvement, i żadną miarą niechce, żeby tam praesidium polskie zostawało, i markotno temu dworowi na mnie, żem ja moich ludzi tymczasem wprowadził, i te szance i bramy kazal occupare, jako to w przeszłym liście już się wyraziło. Mówi ów ablegat, że to praesidium daje ombrage jego dworowi, że to jest znak jakiej diffidencji do króla pruskiego, na co on nie zarabia, testando suum affectum, w każdej cyrkumstancyi i teraz w tej

kampanii ostatniej. Dodał ablegat i to: że miasto Elbląg ma jus praesidii, i mogą się sami mieszczanie wartować przez swoich własnych ludzi, tak, jak Gdańsk czyni. Replikowałem na to, że to żadnego dać nie może ombrage i diffidencji, że król JMśc i rzplta tę fortecę dobrze opatrzy, miasto zaś Elbląg nie jest in eo flore, jako bywało, żeby mogli proprium praesidium trzymać, a do tego samo miasto sollicitat wprowadzenia załogi, która tam zawsze bywała za mojej pamięci.

Naprzód Koryski podkomorzy chełmiński, a jenerał major przez siedm lat był komendantem Elbląga, potem gdy wyszedł, dało miasto na się submissyą, że skoro każe Rzeczpospolita lub JMci hetmani, w każdym czasie otworzą znowu bramy załodze. Potem JMci Pan Doenhoff starosta tarnogrodzki, tempore interregni po abdykacyi króla Kazimierza i regiment

gwardyi pod drugim Doenhoffem, co wojewodą malborskim umarł, stały w Elblągu pro praesidio przez dwie lecie, a to z rozkazu króla ziem pruskich: o co Fridericus Wihelmus, nunc tenczas wielki kurfirst et un grand Capitaine nie niemówił, ani się temu opponował; nakoniec powiedziałem, że to miasto dużo versatilis, zawsze się poddawało, to Szwedom, to in-szym, wreszcie, że zamek elbląski na króla jest zachowany, kto zatem ma zamek, requiritur, aby w nim miał swoją załogę. Wszak my się nie pytamy, jako król JMśc pruski swoje fortece opatruje, wiele ludzi tam wprowadza. Wszystkie te moje racje, przecież nie znalazły perswazyi, wciąż tylko powtarzał ablegat, żeby nie radzi widzieli polskie praesidium, raczej ut demoliatur forteca. Odpowiedziało się na to, demolitia być niemoże; bo to jest tot saeculorum opus, ktore

konserwować należy. Raczcie tedy WMPanowie razem z królem JMcią obmyślić, co z tym Elblągiem robić, i jako mu dać bezpieczeństwo. Niezapomniałem i tego, że Car JMśc, gdy oddał Elbląg królowi JMci, hanc posuit conditionem, aby tam było króla JMci praesidium, ne pateat civitas Szwedom. Teraz, gdy rzplta Sasów mieć niechce w Polsce, to necesse juxta conventionem, aby była załoga, Polska usque ad finem belli.

Prowincya pruska niestety favet konfederacyi. Niewiem jeszcze, jako temu zabieziemy; a JPan Gniazdowski, gdyby opanował Toruń, będzie chciał mieć wielkie kontrybucye, czemu provincya nie sufficere potest. Zginie więc tak piękna prowincya, jeżeli Pan Bóg uspokojenia nieda, bo i tu teraz od miasta Gdańska JP. Maliński wielkie pretendit summy na munderunek,

Owo zgola, kto chce, to szarpie; co tak wyraziwszy etc.

§. 60.

Dyaryusz traktatów w Kaźmierzu, dokąd z Lublina przeniesione zostały.

Dnia 9. Września książę Dołgoruki wizytował JPana wojewodę mazowieckiego, gdy przyszła wiadomość o przybyciu JPanów plenipotencyaryuszów konfederacyi, do których zaraz ordynowani byli, JPan Gulcz, starosta szredzki, i JPan Gołębiowski, sekretarz JM. księcia Dołgoruckiego z komplementem, tamże zaraz przytem powitaniu JP. Gulcz, reprezentował JMościom: 1. że król JMśc niemogąc przez wiele racyi dłużej w Janowcu bawić, wyjechać musiał, wzięwszy z sobą JP. plenipotentów swoich, a na miejsce, dopóki inne konjunktury inszego miejsca traktatowi nie uczynią,

zostawił JPana wojewodę mazowieckiego, który w niebytności Pana i kolegów swoich mógł traktować.

2. że tenże JPan wojewoda mazowiecki, (a) dla skuteczniejszego kontynuowania traktatu, ma zupełną plenipotencyą, którą pokazać gotów, kiedy tego będzie potrzeba.

3. Upewnił potem tenże JP. Gulcz, że pomieniony JPan wojewoda, mając sobie za szczęście służyć JKMc i rzpltej, na tej funkcyi zechce wszelkiej przyłożyć aplikacyi, do zakończenia tego požadanego dzieła.

Tegoż dnia odebrał książę Dołgoruki od plenipotencyaryuszów konfederacyi list następujący:

Czyniąc zadosyć woli króla Pana naszego miłościwego, tudzież perswazyi W. Ks. Mości, zjechaliśmy na znaczeni od stanów skonfederowanój

(a) Stanisław Chomentowski.

rzpltej do zakończenia (daj Boże szczęśliwie) rozpoczętego traktatu w Lublinie; kiedy zaś z niemalym żalem, nie zastajemy majestatu pańskiego w bliskości, uholewać przychodzi nam na nasze niefortuny; jednak jesteśmy tej nadziei, że medyatorska powaga W. Ks. Mości, widząc u nas łatwość, zechce zważyć wszystkie sposoby do wznowienia tej negocjacji tu w Kazmierzu; to jednak sobie wymawiamy, abyś W. Ks. Mśc raczył sprowadzić dawniejszych plenipotentów JKMc, to jest JMci ks. biskupa kujawskiego, JMci Pana Fleminga, lubo nieprzechcemy wcale JP. wojewodzie mazowieckiemu, jego charakteru ad tractandum. Nie racz też WKs. Mość sądzić nas, żebyśmy na zwłokę jaką chcieli go wyprowadzać, bo uznasz przy pierwszej konferencji, jaką władzę mamy, do tych nowych traktatów, skoro obaczemy szczere pragnienie

strony przeciwnej wzgardzenia chlebem polskim, w czem jako najpilniej czekamy rezolucyi WKs. Mości, którego dalszej łasce pilnie się oddajemy. etc.

Dnia 10. Września, posłany został umyślny do dworu, z powodu wczorajszej pretensyi JP. konfederatów; tymczasem ks. JMśc Dołgoruki po konferencji z JP. wojewodą mazowieckim rezolwował się na tamtą stronę przepawić, aby mógł wyrozumieć gruntowie myśl Jchmościów, co do punktu exwinkulacji, (a) gdy przyszła wiadomość, że JPanowie konfederacyi od JP. podkomorzego koronnego zaproszeni na bankiet zostali, i że Xcia JMci Dołgorukiego, także zapraszają do Kazimierza, co X. JMśc przydeklarował uczynić.

Dnia 16. Września przybył do Ka-

(a) To jest rozwiązanie konfederacyi.

zimierza JMśc Pan Rożycki, oberszt-laitenant kawaleryi, z memoryałem sobie danym od kolegów swoich, i zaraz był na konferencyi u wojewody mazowieckiego, plenipotentu króla JM. i u kanclerza w. kor.

§. 91.

*Memoryał od JMPanów plenipotencyaryuszów
jeneralnej konfederacyi JMPanu Andrzejowi
Rożyckiemu, obersztlajtnantowi dany
w Rażmierzu d. 13. Wrześ. 1716.*

1. Uczyni relacyą wczorajszej konfederacyi, z JMP.nem wojewodą mazowieckim względem exwinkulacyi, że oba wojska przed sejmem żadną miarą nie przyjmą hetmanów, ale co sejm nakaże, to uczynią, a tym czasem wszystkie te wojska pójdą pod komendę JP. marszałka jeneralnego Leduchowskiego z dependencyą od króla JMci, któremu JPan mar-

szalek po podpisany traktacie, ma przysiąc wierność i posłuszeństwo.

2. Repartycya po województwach wojska skonfederowanego, jest najpierwszym fundamentem bezpieczeństwa JKMc i rzpltej, bo rozdzieliwszy je po województwach, nie z tego być niemoże, a gdyby stało w kupie, mogłoby się obrócić na szkodę króla i królestwa.

3. Co do przyszłego authoramentu i komputu wojska, jako się będzie zdało najbezpieczniejsze JKMc, na taki się zgodzi konfederacya w traktacie.

4. Do armistitium trzeba dolożyć i ten warunek, że od podpisu w sześć dni poczynąć się powinna jego exekucya.

5. W dalszych materyach Pan Rożycki nie zaczynać nie będzie bez JP. plenipotentów JMci dawniejszych (a)

(a) Flemming feldmarszałek, i Szaniawski biskup kujawski.

zaczem przytomni aby ciż panowie do nas przyjechali.

6. O paszport nowy od JKMei starać się będzie, by był zupełny do jeżdżenia i wracania nawet w razie traktatu.

7. konfederacya chce dowieść, że niema żadnej fakcyi w swoim łonie; dla tego prosi o delatorów względem zarzutów, a deklaruje surowe kary według praw, na kogoby się pokazała kointelligencya z Szwedem w czasie konfederacyi, by nie zostawić pre-textu, ani Sasom, ani Moskwie do dalszego opiekowania się Polską.

8. Szwedzcy oficerowie przy JWP. Gnłazdowskim bawiący się, nie nie stanowią, i po traktacie podpisanym, abszytowani będą; wszakże to nie nie szkodzi wojskom saskim, którzy siła Szwedów oficerów u siebie mają; tak ztąd wnosić niemożna, jako-byśmy szwedzką mieli fakcyą trzy-

mać, ztądże kilku oficerów w wojsku rzpltej znaleźć się może.

9. Konfederacya uczyniła trzy wielkie ułatwienia do traktatu. 1. Ustąpiła z Lublina, dla zbliżenia się do Pana. 2. liczbę komisarzów redukowała do sześciu oprócz czterech wojskowych, 3 dała wolność podpisania bez odwołania się do konfederacyi. Ze zaś JP. wojewoda mazowiecki, okazuje się wachającym w traktowaniu, dlatego z samym tym Jegomością rekuzuje konfederacya nasza dalej traktować.

Nad te punkta nie więcej JMPan Rożycki niema sobie pozwalać, ani w co więcej wchodzić, na co się wszyscy podpisujemy, Anno et die ut supra.

Stefan Humicki, wojewoda podolski
J. Potocki, M. K. W. B. komisarz do traktatu; (a) Władysław Krzyszkowski, starosta włodz. Franciszek Po-

(a) Józef Potocki herbu Piława, wojewoda kijowski.

niński, Sta kopański; Franciszek Mielżyński, kasztelanie szremski. Commissariat traktatów: Joseph de Campo Scipion, Sta lidzki z w. ks. lit.; Krzysztof Zawisza, Sta miński. Com. ad tractatum: St. Hurodoński, chorąży w. komendant wojsk skonfederowanej rzeeczypospolitej w. ks. lit.; M. Orzęcki S. Z. B. Com. w. ks. lit. z rzplą skonfederowaną.

Dnia 17. Września, tenże JPan obersztaltant Rożycki miał audyencyą prywatną u króla JMci, w obecności JMP. feldmarszałka Fleminga, i tamże oddał list od JMP. Wdy podolskiego, JKMc, także JP. feldmarszałkowi i JMKs. Salerno Jezucie z Rzymu od Ojca ś. tu do JKMc wyprawionemu.

Tegoż dn. wjazd solenny był JMKs. Szembeka, biskupa poznańskiego, na biskupstwo, (a) któremu nietylko za-

(a) Na poznańskie biskupstwo, które Szembek imieniem Krzysztof po Bartłomieju Tarle objął.

kony, magistraty, ale też i wszyscy magnates i ministrowie tu pod ten czas znajdujący się assystowali.

Die 18. Września rano oddana expedycya czyli respons JMP. plenipotentaryuszów JKMc na memoryał JMPana obersztaltanta Rożyckiego przywieziony, który tejże godziny z niem odjechał. Ochotnicy z wojska litewskiego, awansowali aż pod Pragę, aby tymczasem wojsko ich pewniej mogło się przeprowadzić, przez Narew, w tem zaś podpadaniu zabrali kilku Sasów; i zabili kilku, ale przecież Sasi w pole wyciągnąć się niedali.

§. 62.

Respons na Memoryał JMP. Rożyckiego obersztaltanta d. 19. Września 1716.

Ad 1. Już po tak wiele razy w pismach i w ustnych responsach od JKMc deklarowano, że jako ewaku-

acya wojsk saskich i moskiewskich, tak exwinkulacya konfederacyi szlacheckich i żołnierskich, krokiem postępować muszą, i z exwinkulacyą nietylko w tymże traktacie razem opisane, ale razem mają być wypełnione, z wielu racyi już allegowanych, pryncypalnie zaś z tych:

Pierwsza: że ewakuacya skuteczna praesupponuje pewność nieomylną i niezawodną, że rzeczpospolita w dawne karby porządku wróci, aby majestat JKMc i cały naród miał zupełne bezpieczeństwo.

Druga: że król JMśc i rzplta dopóty takiego bezpieczeństwa mieć nie mogą, dopóki rząd tymczasowy konfederacyi przez exwinkulacyą się nie rozwiąże.

Trzecia: że prolongacya do sejmu przereczonych konfederacyi, żadnej korzyści nie przyniesie, i oprócz kontynuacyi klęsk i spustoszenia wię-

kszego kraju, większe niechęci, między stronami wznieci: a tak hetmani, na których wołają sądu, będą nawzajem o sądy wołać na tych, którzy przeciwną trzymając się strony, ciężiej zgrzeszyli przeciw monarsze i rzpltej; będzie więc powód do dalszych i nigdy nieskończonych kłótni domowych. Jeżeli zaś idzie o cyrumskrypeyą hetmanów, ta nietylko łatwiej w traktacie pomieścić się może, ale i skuteczniej, kiedy hetmani odbierając napowrót wojska w posłuszeństwo, będą się sami musieli poddać ustanowionym na siebie cyrumskrypeyom.

Ad 2. Ze repartyeya po wdztwach, na załogi wojsku nie ma innego celu, tylko ułatwienie wojsku, do rozwiązania związku, i powrócenia pod władzę właściwą.

Ad 3. Nie może być nic zbawieniejszego i pożyteczniejszego rzpltej

nad regulamin wojska z pewną i stałą dla niego placą.

Ad 4. Byleby król JMśc widział szczerą i prawdziwą intencją w drugiej stronie do zakończenia traktatu, nieodmówi przedłużenia armistitium.

Ad 5. Gdy projekt exwinkulacyi przyjęty i podpisany będzie JP. wojewoda mazowiecki zaprosi JMP. plenipotencyaryuszów drugiej strony do boku pańskiego, do uzupełnienia traktatu, który najłatwiej i najprędzej tym sposobem dokończyć się może

Ad 6. Paszporty podług żądania się posyłają.

Ad 7. Nie powstała dotąd suppozycja jeneralna w sercu JKMc, żeby fakcya szwedzka miała rządzić całą konfederacją, ale żeby niektóre subiecta nie podlegały tej suspicii, trudno zaprzeczyć. Najdoskonalej jednak zakończenie traktatu, przetnie powód do dalszego suspikowania, i

dopomoże do zupełnego uwolnienia się od potrzeby postronnych posiłków.

Ad 8. Szwedzkich oficerów przyjęcie przez JP. Gniazdowskiego do służby polskiej podczas wojny z królem szwedzkim, żeby nie miało być grzechem, tego niemożna zaprzeczać.

Ad 9. Doskonale łatwości do traktatu z strony JKMc pokazały się przez ewakuacją fortecy, przez zaprzestanie kontrybucyi pieniężnych i przez pomknienie wojska saskiego ku granicom, naostatek przez przydanie JP. wojewody mazowieckiego do plenipotencyaryuszów z władzą podpisania traktatu.

(Podpisani:) Konstanty Szaniawski, biskup kujawski; feldm. Flemming.

Dnia 22. Września, ks. Dołgoruki z JP. wojewodą stanęli w Warszawie upewniając o prędkim przybyciu komisarzy z tamtej strony. Wyjazd

królewski w nadziei traktatu na dalej odłożony.

Dnia 24. Przybywali i rozgaszczali się na Pradze JPanowie konfederaci. Poseł carski tegoż dnia miał z różnemi ministrami i senatorami konferencye.

§. 63.

Kontynuacya Dyaryuszu traktatu do Warszawy przeniesionego.

Dnia 26. Września, po długiej separacyi, znowu strony zebrały się do kontynuacyi traktatu przy boku króla JMci. Pierwsza sessya dziś tu w Warszawie u OO. Jezuitów, na którą gdy się zjechali plonipotencyaryusze, zagadł ją X. JMśc Dołgoruki w ten sens: żeby zapomniawszy pierwszych zawad i nadgradzając tak wielki czas stracony, wziąć się w ostatek do zakończenia traktatu, aby

mogli mieć wszyscy, a oraz pryncypał jego konsolacyą. JMśc Pan starosta kopanicki, (a) w mowie wyraził, iżby dobrze wróżył o szczęściu kraju polskiego, gdyby wtargnienie wojsk moskiewskich w granice rzeeczypospolitej przeciwniej mu nie czyniło impressyi, bo lękać się należało, aby się traktat niezdawał wymuszonym, zkądby mógł wyniknąć przeciwnemu manifest, i tym sposobem mogłaby się podać okazyja niechętnym, w których duch szwedzki żyje, do nowego zamieszania; prosił więc ks. Dołgorukiego o kontramandowanie jenerała Rhena. Odpowiedział ks. Dołgoruki, że nie jeszcze na to niemoże odpowiedzieć, niemając wiadomości, czyli jenerał Rhen już wszedł w granice, czyli nie, i czyli tego nieuczynił z ordynansu carskiego, oświad-

(a) Franciszek Poniński jeden z związkowych.

czył jednak, że jeżeli obie strony realnie przystąpią do traktatu, w tym razie ma pozwolenie od Pana swego, kontramandować generała Rhena. Dodał JMśc ksiądz biskup kujawski, że z Gdańska były wiadomości, że Car JMśc miał mówić te słowa: „że konfederaci proszą mnie o medyacyą, nie dziwuję się temu, ale że ją król JMśc przyjął, to mi dziwno.“

Dodał potem JMśc ks. biskup kujawski, że radby widział tę łatwość w księciu Dolgorukim, aby wydał contra ordynans generałowi Rhen, ale wątpił, aby to uczynił, bez assekuracyi, że traktat do skutku przyjdzie, a zatem do przyspieszenia onegoż zachęcał.

Potem JMP. starosta Kopanicki przemawiał się o ordery, aby były zarzucone, mówiąc, że jako wszystkie nowości szkodliwe, tak dobrzeby było, aby były zniesione, i tym krzyżykom

dać krzyżyk za granicę, tudzież podkomorstwom (szambelańskiemu kłucowi nadwornemu.) Odpowiedział Jegomśc ksiądz biskup kujawski, iż już explikował, że król Jegomośc nie zgrzeszył przeciw prawu, ale jako chciał wynieść imie polskie, więc ztąd zasłużył na podziękowanie, nie na nagane; bo order ten jeszcze od Władysława IV. wszczęty, król JMci restaurował przykładem rzpltych które w tem nie znajdują nic przeciw wolności swojej, i kiedy to król JMci uczynił bona fide, kiedy ordery rozdał obcym, jako to carowi i ksciu medyatorowi i innym; a zatem chodzi tu o przyzwoitość, aby tamtych nie obrażać; wszak niedopiero teraz ten order dano, były już różne rady i sejmy, a nie o tem niemówiono, a zatem bezpieczniej przemilczeć tak delikatną materyą, a do tego przystąpić, na czem więcej zależy rzpltej; a do

tego dowodził, że nie zawsze są nowości zleści, i tak w Polsce żadnego przedtem niebyło wojska, tylko pospolite ruszenie, potem cudzoziemskie, a przecie te nowości, że były dobrymi, już teraz przeszły na starożytność. Potem różni się przymawiali, aby króla JMci. upraszać, żeby też ordery zachował, osobliwie JP. Potocki starosta belzki, który zapewniał między innemi punktami, przy których się sprzysięgli, jest to punkt o ordery, aby od niego nieodstępować. Dodał, że to u cudzoziemców czyni wielką impressyą o zmniejszenie dawności; że tytuł nie tyle razi, bo go niewiadać, a order zaś, to się świeci.

Dnia 29. Września ks. medyator zagaił sessyą, zachęcając do przystąpienia do fundamentu traktatu, to jest do exwinkulacyi, czyli rozwiązania związków; JM. ks. biskup w mowie swojej wyraził, że o tyle przystępu-

je do punktu ewakuacyi Sasów, o ile druga strona trudną nie będzie do exwinkulacyi; prosił więc o przystąpienie do tego punktu, o którym, gdyby się znalazły skrupuły jakie, to upraszał o porządek, aby je układać paragrafami. Do czego JPan wojewoda podolski (a) dodał, aby to nie uwłoczyło respektowi czyjemu, jeżeliby się miało co wymówić żywszym tonem, to jest zelo ardentiori.

Potem czytano projekt exwinkulacyi, podany od plenipotentów króla JMci, do którego druga strona additamenta swoje przydawała, które JMP. plenipotenci JKMc. zaraz między sobą examinowali, aby potem dać JMci na to respons.

Po niem wziął głos ks. Dolgoruki, że gdy teraz przychodzi kolej mówić o hetmanach, tedy ma komis od mo-

(a) Stefan Humiecki.

narchy swego zalecać imieniem carskiem, aby ciż hetmani, których wierności doznał w spółnych interessach, niebyli od urzędów oddaleni, że Car JMśc dopóki się wojna szwedzka nie skończy, innych na to miejsce nie dopuści, bo niedoświadczywszy nowych, mógłby mieć jaką suspicią stronnictwa szwedzkiego; że nie widzi, w czem hetmani zgrzeszyli królowi i rzpltej, że po skończeniu wojny szwedzkiej, Car niebędzie przeszkadzał, co chce rzeczpospolita z nimi czynić, do niczego się niebędzie interesował, ale teraz ma w tem interes, aby pozostali ci, którzy są.

Potem JM. ks. biskup (a) wyraził, że jako w propozycyi z początku namienił, że król JMśc, dla niedostatku wiktuałów dla wojska saskiego,

(a) Rozumie się Kujawski biskup, Konstanty Szaniawski.

nie może tu długo bawić, tak i teraz przy zamiarze tym obstać. Więc gdy WPanowie niemacie umocowania do exwinkulacyi i posyłać po rezolucyą do swoich musicie; tedy rozumiemy, że odebrawszy ją, zechcecie pojechać za królem JMcią.

Pośli potem wszyscy na obiad do JMci Pana feldmarszałka, bo ta sessya trwała godzin 9. Po obiedzie pod piwszy trochę, deklarowali się plenipotencyaryusze konfederacyi, że podpiszą projekt ewinlacyi, z kondycyą, żeby król JMśc nieoddalił się, i że tymczasem prędko poślą do pryncypałów swoich po informacyą.

Dnia 6. Października przy zaczęciu sessyi, wszyscy upraszali ks. Dołgorukiego o kontraorder wojsku moskiewskiemu; na co odpowiedział książę że go da, jak zobaczy pewność pokoju, ale że jój jeszcze niewidzi, bo dopiero w projektach. Dopiero gdy

traktat będzie podpisany, wtenczas da taki kontraorder, aby wojska moskiewskie głębiej niewchodziły, ale aby na tem miejscu zostały, gdzie ich kontraorder zajdzie i dać się nie ruszały. Innego kontraordynansu obiecać niechciał. Na co powstałi wszyscy zaraz z gniewem, że im ks. deklarował był dawniej kontraorder, po podpisie exwinkulacyi, a teraz go odmawia, i że im niedochowuje wiary. Rzekł książdz biskup kujawski, że król JMśc zgadza się na to, aby Moskwa wyszła i interpozycyą swoją o to już wnosil, ale się ks. składa ordynansem pryncypała swego, że póty niemoże wyprowadzić, póki pokoju pewnego nie zobaczy, ale że w tem jest interes monarchy jego, aby tu był pokój. Nakoniec rzekł ks. Dolgoruki, że choćby się obiedwie strony królew-ska i konfederacka o wyprowadzenie Moskwy ugodziły; to tego u-

czynić niemoże, póki pokoju podpisanego nie zobaczy, bo taki ma ordynans. Potem się porwali, i długo prywatnie konferowawszy, naostatek się manifestowali, że traktatu nie robią, ale na Pradze kontraorderu czekać będą, i tak nic nie skonkludowawszy, rozeszli się. Tegoż dnia zaraz posyłali deputatów do ministrów cudzoziemskich, jako to do posła cesarskiego i Nuncyusza z manifestem, jako gwałt cierpią od Moskwy.

Dnia 7. Października, JP. plenipotentci króla JMci, wymacawszy, że książę na nic więcej pociągnąć się nie da, posyłali z tem samem sekretarza na tamtą stronę na Pragę do JMP. plenipotentów konfederackich, perswadowując, aby się nieodstręczali i czasu nietracili, a to z tej racyi, że się zima zbliża, i wojska saskie i moskiewskie, które tylko jednym traktatem pozbyć możemy, dla prolongacyi zostać

mogą. Ze król JMśc długo tu bawić nie może, że jako teraz są dwie partye: królewska i konfederacka, tak z czasem może urosć trzecia moskiewska, gdy się malkontenci do nich wiązać będą, aby to więc serio zwazyli.

Posłali oraz przez tego sekretarza list pewny w oryginale przejęty, gdzie piszą, jako Car JMśc lękając się zwłoki konfederatów w traktacie, manifest na to gotuje, jako się rezolwował niechętnych zmusić do pokoju, jako w tym celu dał ordynans jenerałowi Rhenowi, aby wchodził w państwa rzeczypospolitéj, a to dla tego, aby z tego listu wyrozumieli panowie konfederaci, że to nie jest w mocy kscia Dolgorukiego, dać taki kontraorder, jakiego oni pretendują. Z taką informacją przybywszy do nich, sekretarz zastał tam posła cesarskiego, audytora nuncyuszowskiego, u

którego byli inni panowie plenipotencyaryusze; wypełnił więc wzwyż wyrażoną komissyą, po której mieli JP. konfederaci tajemną sessyą. Po konferencyi JP. Wda (a) odpowiedział sekretarzowi, że jako JPP. plenipotencyaryusze królewscy, tak i oni równie życzą pokoju; przeto uczynił nadzieję, że gdyby ks. Dolgoruki, przysłał kontraorder taki, jaki wczoraj obiecał, aby wojska stały tam, gdzie ich znajdzie, z tym dodatkiem, żeby z swego żyli i jako najskromniej, tudzież gdyby przysłali assekuracyą kscia na podpisanym traktacie, że Moskwa wyjdzie, a oraz plenipotenci JKMci że o to wraz z niemi po podpisanym traktacie, dopominać się będą; toby jeszcze dziś przybyć mogli do Warszawy na sessyą, a najpóźniej jutro, co sekretarz wziął ad referendum.

(a) Stefan Humiecki wojewoda podolski.

§. 64.

*List księcia Dołgoruckiego do JMPana generała
Rhena z Warszawy dn. 7. Paźdz. 1716.*

Mam nadzieję, że Wasza excellencya, odebrawszy odemnie tak wiele listów, uwiadomiony jesteś, iż Jego Carskie Wieliczewstwo, według żądania króla JMci polskiego i prośby skonfederowanych rzpltej, przyjął funkcyą medyacyi, i na kongres mnie do Lublina posłać raczył, i naznaczyć za medyatora, na którym to kongresie, po wielu dysputach, JMPP. deputaci pełnomocni, przystąpić do traktatu niechcieli; więc z téj to przyczyny pisałem do Waszój Excellencyi, żebyście wy po ukazie tego Carskiego Wieliczewstwa, wstąpili z wojskiem komendy swojej w polskie kraje, i jeżelibyście za granicę nieprzesli, to żebyście w swoich krajach się otrzymali do dalszego ordynansu

mojego, a jeżelibyście już wstąpili, chcecie po otrzymaniu listu tego, swój marsz wstrzymać na tem miejscu do dalszego listu mego i ordynansu stać i baczyć o tem, żeby wojska komendy waszój z obywatelami rzpltej dyskretnie, ze wszelką modestyą i przyjaźnią postępowały, dworów szlacheckich nie aggrawowały i w nich niestawiały; ponieważ JPP. plenipotencyaryusze skonfederowanych stanów rzpltej teraz skłonność swoją do traktatów oświadczając zaczęli, i spodziewam się, że za pomocą Bożą i przy medyacyi Cara Pana naszego, do zakończenia traktatu prędko przystąpią. A kiedy ten traktat do szczęśliwego skończenia będzie przyprowadzony i ratyfikowany, to wtenczas prosić będę, abyście z wojskiem swoim do państwa Jego Wieliczewstwa, po odebraniu mojego pierwszego ordynansu, pomaszerowali.

§. 65.

Assekuracja ks. JMci Dołgorukiego JPP. komisarzom konfederackim dana w Warszawie dnia

8. Października 1716. r.

Ja niżej podpisany, daję tę assekuracją moją JMPP. komisarzom rzpltej skonfederowanej, iż po podpisany z obudwu stron traktacie i ratyfikowanym, i gdy z obu stron jednostajna zajdzie rekwizycya, powinien być dać ordynans do JPana generała Rhena wojsk jego Carskiego Wielicestwa Pana naszego miłościwego, aby natychmiast z polskich, litewskich, i wszystkich przyległych krajów nazad do granic swoich występowali za pierwszym moim ordynansem i obwieszczeniem. Na co się ręką moją podpisuję.

§. 66.

Sessya komisarzy królewskich i plenipotencyaryuszów stanów skonfederowanych na dniu

8. Października roku 1716.

Wniósł JPan starosta kopanicki (a) na stół to desiderium stanów skonfederowanych, aby król JMśc sprowadził tu do Polski królowę JMśc i z nią rezydował, oddaliwszy inne a thoro suo, przez coby kara Boska od państw tego była odwrócona. Odpowiedział JPan feldmarszałek Fleming, że król JMśc starał się usilnie, królowę JM. tu sprowadzić, której ani do tego, ani do zmiany wiary niemógł nakłonić; niemoże w tem król JMśc do winy się poczuwać, który lubo w paktach conwentach obiecał królowę JMśc sprowadzić, ale że to nie jest w jego mocy, trudno mu dopełnić tego wa-

(a) Franciszek Potocki.

runku, co się zaś tyczy oddalenia białychgłów a thoro, prosi JMci Pana starosty, aby wskazał delatora, a do tego napomknął, że ta materya należy bardziej do spowiednika, którego król JMśc ma zawsze przy sobie, niżeli do JP. starosty.

Potem ksiądz biskup kujawski (a) dodał w ten sens: pamiętam, że kiedy jeszcze w Lublinie, ta materya była tchnięta, wyraziłem natenczas i życzyłem, aby jako najdelikatniej była traktowana. My tu zasiadamy, a byśmy wady polityczne wyrugowali, i na terażniejszym traktacie, starali się usunąć grzechy contra majestatem et libertatem, a do tego uczy S. Teologia, że kiedy kto chce kogo poprawić szczerze, powinien łagodnie postępować. Aby królowa JMśc tu była przytomna, to jest nas wszystkich

(a) Felicyan Konstantyn Szaniawski.

i samego króla JMci życzeniem, tylko kwestya jakim sposobem; gdyby została katoliczką, niebyłoby nic pożądanego i świętszego; gdyby zaś miała przybyć, nieodstąpiwszy wiary swojej, byłoby to bardzo szkodliwie religii naszój, bo dla respektu musielibyśmy pozwolić jej wolne wyznawanie religii swojój. Azatem życzył ks. biskup tę materyą czasowi zostawić, a do tego przystąpić, co jest głównym objektem uspokojenia publicznego.

JMPan Sta kopanicki (a) rzekł: że nie jestem ani delatorem, ani spowiednikiem, ale co mówię, to mówię głosem publicznego zdania. Odpowiedział JP. feldmarszałek: jeżeli głos publiczny jest delatorem, to trzeba mu być bardzo wstrzemięźliwym. I nam mówiono głosem publicznym, że domi-

(a) Franciszek Petocki.

nus starosta i jego brat, stronę Szwe-
da i Leszczyńskiego trzymają, a my
temu wiary niedaliśmy. Rzekł JPan
starosta kopanicki, dwie mnie racye
powodują, abym ten punkt popierał:

1. Przysięga, 2. że dum peccant
reges, plectuntur Aethivi. Lubo o mnie
zaś głos publiczny źle mówi, nie sto-
ję o to, gdy sumnienie mam czyste;
azatem ten punkt rekomendował JMci
księdzu biskupowi, aby jako pasterz,
miał staranie o zbawienie króla JMci
i rzpltej. JMP. feldmarszałek krótko
jeszcze dodał, że fama także głosi,
że Waszmość był Jezuitą, a ja temu
niewierzę. Rzekł potem JKs. biskup
że w tej mierze bardziej wędzić, niż
ostrogi używać należy: czynilem, co
mógłem i co powinność kazała, wy-
znać zaś muszę, że gdy król Jego
Mość znajdował się niedawno w dy-
eeczyi mojej, exemplarissime na zbu-
dowanie nasze w Oliwie publicznie

spowiadał się i komunikował. Wniósł
potem JMPan wojewoda podolski (a),
iż nie bez fundamentu stany rzpltej
ten punkt i na nas obligowały, abyś-
my supplikowali do króla JMci; żeby
za panowania swego, nie już króle-
stwem, ale niebem nasza Polska była,
żeby do wielkiego luminarza przystą-
pił i mniejszy luminarz, królowa JM.
Dwa powody mają do tego stany
skonfederowane.

1. Zeby duszę Panu Bogu pozyskać,
2. Aby zabezpieczyć złym językom. Je-
dnak jeżeliby królowa Jejmość nie-
miała zostać katoliczką, lepiej niech
zostanie, gdzie jest.

Odpowiedział JMśc ksiądz biskup,
że jeneralne określenia szkodziły ka-
tolikom, a dyssydentom pomagały, dla-
tego chcemy teraz wszystkie szcze-
gółowo opisać. JMPan feldmarszałek

rzekł: że my nie chcemy, ani faworu, ani krzywdy. JM. ksiądz biskup: a my chcemy sprawiedliwości. Wtem wszczęła się żywa dysputa, oraz i u drugiego końca stołu. Jeden z komisarzów wojskowych w prywatnej dyspacie z pewnym sekretarzem rzekł: „to ja tobie darmo dobra wezmę,“ o co zaraz hałas powstał; wojskowi porwali się z protestacją i wyszli. Drudzy za nimi oraz wszyscy weszli do blizkiej celi, i tam czas niejaki mieli konferencyą. Wniósł potem JP. wojewoda podolski, że to jest krzywda króla JMei, że królestwo jego Sasi palili. Rzekł JPan feldmarszałek, to większa była injuria króla JMei, że na ludzi jego byli Polacy napadli i bronić się musieli, tak jak każe prawo wojny, i odwołał się do wielkiego publicysty Hugona Grocyusza. Potem ex occasione Grotii, wszczęła się rozmowa: co się w wojnie godzi

lub nie, ale wkrótce tę dysputę przerwał przybyciem swoim ksiązę Dolgoruki.

§. 67.

Zażalenia stanów skonfederowanych przeciw wojskom saskim pod względem religii.

1. Ze w kościele belzkim OO. Dominikanów komenda saska złupiła kościół, szkód bardzo wiele poczyniła. Żołnierze sascy wyrzucili w tym razie puszkę, w której się Sanctissimum znajdowało. księdza Wodzyńskiego, kaznodzieję, boso w zimie kilka mil pędzili do Zolkwi, kijami go zbiwszy. Oddziałem saskim major Bosse i kapitan Unruh dowodzili.
2. Ze ksiądz Jeżewski, pleban mostowski okropnie zamordowany został, przez pułkownika Graffa;

aby tenże skarany został, jak zakon Boży oko za oko i głowa za głowę.

3. Ze w miasteczku Grabowie żołnierze z pod komendy jenerała Seyssana, odbili drzwi kościelne, zrabowali zakrystyą, złupili srebro kościelne i sprofanowali Sanctissimum.
4. W Jasnej Górze Częstochowskiej w miejscu poświęconem Przenajświętszej Boga Rodzicy, starosta bogusławski (a) bezbożną ręką dobra kościelne dużo podniszczył, i samym zakonnikom wielkie zrządził krzywdy, o co wszystko sprawiedliwości na winnych od króla JMci żądają stany.

(a) Lubomirski w saskiej służbie zostający.

§. 68.

Zażalenia Sasów w Polsce konsystujących.

1. Porucznik Lachme z pulku Zejdlitza, napadnięty w nocy, z żoną zabity został.
2. Porucznik Plosse z pulku Arnstedt, poddawszy się konfederatom, zabity został.
3. Kapitan Fopert, gdy się o warunki kapitulacyi umawiał, z pistoletu zabity został.
4. Major Drangow, z pulku pieszego królewicza, z rozkazu Pana Gniazdowskiego, dla tego, że się dobrze bronił, rozstrzelanym został.
5. Markietani sascy pod Piotrkowem złupieni zostali.
6. Nadzorca sreber stołowych królewskich, kuchmistrz królewski

i dwóch sług, pod Wieruszewem zabici zostali.

7. Wielu postylionów saskich zamordowano.
8. W mieście Kapinosie, porucznik z pułku królowej w ogień wrzucony i spalony został.
9. Hrabia Maurycey saski, napađnięty w drodze przez konfederatów, wszystkie swoje ruchomości postradał.
10. W Odrzywole miasteczku, służący królewscy, których po barwie łatwo rozeznąć było, rozstrzelani zostali.
11. Konfederaci zabrali bagaże 3 pułków saskich, za co Sasi nawzajem wszystkie ruchomości zamku Wiśnickiego uwieźli.
12. Szambelan królewski Pan Blumenthal pod Lwowem wszystkie swoje ruchomości od kon-

federatów postradał, i zrabowany został.

§. 69.

Punkta do traktatu podane od wojska wielkiego księstwa lit z rzpląą skonfederowanego.

1. Nieznośna wiary Stój katolickiej od Sasów oppressya w rujnowaniu dóbr kościelnych, nawet w samych kościołach poczynione szkody na kontempt wiary świętej. Tudzież szlachtę z domów brano, bez sądu, i prawa i życie odbierano, jako się stało na osobie JMP. Łąściszewskiego, (a) a więc to wszystko aby nagrodzone było.
2. Ponieważ tak się zdało rzpltej, aby wojsko poszło znouu pod komendę JPanów hetmanów, po

(a) Otwinowski na karcie 296.

rozwiązaniu związku, zastrzega sobie wojsko wszelkie bezpieczeństwo, dla osób wszelkiego stopnia i rangi.

3. Aby amnestya ogólna na piśmie była dana.

4. Aby zapłata była raz na zawsze ustalona; to jest na koń husarski 500 złtp., na koń petyhorski i pancerski 400 złtp.; dragonia także i piechota, także litewskie chorągwie, aby mogły mieć punktualną płacę od rzeczypośpolitej.

5. Pensya obu hetmanów litewskich tegoroczna, isć powinna na osobę J Pana marszałka wojskowego.

6. Largicya od rzpltej naznaczona złotych sto tysięcy na postrzelanych straconych JPP. oficerów ma należeć do dyspozycyi JPP. hetmanów, a że teraz wypadły

assygnacye na te summy od JP. marszałka wojskowego na wojskowe expensa, tedy to wszystko powinno być dotrzymane od JPanów hetmanów.

7. Kommissya coroczna alias trybunał radomski dla kalkulacyi Czopowego i Szeleźnego i innych, ma się zawsze agitować pod dozorem JMPP. hetmanów, na którą przy JMPP. hetmanach czterech od polskiego, dwóch od cudzoziemskiego authoramentu kommissarzów ma być dodanych, aby przestrzegali dowodzenia krzywd wojskowych.

8. Koło jeneralne, jak zwyczaj, solenne, to jest przy uderzeniu w kotły, przy zakończeniu każdej kompanii z wolnem domówieniem, się każdemu z JM. wojskowych w interessach swoich, ażeby było utrzymywane. Obieranie posłów

kommissarzów, na każdą funkcją wojskową.

9. W dobrach JKMcI ekonomicznych mają prawo osiedlać się JMPanowie wojskowi, ażeby w tem prawie pozostali, suplikują JKMcI.

10. Oficerowie w cudzoziemskim auctoramencie, aby nacyonalni szlachta polska byli bene nati et possessionati, polskim językiem mustry odbywali w wojsku.

11. Pomiarkowanie rangi JPP. oficerów cudzoziemskich z polskimi JMci panami oficyalistami, ażeby było, bo dziś wielkie się dzieją wady w wojsku, gdzie jeden pod drugiego niechce iść komendę.

12. Szkoła ćwiczenia szlacheckiej młodzieży w architekturze militarnej, deklarowana przez pacta conventa, ażeby jak najprędzej

była w Polsce do skutku przywiedziona, uprasza wojsko króla JMci.

13. Szkód poczynionych przez te różniejsze poruszenia, ażeby od województw i powiatów, było wynagrodzenie.

14. Jeneralstwo artylerji W. ks. lit. ażeby więcej nie było oddawane obcym, ale zawsze krajowemu.

13. Suplikuje wojsko JKMcI za JPanami pułkownikami, aby z łaski jego pańskiej byli konserwowani przy chorągwiach swoich. Podpisujemy: Datum w Warszawie d. 19. Paźdz. 1716. r.

Stefan Horodyński,

komisarz wojsk w. ks. lit. skonfederowanego.

Michał Stanisław Orzęcki,

łowiec ruski, komisarz wojsk w. ks. lit. skonfed.

§. 70.

Respons na punkta powyższe dany od komisarzy królewskich w Warszawie dnia 28, Października 1716.

Ad I. Już JKMei oświadczył, iż wszystkim słusznym zażaleniom in causa religionis zadosyć uczynionem będzie. Ad II. Bezpieczeństwo osób się zabezpiecza ad mentem praw wojskowych. Ad III. Amnestya się zabezpiecza. Ad IV. Wojsko mieć będzie stałą zapłatę. Ad V. Odnosi się JKM. do decyzji stanów rzpltej. Ad VI. Podobnież. Ad VII. Podobnież. Ad VIII. Odnosi się do wojskowych. Ad IX. Podobnież. Ad X. Podobnież. Ad XI. Podobnież. Ad XII. Przy sposobności król JMśc wykonać nieomieszka. Ad XIII. Odnosi się do decyzji stanów rzeczypopolitěj. Ad XIV. Podług zdatości osób urzędy się rozdają. Ad XV.

Zadosyć się uczyni przepisom prawa względem listów przepowiednich.

(podpisani) *Feldm. Flemming.*
Biskup kujawski.

§. 71.

Dyaryusz traktatów w Warszawie.

Respons komisarzy królewskich na punkta przez wojsko litewskie podane czytano na sessyi, ale to nieuspo-koilo JP. Potockiego starostę belzkiego, który się burzył i przez gwałt się wydzierał z miejsca swego, aż go wszyscy perswazyami atakowali, że się został; ale i to nie wiele pomogło, bo JMP. starosta podszeptął panom wojskowym, aby się niepodpisowali na traktat; bo po podpisie, co król zechce, to postanowi bez nich. Ta tedy insynuacya sprawiła znowu wielką niespokojność. Potem prosili wszyscy JMP. starosty belzkiego

aby przystąpił do podpisu, a że się po trosze nakłonił, zatem trzy exemplarze podano zaraz księciu Dołgorukiemu do podpisu, które nieomieszkanie podpisał. Po podpisie książęcym odezwał się znowu starosta bełzki, że podpisać niemoże, chyba u marszałków. Chcieli mu to wszyscy wyperswadować, i długo prosili per amore patriae i lzy sławionego ludu; ale znaleźli niewzruszonego tak, iż Xżę Dołgoruki z impatiencyi, chciał wydrzeć swój podpis, ale perswazyą JMPP. plenipotencyaryuszów rektyfikowany, dał pokój.

Aż też JMP. starosta bełzki zezwolił podpisać na jednym exemplarzu i podpisał, ale na drugim, który miał być dla kscia Dołgorukiego, żadną miarą niechciał, i znowu żałował, że i pierwszy podpisał.

Długo w tem wszyscy perswadowali, aby nie irytował medyatora,

ale wyperswadować nie mogli i owszem JJ. Panowie wojskowi z instynktu jego poczęli dyfikułtować podpis, obawiając się, aby po podpisie nie byli ekskludowani z komputu; lubo mieli słowo dane, że nie będą. Nakoniec książę Dołgoruki biorąc to sobie za urazę, że się na jego instrumencie podpisać nie chcą, poszedł na drugi koniec stołu, gdzie pierwszy instrument podpisywano i wziął go do siebie, deklarując, że go póty nie wyda, dopóki inny dla niego nie będzie podpisany, co mu wszyscy IMśc deklarowali, oprócz JMśc starosty bełskiego, który z manifestacyą wyszedł. Potem i książę wyszedł, a sessya do jutra solwowana.

Dnia 4. Listopada. Jeszcze na dniu dzisiejszym długo wachał się JMci Pan starosta bełski, nie chciał podpisać exemplarza ks. JMci medyato-

rowi służącego, z téj najbardziej racyi, że wczorajszego dnia obrażony był od niego, że mu odebrał eksemplar z rąk, z podpisami wszystkich JMciów. Ale gdy książę medyator exkuzując się, deklarował zabrany wrócić, byleby mu odesłano exemplarz z podpisami i pieczęciami wszystkich JMciów, mając zatem takową exkuzę satysfakcyą JMPan starosta, podpisał exemplarz dla medyatora, i gdy oddany był od niego zabrany dnia wczorajszego exemplarz, JMPan starosta belski odebrawszy go wspólnie z innymi IMmi odjechali do IMPanów marszałków po ratyfikacyą. Że zaś już południe było, IMPanowie kommissarze rozeszli się na obiady. Skończywszy tym sposobem generalny traktat z rana, zaraz tego dnia po obiedzie przystąpiono do wojska, którego komput, względ mając na cyrkumstaucye i szczupłość prowentów

publicznych, osądzono dostateczny osiemnaście tysięcy ludzi ze wszystkim, z tą prekaucyą, aby byli kompletnie mundurowi i płatni, mając raz na zawsze postanowiony fundusz, z któregooby pewną i punktualną płacę miało wojsko. Projekt uformowawszy, zaczęto czytać i do niego się przymawiać. Zdawało się niektórym JMciom, że to mała kwota wojska 18,000, ale ten skrupuł tak rezolwował, JM. ks. biskup kujawski:

- 1) Że Polska ten ma awantaż, jakiego inne państwa mieć nie mogą, to jest, że kiedy potrzeba wojska, to tyle komputu podnieść i w miesiącu prawie, ile potrzeba wojska, jak się pokazało na wiedeńskiej wyprawie, gdzie w krótkim czasie (bo sejm był po Wielkiénocy; na nim aukcyja wojska postanowiona, płaca obmyślona), tyle woj-

ska pod Wiedeń zaprowadzono, które Turków poraziło.

2) Że są niektóre potencye, które żadnego wojska (oprócz garnizonów) nie mają, któreby w pole wyprowadzić mogli i siedzą tylko cicho, w kraju swym porządek robią, handlem się bogacą, z wojujących śmieją się; a gdy tamci natraciwszy ludzi, kraj zrujnowawszy, przychodzą do traktatu, bywa często, że oni spokojni stawiają się arbitrami z wielkim swoim pożytkiem, dla tego i nam to konjunktury pozwola, i dobrze wziąć ten model dla wytchnienia.

3) Pokazało się teraz, lubo był komput 36,000, jednak połowy do boju nie znajdowało się; dla tego na teraz dosyć 18,000, byle byli kompletni, rachując towarzysza z pacholkiem; ślepe zaś porce,

to jest, łóźnych chłopów, powinien każdy żywić własnym sumptem.

Lekkiej jazdy 1000, zdało się także siła, ale uznawszy ich potrzebę, approbowano; dragonie także zostawiono, rajtarye zaś zniesiono, nietylko dla uniknienia kosztów niepotrzebnych, ale téż emulacyi między oficerami polskimi i rajtarskimi zachodzącą.

§. 72.

*Kopia listu JMP. Leduchowskiego do Ichmciów
Panów Kommissarzów z Węgrowa dnia 6go
Listopoda 1716.*

Odebraliśmy dzisiaj traktat od W. Panów, który, daj Boże, dobry skutek niech przyniesie; posłaliśmy go do examinu marszałków wojsk obu dwu narodów, aby nieodwłocznie z

konsyliarzami swymi do nas przyjeżdżali, i spodziewamy się ich dziś, albo jutro; tymczasem WWPanom punkta do melioracyi, modyfikacyi, jeżeli można, przesyłamy.

- 1) Aby tak saskich, jako i moskiewskich wojsk ewakuacyi, pewna mogła być relacya i wiadomość przed sejmem.
- 2) Aby exvinculacya wojsk była na ręce hetmanów, bo to sobie już zastrzegli, że pod żadnego regimentarza komendę niepójdą.
- 3) Aby listy przypowiednie (a) tylko tym dane były, za którym zajdzie instancya nasza.
- 4) To słowo amnestya, nie słychane nigdzie, obawiamy się, aby niesprawilo furorem populi, którego tak długo cierpliwość i niepojęta szkoda, powinaby

(a) To jest dowództwo półków i chorągwi.

znaleść większy respekt z łaski pańskiej.

- 6) Tollerancya dyssydentów, w tym stanie jako przedtem była. Doniesiono tu nam, jako ksiązę Dolgoruki obwiniając nas o fakeyą szwedzką, udawał, że JMPan Frezer w Gdańsku z Carem JMcia przez kilka dni traktował o detronizacyą króla JMcia, tuż potem i w Lublinie promowował też detronizacyą na rzecz królewicza Jakóba, co jako było przeciw myśli rzpltej, tak ten jego czyn sądzony tu będzie, tylko WMPanowie starajcie się o dokument na konwikeyą jego, co wszystko zaleciwszy, zostajemy
- WMP. życzliwi bracia i uniżeni słudzy
S. Leduchowski M. G. K. R.
 P. S. D. Spraw, któreśmy zlecieli dawniej WMP. w materyi religii o zabicie księży, jako i leżyą honoru

Najświętszej Matki Częstochowskiej, tudzież i obwieszenia ś. p. J. P. Łaściszewskiego (a) przypominamy. Toż donosimy WWPanom, jako wojska moskiewskie wszedłszy głęboko w Wołyń, bydło zabierają, i każą sobie dawać z jednego dymu po 36 korcy owsa, 18 korcy żyta, 30 funtów mięsa i 30 garcy krup i coraz bardziej się przymykają ku Lublinowi; pytając się o traktat i pod pretekstem marszu, zabrane konie nie wracają.

§. 73.

Dyaryusz traktatów w Warszawie,

Dnia 10 Grudnia zrana, JMPan wojewoda podolski (b) nalegał, aby

(a) Zabicie Łaściszewskiego pokryto amnetyą, a generał saski, któremu je przypisywano, familią zabitego pieniędzmi ułagodził.

(b) Stefan Humiecki.

opatrzone fundusze na restauracyą Kamieńca podolskiego i okopów świętej Trójcy; sprzeciwili się temu JMśc Panowie wielkopolscy, z téj racyi że i bez tego dość są przegrawowani taryfą, a jeszcze, gdyby i te mieli zastąpić, nie podobno by było wystarczyć; i lubo JchMciowie wszyscy reprezentowali potrzebę opatrzenia tych fortec; tudzież, że na tę sumę bardzo mała kwota na nich przypadnie, jednak nie dali się JMPanowie wielkopolscy nakłonić.

Dnia 22. Grudnia zrana nie było sessyi, tylko między sobą JMPanowie konfederaci mieli konferencyą.

Dnia 31. Grudnia z rana, nim się zaczęła sessya, przyszedł książe Dołgoruki, żaląc się bardzo ostro, na przód, że go oszukano w traktacie, napisanym po łacinie, czego on nie rozumie, że hetmanów, których car ma w swojej protekcyi, nadto

władzy opisano, i deklarował, że póty nie wyprowadzi Moskwy z kraju, póki hetmani nie będą ukontentowani w żądaniu swoim.

Urazila się cała rada na mowę moskiewską i pytano się, co przez to słowo oszukanie rozumie; ponieważ się na wszystko podpisał, i jako powiada, że przetłomaczony cały traktat po rusku, posłał do Cara JMci, toć wiedzieć musiał, co się w nim zawierało: Na to zaś zatrzymanie Moskwy i protekcyą panów hetmanów srodze się rozognili JMści i pytali się, co jemu do domowego porządku naszego, i zaco się chce w to wdzierać; a JMPan Potocki, starosta belski, nie bawiąc pobiegł na Pragę i relacya jego wielki zgiełk między konfederatami sprawiła, tak, iż sekretarz ks. Dolgorukiego JMP. Gołębiowski, który z podobną rekwizycyą był posłany na Pragę, miał co

śluchać, bo tam bez ogródki gadano, iż ten czas się może wrócić, gdzie Polacy w stolicy moskiewskiej Carów stanowili; na JMP. hetmanów lajano, że takich szukają protekcyi; byli więc tem trudniejsi panowie konfederaci. Był ks. Dolgoruki z tąż samą rekwizycyą i w antykamierce królewskiej, ale mu ministrowie modeste nadmienili, że tego nie pojmują, aby się w ministrze takiej rangi jak on, miała znajdować jaka wątpliwość, i aby mógł mówić, nie widziałem, nie sądziłem, i insynuowali mu, aby się zreflektował. Po obiedzie u księcia Dolgorukiego JMPanowie plenipotentyaryusze obu stron ratyfikacye zamienili, oraz czekając na rezolucyą z Pragi w materyi JMPanów hetmanów. Sessyą na dzień 2. Stycznia roku 1717. zalimitowano.

§. 74.

*Komput i etat wojska w Rzeczypospolitej
trzymać się mającego.*

Summa potrzebna na półtora ty-
siąca husarzy po 204 złote, facit
summa 306,000.; na 2500 pancer-
nych po flor. 164; facit 410,000 na
bulawy 100,000; na darowizny dla
wojskowej starszyny 50,000;

Summa 866,000.

Z rachunków skarbowych się po-
kazuje, że podatek hiberny tak da-
lece wystarcza, że jeszcze się zo-
stanie na Wołochów, o ile będą po-
trzebni.

Dragonii trzeba chować cztery ty-
siące najmniej, która, że do hiberny
nie należy, trzeba więc, aby miała
pewny fundusz, z kąd będzie brała
płacę punktualną, żeby przez konsy-

stencye wsiom królewskim i duchow-
nym, przez wyciąganie racyi nie
była ciężarem.

Piechoty tyle trzymać należy, że-
by załogi byź mogły na miejscach
potrzebnych; jako to w Kamieńcu
podolskim, świętej Trójcy, Białej
Cerkwi, we Lwowie, w Krakowie,
w Poznaniu, w Elblągu, w Toru-
niu; żeby znowu do Elbląga nie
wziął kogo apetyt, kładzie się na
to wszystko najmniej 6000 piechoty,
na którą także trzeba, żeby był pe-
wny fundusz, nie tak, jak dawniej,
co ją rozkładano po województwach, a
potem większa część téj piechoty po
exekucyach, po wsiach się bawiła,
a na załodze mało co tego było; i
właśnie Bóg strzegł, że te fortece
nie przepadły. Gdzie trzeba uważać,
że gdy już traktat stanie ze Szwed-
dami, a królowi pruskiemu, za el-
bląską pretensją się uczyni satys-

fakcya, to już ani w Elblągu, ani w Poznaniu, ani w Toruniu nie będą potrzebne załogi, ani w Krakowie; azatem będzie się natenczas mogło umniejszyć jeszcze ze dwa tysiące piechoty. Rajtarye gdy się w hybernii pomieścić nie mogą, powinny być na dragonie obrócone, a freikompanie rajtarskie na rekruty podetknąć, ponieważ konstytucya z roku 1670. za króla ś. p. Michała, te kompanie za niepotrzebne uznała; jakoż rachując ten wydatek i te ich pensye oficerskie może rzplta chować, zamiast tysiąca rajtaryi, effective do boju dwa tysiące dragonii, która lepiej służyć może, aniżeli rajtaryi tysiąc. W tych regimentach dragonskich, czy to ich będzie cztery, czy pięć tysięcy, żeby się trzy regimenta królewskiego domu znajdowały, jako zawsze najjaśniejsi predecesorowie króla JMci miewali, to

jest, regiment królewski, regiment królowej JMci, i królewicza JMci, które zawsze, jak bywały w regimentach pieszych; także powinien mieć Król JMśc trzy regimenty, pod temiż imionami, jako się wyżej namieniło. Tak bywało za panowania ś. p. Króla JMci Kazimierza, Michała, Jana III., gdzie się mogą i nazwiska tych półkowników wymienić, którzy te regimenty kommanderować będą.

§. 75.

*Rok Pański 1717. aby był szczęśliwy
i spokojny.*

Dnia 1. Stycznia nowy rok zaczęto od apprekacyi życzeń, które wszyscy magnates et ministri, oraz i ministrowie zagraniczni składali królowi JMci. Tudzież imieniem stanów skonfederowanych komplementem francuz-

kim, winszował JMPan wojewoda podolski (a), wyrażając przytem dzięki i rekognicyą wierną za starania JKMcI około uspokojenia publicznego i życząc, aby lata panowania JKMcI były napelnione prosperitatibus. Komplement zaś jego w tym był sensie:

S i r e !

Le renouvellement de l' année autorise les états confédérés de renouveler à V. M. les hommages, de leur fidélité. Très sensibles aux soins que V. M. prend pour établir une paix solide dans le royaume, ils adressent des vœux très ardents au ciel pour la conservation de la Santé de V. M. qui est si précieuse, à son peuple, et ils souhaitent, que le Règne de V. M. soit aussi long que prospère.

(a) Stefan Humiecki.

Tegoż dnia książę Dolgoruki pisał na Pragę z listem do JPana marszałka Leduchowskiego, modestissime napisanym, nie tak ostro jak na dniu wczorajszym, wnosząc instancją, aby mogła stanąć modyfikacya co do JPanów hetmanów: ale po staremu, nie nie wskórał, bo po wczorajszej rekwizycyi trudniejsi zostali konfederacy, i tak książę Dolgoruki, co miał poprawić, pogorszył jeszcze interes hetmanów.

Die 2. Januarii dzień wielkiej wagi. JMPanowie hetmani litewscy, obydwaj zjechawszy się na naznaczoną od JKMcI godzinę dziesiątą, wypełnili przysięgę w artykule traktatowym opisaną, przed królem JMcIą, w obecności JPP. ministrów zagranicznych, i samego księcia Dolgorukiego, który zdał się być cokolwiek zmieszany, tudzież w obecności senatu i ministrów. Czytał rotę podług trak-

tatu, książę JMśc Radziwiłł, kanclerz litewski. Hetman wielki, (a) zatem nie nie mówiąc, tylko zapłoniwszy się, wykonał przysięgę. Polny (b): że do niej przystępuje *salva praerogativa* stanu szlacheckiego, od której go nikt odsadzić niemoże. Po przysiędze zaś, gdy już król był wszedł do swego apartamentu, rzekł do księcia kanclerza, że się przed nim jako przed ministrem protestuje, iż przymuszony przysiął.

Gdy JMPanowie hetmani koronni obadwa byli chorzy, tedy król JMśc dispensował ich ab ceremonia ta, i zezwolił, aby w domu przysięgli, w obecności plenipotencyaryuszów króla JMci i stanów konfederacyi, i tak po przysiędze JMPanów litewskich przyszło i na koronnych; gdy do Wielkie-

(a) Rozumie się hetman wielki litewski Pociej.

(b) Stanisław Doenhoff.

go przyjechali plenipotencyaryusze, JP. Fredro sekretarz, który do tego był delegowany, oznajmił mu *commissorium*, z którym przyjechali, wezwał aby przysiął. Odpowiedział JPan kasztelan krakowski, hetman koronny: że przysięgę, ale to jest wielkie nadużycie. (b) Sarknęli na to JPanowie plenipotencyaryusze konfederacyi, aby im dowiódł w czem, gdyż oni się starają przywrócić przez to prawdziwą wolność. Poczeli się i dalej tam urażać JPanowie plenipotencyaryusze, ale JMKs. biskup kujawski uspokoił ich,

(a) Szaniawski i Rzewuski.

(b) Opisanie hetmanów na tem się zasadzało, iż im odjęto administracyą wojskową, to jest rozkład hiberny, zasług i konsystencyi. Zamiast tego ustanowiono pewną placę dla wojska, którą rada czyli trybunał radomski na województwa rozkładał. Przy hetmanach została się tylko władza, jak ją nazywano szabli i komendy.

tlómacząc na dobre słowa JPana krakowskiego.

Potem gdy JPan sekretarz koronny naglił do przysięgi, rzekł JPan Krakowski: że przymuszony przysięga; jakoż w końcu rezolwował się wykonać przysięgę, którą potem kilka razy przerywał, najprzód, gdy przyszło do tych słów, że będzie wierny królowi i rzpltej, rzekł pan hetman, że tu potrzeba, aby król JMśc zawsze miał wspólny interes, z rzeczapo społitą, bo gdyby rzplta radziła bić Sasów, toby niewiedzieć kogo słuchać, czy jēj czy króla. Odparł na to JPan fēldmarszałek Flemming, że tak nie będzie, bo Sasi wychodzą.

Potem skończywszy przysięgę, winshawał JMPanu hetmanowi JMPan wwda podolski pogodzenia się z stanami i życzył mu starać się o łaskę króla i miłość ludu. Przyjął tę admo-

nicyą źle bardzo Pan krakowski (a) i rzekł: że się gotów z każdym pokombinować, ale jemu nigdy przyjacielem być niemoże, lepiej mu było wziąć życie niż honor. Skończywszy u JPana hetmana w. koronnego, pojechali do JPana wojewody podlaskiego, hetmana polnego koronnego, i tam taki podobny komis uczynił JMP. sekretarz koronny. Rzekł na to JPan wojewoda podlaski, że chce być posłuszny, lubo przymuszony. Na co mu powiedziano, że go przymuszać nie chcą, że się wolą wrócić i donieść królowi Jegomości i Stanom jego odprawę.

Potem JP. hetman wymawiał zdeptanie prerogatywy szlacheckiej w osobach Ichże i manifestował się, że przysięga, jako hetm. nie jako szlachcic.

(a) Sieniawski był razem kasztelanem krakowskim.

Po wykonanej przysiedze, zostawiono hetmanów in recenti dolore, i wszyscy się rozjechali. Tymczasem na Pradze, gdzie książe Dołgoruki posłał traktować o zwolnienie cyrkumskrypeyi hetmanów, starali się tam o siebie JPP. hetmani z swojej strony. Od poranku aż ku trzeciej z południa trwała sessya, żwawo się z obu stron umawiano, aż nakoniec, jakoby wiedząc, iż hetmani już wykonali przysięgę, zmollifikowano nieco rygor na nich, i pozwolono im bywać na elekcyach królów w czasie bezkrólewia, pod warunkiem, aby na konwokacyi obierani byli regimentarze, którzyby z wojskiem wtenczas stali na granicach dla bezpieczeństwa kraju.

Ale to było po niewczasie, jak musztarda po obiedzie.

Dnia 9. Stycznia po obiedzie przyszl JPP. komisarze, do stancyi JMK. biskupa kujawskiego, którzy najprzód

sami między sobą mieli konferencye, potem zaprosili do niej JMKs. biskupa. Agitowała się sprawa o krzywdy, jakich był doznał konwent i miejsce święte w Częstochowie. Prosilili wszyscy komisarze JMKs. biskupa, aby te sprawę fortissime popierał. Odpowiedział na to JMKs. biskup, że ta materia nie może dziś się agitować, bo jeszcze jest w deliberacyi u króla Jegomości. Na to JPan wojewoda podolski (a) rzekł: świadczą historye kościelne, że póty Godefryd Jerozolimy niemógł dobyć, póki Rynalda nie eliberował, etc, zatem i rzplta póty nie może dojść do portu szczęścia i uspokojenia publicznego, póki ten mały prezent Matce Boskiej, a królowej polskiej niebędzie skutecznie oddany. Azatem upraszał, aby król JMśc z wrodzonej bogobojności raczył ten pro-

(a) Stefan Humiecki.

jekt popierać, i ująć się krzywdy Matki Najświętszej. Odpowiedział JMKs. biskup, że nic słusznieszego, jak tym prezentem błagać protekcyi Matki Boskiej, aby instancją swoją przywóciła rzpltej upragniony pokój; ani wątpię trzeba o pobożności JKMci, że na to zezwoli, i tylko pewna zachodzi trudność. Zatem upraszał, aby Jchmość komisarze chcieli mieć trochę cierpliwości.

§. 76.

Materje skarbowe.

Dnia 11. Stycznia sobotnia sessya zesłała na projektach skarbowych. Przybył sam JMP. podskarbi (a) do układania onegoż, i wywodził szkody skarbu w przychodach celnych z im-

(a) Jan Przebendowski, później generał wielkopolski.

portowanych towarów, osobliwie że kupieckim handlom panowie i szlachta dają protekcyę i za swoje często udają, co nie ich; że i tacy się znajdują, którzy na komorach, krzywoprzysięstwem skarb krzywdzą, że i też tego skarb nie może mieć profitu z szlachty, który może mieć z ludzi niższego stanu; najprzód dla tego, że szlachcie niebędzie się znał tak na towarach i na taksie, jako mieszczanin, którego ta jest professya.

2. że z innego stanu człowieka łatwiej skarać niżeli szlachcica, z którym się trzeba prawować, bo i sprawy z niem nie dójdzie. Potem exaggerowali JPanowie konfederaci, prawo zbyteczne, jakie sobie JPan podskarbi uzurpuje. A osobliwie JMPan wojewoda podolski wytknął obwieszenie bez sądu i processu kupca Zadugiewicza i zięcia jego, ludzi kamienieckich, Ormianów, do juryzdykcyi jego

poniekąd należących, i rzekł, że Jegomość ma moc wziąć kazać w kajdany, ale nie wieszać tak sromotnie; azatem upraszał, aby niemiał za złe, gdy swego czasu o to upominać się będzie.

Rzekł na to JP. podskarbi Wielki koronny: że każdy grzech w materii skarbu, jest to kryminał, i pomieniony Ormianin ukrzywdził skarb na dwa kroć sto tysięcy, co poprzysiądz gotów, i za to kazał go obwiesić w formie sądowej, przybrawszy sobie asesorów.

Tandem zdało się Jchmościom, nie przypominając przeszłości, zdać sądom Boskim sumienie JPana podskarbiego, i dalej postąpić w ordynacyi skarbowej.

Co do składów winnych węgierskich uchwalono, aby żydzi, (jako dotąd czynili osobliwie w Litwie,) nie

ważyli się win wozić, ani też na składach kupować i niemi handlować.

Potem chciał JPan podskarbi, aby wszyscy jakiegokolwiek stanu ludzie od wolów placili, ale się temu opponowano, że według prawa szlacheckiego, woły powinny być wolne, tylko opisać tych, którzyby na szkodę skarbu woły cudze kupieckie, żydowskie, pod swoją protekcyą i imieniem przeprowadzali.

Nakoniec JMPan podskarbi W. koronny wniosł, że ma wielką skarb ujmę przez króla kurkowego, mówiąc, że król krakowski kurkowy pod pretekstem przywileju swego królestwa za uciebie kurka, wprowadzał po pięćset beczek wina, azatem upraszał, aby to dolożono, że te przywileje kurkowe według kostytueyi, niepowinny się rozciągać, do podatków publicznych, ale tylko do kontrybucyi miejskich, i na to się zgodzili Jchmość.

2. Skończywszy ten projekt, solwowano sessyą.

Przed wieczorem przyszła wiadomość z Pragi, że tam konfederaci ostatnią już tego dnia mieli sessyą, i że ją tu do Warszawy limitowali.

§. 77.

Materye wojskowe.

a. Piechota lánowa.

Ponieważ piechota lánowa z dóbr naszych królewskich dawnemi prawami ordynowana, która dawniej najpewniejszym zaszczytem rzpltej była, teraz zaś do takiego przyszła nieporządku, i deminuacyi, że z tak znacznej kilkunastu tysięcy milicyi, mało co aktualnie się znajdzie pacholków lánowych, a to częścią przez zabrane lán, przez starostów i dzierzawców, częścią przez rotmistrzów, którzy je na swój użytek obracają. Przeto wi-

dząc dobrze, że siła wojskowa na piechotnym najwięcej zawisła żołnierzu, i wszystkie państwa największą moc i siłę na wojsku tem piechotnem zakładają; zdało się nam ze zgodą wszech stanów, pomienioną piechotę lánową, alias wybranych, na piechotę cudzoziemską obrocic, sposobem takowym; najprzód: rotmistrzów terażniejszych [tej milicyi oddać abrogujemy, i żeby od soltysów nie na przyszłość nie wybierali, rozkazujemy, a natomiast stanowimy, ażeby zamiast stawienia pacholków, po złotych 100 rocznie kompertowali, i do rąk zesłanych deputatów oddawali, z tem zastrzeżeniem, że nie więcej ani pieniędzy, ani owsów, albo jakich danin, podwód, robocizny od soltysów tak pułkownicy, jako i oficerowie wyciągać nie mają; o co w trybunałach koronnych, lub skarbowych, albo w hetmańskim sądzie odpowiadać po-

winni. A jeżeliby gdzie w starostwie lub dzierzawie, albo przez odjęcie przez possessora, albo przez zarosnienie lasami, albo przez zabranie wody, łąnów według taryfry znajdować się nie miało; tedy starostowie i dzierzawcy z gruntów swoich je oddać powinni, tak, ażeby według taryfry, w każdym starostwie znajdowały się łąny. Także, jeżeliby na łąnie nie było gospodarza, dać go powinien, i osadzić starosta lub dzierzawca z gromady; a gdyby się z gromady żaden gospodarz podjąć i wybraniectwa objąć niechciał, tedy urodzeni pułkownicy starać się będą powinni, gospodarzów dobrowolnych na pustych łąnach, do którychby się nikt nieodzywał, osadzać.

W czem, jeżeliby starostowie lub dzierzawcy byli sprzecznici, tedy za to do sądu pociągani być mają. Na werbunek i zaciąg tej piechoty nazna-

czają się miasta, w których jako i w marszu, bez żadnych aggrawacyi i pretensyi, jako to: wiktów, obroków, podwód, ale z lenugów własnych żyć mają, i ordynansom i sądom hetmańskim podlegać; a że na obronę ziem spizkiej i sanockiej od zbójców z węgierskiej granicy napadających, konstytucya z r. 1618. łąny pewne wyznaczyła, tedy te łąny od płacenia podatku na wojsko wolne być mają. Także łąny w województwie krakowskiem znajdujące się, na garnizon zamku tamecznego, do dyspozycji urodzonego starosty krakowskiego zostawujemy.

§. 78.

Materye wojskowe.

Etat czyli komput wojska kor. i lit.

Kiedy dla niezgód domowych i stronnych inkursyi rzpltej w extraor-

dynaryjnym razie extraordinaryjnym sposobem ratować się musi; i dla tego chcąc traktatem to złe oddalić, i z gruntu wykorzeń, zdało się nam stanom rzpltej skryptem niniejszym sekretnym, niektóre punkta oprócz konstytucyi obwarować.

1. Ponieważ niezrachowanemi stratami doświadczyliśmy tego, że bez własnego regularnego wojska i regularnej onemu placy, nigdy bezpiecznie i z honorem subsystować nie możemy; zważając z drugiej strony niedostatek kraju całego: postanowiliśmy liczbę wojska koronnego dawniejszego trzydziesto sześćcio tysięcy zredukować, co do liczby, jak następuje:

1000 koni husarskich żoldu rocznego po fl. 204 facit zlt.	204000.
4000 koni pancernych, żoldu rocznego po fl. 168 facit zlt.	672000.
1000 koni lekkich, żoldu rocznego fl. 128 facit zlt.	128000.

Aukcyi na obrok i na siano dla pomienionych koni, rachując na każdego konia po fl. 20, facit zlt.	12000.
4000 dragonii żoldu rocznego po fl. 300 czyni	1200000.
800 piechoty żoldu rocznego po fl. 200. czyni	1600000.
Summa facit zlt. 3924000.	

W wielkiem kstwie lit., komput wojska do sześciu tysięcy, z taką zapłatą:

400 koni husarskich na koń po fl. 448, czyni zlt.	179000.
1200 koni petyhorskich, na koń po fl. 373, czyni zlt.	446400.
700 koni lekkich, na koń po fl. 372. czyni zlt.	190400.
1500 dragonii, na koń po fl. 300, czyni zlt.	450000.
2000 piechoty niemieckiej po fl. 200, czyni zlt.	400000.

300 Węgrów i Janczarów po	
fl. 200, czyni zlt.	60000.
Na buławę wielką	120000.
Na buławę polną	80000.
Dwom jeneralom lajtnantom,	
po 7000 zlt. i jeneral majorowi	
jednemu 6000 fl. czyni	20000.
Pisarzowi polnemu zlt.	15000.
Strażnikowi wielkiemu	12000.
Strażnikowi polnemu zlt.	6000.
Obożnemu	1500.
Sądziem wojskowemu	2000.
Stanowniczemu	1500.
Jeneral audytorowi	2000.
Czterem jeneralom adjutantom	
po fl. 2000, czyni	8000.
Na kancelaryą wojskową	6000.
Na straconych	4600.
Summa wszystkiiej expesy na	
wojska, facit zlt.	2046000.

Na to percepta:

Hiberny z dóbr król. zlt.	486300
Czopowego i szeleżnego	492300
Z cel jeneralnych szla-	
checkich na wojsko	100000
Z pogłównego żydow-	
skiego, wytrąciwszy na	
chorągiew trybun.	2000 — 4000
Z województw i powia-	
tów jako supplementum	
niedostarczającój płacy,	
po tynfów 17, facit zlt.	927666 20 g.
Summa percepty zlot.	2046266 20 g.
Restat na defekta zlt.	266 20 g.

§. 79.

Dalszy ciąg materyi wojskowych.

Komput (Etat) jeneralny wojsk w. ks. lit. Najjaśniejszego króla JMci za zgodą stanów rzpltej na sejmie warszawskim konkludowany r. 1717.

Pulk Najjaśniejszego króla JMci.

Hussarya.

Chorągiew JKMcI koni	100.
Kscia kanclerza w. litewskiego	45.

Petyhorya.

Chorągiew JKMc	80.
Kscia wojewody krakowskiego	40.
Wojewody trockiego	40.
Starosty żmudzkiego	40.
Wojewody nowogrodzkiego	40.
Wojewody witebskiego	40.
Pisarza polnego litewskiego koni	40.
Stratyńskiego starosty szalińskiego	40.

Pulk Najjaś. królewicza JMci.

Hussarya.

Chorągiew królewicza JMci	70.
Kscia podkanclerza litewskiego	45.

Petyhorya.

Chorągiew królewicza JMci	80.
Kasztelana witebskiego	40.
Podskarbiego w. ks. lit.	40.
Pisarza ziemskiego w. ks. lit.	40.
Stolnika w. ks. lit.	40.
Strażnika w. ks. lit.	40.

Pulk hetmana w. ks. lit.

Hussarya.

Chorągiew samego JMci	70.
-----------------------	-----

Petyhorya.

Chorągiew samego JMci	80.
Podkomorzego lit.	40.
Miecznika lit.	40.
Starosty mińskiego	40.
Baranowicza strażnika pol. lit.	40.

Pulk lekki Najjaśniejszego króla JMci.

Pulkownik Utam	60.
Jakób Baranowski	40.
Krzyczewski stary z synem.	60.
Krzyżyńscy obadwa	60.
Kiński	45.
Sulkiewicz	45.
Dałgielo	45.
Koryciński	45.

Pulk hetmana w. ks. lit.

Pulkownik Paszkowski	30.
----------------------	-----

Legulic Rosnowski	30.
Kropiński	30.
Szaniawski	30.

Pulk hetmana polnego w. ks. lit.

Pulkownik Sosnowski	30.
Mościcki	30.
Hirkulo	30.
Bohudaz Baranowski	30.

Dragonia.

Leib regiment pod jeneralem Sa- piehą ludzi	600.
Królewicza JMci pulkow. Ogiński	300.
Hetmana polnego pulkow. Altym	300.
Hetmana w. ks. lit. pulk. Kopec	300.

Infanterya.

Gwardya pod jen. Gultzem ludzi	1000.
Pulk hetmana w. ks. lit. pod je- neralem Sokol	425.
Hetmana polnego	425.

Piechota węgierska.

Chorągiew hetm. w. ks. lit. ludzi	140.
Chorągiew hetmana polnego	100.
Chorągiew księcia kanc. w. ks. lit.	60.

Komput artyleryi w. ks. lit.

Komisarz	1.	Ceykwart.
Major	1.	Kwatermistrz.
Kapitan	1.	Furyer.
Porucznik	1.	Cyrolik
Sekretarz	1.	Kapral.

Sztuks junkier

Puszkarze do każdego działu po 2.

Kowal z czeladnikiem.

Stelmach z czeladnikiem.

Tokarz z czeladnikiem.

Stolarz z czeladnikiem.

Rymarz i cieśli 6.

Do 10 armat trzeba po sześć koni,
więc trzeba woźniców 10.

Forysiów 10.

Do wozów, kowalskiego, rymarskie-
go, stelmachskiego, ciesielskiego, wo-

żniców 6, forysiów 6, a koni pod te wszystkie wozy trzeba in summa 132. Prócz tego potrzeba funduszu na prochy na regimenta i do dział na olów, na żelazo, i inne rekwizyta, jako to: lonty, smołę, dziegieć, oraz na różne reperacye, potrzeba i na kule armatne, granaty ręczne, na moździerze zwyyczajne, na moździerze ręczne, których teraz bardzo zażywają, z których się wystrzela na kroków 700, rażąc nie-mi okopujących się.

§. 80.

Dalszy ciąg materyi wojskowych.

Konnotacya defektów artyleryi wielkiego księstwa litewskiego.

1. Dobra artyleryjne z krete sem teraz zrujnowane, dlaczego i poddani, niemając się czego jać, pouchodzili, których od wszelkiej powinności, na

trzy lata trzeba liberować, żeby te dobra do ostatniej nieprzyszły ruiny, i o to się prosi, aby od Czopowego i szeleżnego mogli być zawsze wolni, które podatki potem na potrzeby artyleryi mają być obrócone.

2. Kwarta z starostw nie dochodzi z okazyi ruiny, gdyż tylko same pustki w dobrach; więc inszy sposób trzeba wynaleść do placenia artyleryi.

3. Armaty, które teraz były na kampanii przez ustawiczne marsze, włócząc się od wioski do wioski tak są zepsowane, że je cale znova trzeba restaurować, lonty, wozy, i inne rekwizyta trzeba posporządzać. Koni żadnych niemasz, tylko się armaty wołami włoczyły, więc trzeba sprawić szory i inne należytości.

4. Cekhaus wienieński będąc tylko jeden w całem księstwie, tak jest zdezelowany, że i jednego działa pod

dach złożyć niepodobna, który z fundamentu znacznej potrzebuje reparacyi.

5. Dział polowych tylko 10; teraz JPan hetman z dzwonów, które z Zmudzi dano, nowe łać kazal.

6. Niemasz inszych armat oprócz tych sześć 1 funtowych dwie 3 funtowe; jest tedy i summa 10 sztuk.

7. Moździerzów żadnych niemasz, a są potrzebne.

8. Do ręcznych granatów moździerze bardzo potrzebne, teraz nową manierą wynalezione, które się zowią przenośne, a mogą być z niewielkim kosztem zrobione.

9. Prochu, ołowiu, granatów, kul działowych, kartaczów i innych rekwizytów, jako to: lontów, smół, dziegciu, i innych preparatów bardzo potrzeba.

10. Regiment pieszy artyleryi, szwadron dragonii, który dawniej zawsze bywał do exekwowania ekwarty i

innych usług artylerycznych, są bardzo potrzebne. Ta specyfikacya, która tu podana, jest tylko do 10 armat; jeżeli zaś w. ks. litewskie więcej zechce mieć według woli; da się potem stosowna konnotacya.

§. 81.

Uniwersał JK Mości.

My August z Bożej łaski etc.

Wszem w obce i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, mianowicie jednak Wielmożnym Urodzonym regimentarzom, jenerałom, pułkownikom, oberszterom, obersztłajtnantom, rotmistrzom, porucznikom, namiestnikom, chorążym, tudzież całemu rycerstwu polskiemu, przy ofiarowaniu łaski naszej królewskiej, do wiadomości podajemy. Ponieważ z osobliwszej Opatrzności Boskiej, nad tą utraconą ojczyzną, po tak wielą tru-

dnosciach, tandem przez traktat w Warszawie z stanami rzpltej obojga narodów zawarty, zaświecić ma na przyszłość pokój i spokojność, gdy dla ukontentowania ludu naszego z ojcowskiej klemencyi, wojska nasze saskie za granicę polską wyprowadzamy; więc bez omieszkania nowy komput wojska koronnego i litewskiego, z obmyśleniem dla niego regularnej płacy, dla pewności i zabezpieczenia majestatis et libertatis, formować postanowiliśmy; po wydanych świeżo Wielmożnym i Urodzonym pułkownikom i rotmistrzom w listach naszych przypowiednich, teraz wolę naszą królewską całej rzpltej przez niniejszy uniwersał, do wiadomości podajemy. Chcemy mieć serio, abyście wszyscy, którzy do nowego komputu terażniejszego należycie, za ordynansami Wielmożnych hetmanów naszych z pola pod dach na stanowiska zimowe, jak

najprościej się udawali, na których to stanowiskach i w marszu do nich sprawić się będziecie powinni, podług opisania w konstytucyach. Ci zaś urodzeni pułkownicy, rotmistrze i inne rycerstwo, którzy się w przeznaczonym nowym kompucie nie pomieściwszy, listów naszych przypowiednich nie otrzymali, zwinąć nieodwłocznie mają znaki swoje, i sami od nich do domów swoich rozjechać się, lub też pod inne chorągwie listami naszymi przypowiedniami autoryzowane zaciągnąć powinni będą; żadnych odtąd marszów i krążenia po województwach, ziemiach, powiatach nie czynić, ani więcej kraju wyciąganiem żywności i innych extorsyi pustoszyć, pod surowemi karami prawem opisanemi, które Wielmożnym hetmanom starostom, według praw dawnych i terażniejszej konstytucyi, o swa-

wolnych ludziach, do exekucyi doprowadzić serio zalecamy.

Dan w Warszawie dnia XIX. miesiąca Stycznia, r. p. MDCCXVII. panowania naszego XX. roku.

§. 82.

Dalsze traktaty w Warszawie.

Po obiedzie obwieściwszy księcia Dolgorukiego wszyscy JMM., udali się do collegium OO. Jezuitów, bo przedtem dla zimna niemając wygodnej sali z piecem, dla tak licznej sessyi, przenieśli się byli do stancyi JMKs. biskupa, na godzinę czwartą, i tam przeczytawszy punkta, zaraz z obu stron stała się satysfakcyja zupełna. Jako z strony króla JMei oddano ordynanse do rąk JchMościów panów konfederatów do wojsk saskich, aby w 14 dni już się za granicą znajdowali, tak zaś z strony konfederatów

oddane są JPP. plenipotencyaryuszom abrenuncyacya od wszystkich związków wojskowych, i konfederacyi obu narodów.

Potem sam traktat oryginalny i ratyfikacye onego oddano do JMKscia medytatora, i przez Jego ręce zamieniono i stronom oddano; przy podziękowaniu JMKsciu medytatorowi za staranie i aplikacyą około pokoju, z którego się cieszyć zaczynają. Potem obie strony już łącznie upraszały kscia, że kiedy już ustaje pretext i racya konsystencyi wojsk medytatorskich w Polsce i Litwie po uczynionej zgodzie, aby książę JMśc teraz już dał stósowne rozkazy do wojska moskiewskiego, aby za granicę wvyszło. Na co książę Dolgoruki począł trudności robić, a to z téj racyi, że mieli być naznaczeni kommissarze do prowadzenia tych wojsk tak, jak i saskich, a teraz od tego odstąpili konfederaci,

bo nikt niechciał ich prowadzić i brać na się niechęci szlachty, któraby na owym trakcie mogła być uciśnięta. Naostatek przyciśniony książę Dolgoruki instancyami temi, wziął na się wyprowadzenie Moskwy, i w przeciągu dni 25 z Litwy i Wołynia assekurował, że ostatniego Lutego, żaden w Litwie Moskal znajdować się niepowinien. A co zaś do Moskwy, co z jenerałem Baurem jest w Wielkiej Polsce, ponieważ nad nią niema komendy, więc obiecał posłać do Cara JMci, aby się też Moskwa co prędzej z Polski cofnęła, i to parolem kawalerskim przyrzekł.

Wymawiano przy tej okazji księciu medyatorowi bez ogródki, że tą medyacyą swoją był ciężki rzeczywospolitéj, wprowadzając wojska bez dania okazji. Ale to wszystko książę bardzo zimno przyjął.

Tak tedy skoncertowawszy to, co

na satysfakcyą obu stron było potrzebne, oraz instrumenta pokoju wspólnie zamieniwszy, wszyscy sobie winiszowali i dziękowali, za uprzykrzenia przepraszali, i cokolwiek mogło być expressyi niemających, wszystko w niepamięć puścić przyrzekli.

Niemniej i księciu Dolgorukiemu, a w jego osobie pryncypalowi jego za medyacyą dziękowali, wyrażając ukontentowanie z osoby, z życzeniem, aby u nich mieszkał, ale aby medyatorów z flintami, jako najprędzej wyprowadzić raczył; zatem po tych ceremoniach, uściskawszy się wszyscy, rozeszli się koło 7. wieczorem.

§. 83.

Sejm warszawski w r. 1717.

Dnia 1. Lutego. Tandem przyszedł dzień ów pamiętny, dzień extraordinarynego sejmu bez głosu, który dłu-

go zdawał się być bez przykładu nowy i niezwykajny, ale wejrzawszy w prawdziwy stan rzeczy, że tenże sam wolny głos, który przy fundacyi wolności był nadany na utrzymanie onęj, teraz mógłby być na ruinę rzeczywospolitéj, przez poduszczenie nowych niepokojów; zdało się, że nie było sposobu inaczej trafić do końca, i utrzymać ustawy tak zbawienne; chyba zabraniając mowy tym, którzy na to sarkali, i którzy dla własnej prywaty, mogli byli popsuć, co się z taką pracą i trudnością ugłaskalo. Dolożyć tu i to potrzeba, że postronne potencye, gotowały przez ministrów trudne bardzo propozycye, jakoto: wojny przeciw Turkom, item około niedokończonéj wojny szwedzkiéj, a to bez względu na to, co poblizsi sąsiedzi na to rzekli. Były to kwestye, które w terażniejszych cyrkumstancyach, trudno było rezolwować, a cię-

żej jeszcze należyte wziąć środki; zaczem wszyscy z wzajemnego upodobania i zezwolenia, na to się zgodzili, i słowem sobie szlacheckiem przyrzekli, aby się ten sejm na samem przeczytaniu konstytucyi odprawił, bez rozdawania głosów, ile, że niebyło o czem gadać, ponieważ wszystkie materye już dobrze były roztrząsane i examinowane. Stanąwszy tedy na tem, przystąpiono z rzeczą gotową do sejm tego. Najprzód o 9. godzinie zrana, zasiadł król JMśc na tronie; senatorów, duchownych, było wraz z księciem JM. prymasem siódmu; świeckich zaś senatorów z ministrami 29. Gdy wszyscy miejsca swoje zasiedli w senacie, nadszedł nieomieszkanie JP. Leduchowski, przeszły marszałek konfederacyi, w terażniejszej sejmowej assystencyi marszałków partykularnych, i konsyliarzów tak szlacheckich konfederacyi, którzy zastępowali

w tym razie posłów ziemskich, jako też i wojskowych, a stanawszy na miejscu swoim, naprzeciw króla JMci z takową expressyą witał pana imieniem stanu rycerskiego: (a) „Iż z wiernem poddaństwem, stawając przed obliczem pana swego, niosą niezmrużone zrzenice na słońce swoje, nieodrodni orla polskiego synowie, niosą czyste, szczere z serca intencye, których pożądaną z łaski WKM. Pana swego otrzymawszy skutek, składają przed tronem jego wszystką władzę i obowiązki, których się byli podjęli, dla wyrugowania wszelkich nieszczęśliwości i oppressyi, nie uwłóczając majestatowi pańskiemu, będąc pewni, że im tego JKMsć za złe poczytać nie raczy, cokolwiek na utrzyma niedostojęństwa jego, i swobód własnych, czy-

(a) Mowę tę cokolwiek inaczej podaje Otwinowski, a szczególnie nie opuszcza w niej przykrych dla króla przymówek.

nić im należało, wiedząc, że kto królestwo szarpie, ten króla obraża. Azatem jeżeliby złośliwie, złośliwi opaczoną tych intencji w sercu pańskiem uczynili impressyą, upraszał, aby król JKMsć wiernością ich zkonwinkowany, wszystkie złe tłumaczenia wespół i z tymi, którzy do tego byli okazją, wyrugował, a powracających się w zupełnej ufności wiernych poddanych swoich, do łaski i dobroci pańskiej przyjąć raczył.“ Odpowiedział od tronu wymownie JMPan kanclerz w. wyrażając, jako w obliczu pańskiem przyjemne jest zgromadzenie stanów skonfederowanych, na zjednoczenie nierozdzielного interessu majestatis cum libertate, i że niemniej miła mu jest ta rekognicya dobroci pańskiej jego, z którą przed majestatem jego stawają.

Jako król JKMsć chętnie zapomina wszelkich impressyi, które tak cięż-

kie rowolucye sprawowały, jako otwierając wszystkim dobrotliwe serce swoje, a jako teraz do życzeń narodu skłonić się raczył, tak żąda, aby każdy nie wykraczając od powinności swojej, swobodami prawdziwemi cieszyć się mógł; naostatek na znak łaskawości pańskiej, do pocałowania ręki niezwyciężonej król JMŚc zapraszał.

Azatem szli do pocałowania ręki JKMsca, najprzód: JMPan Leduchowski marszałek sejmowy, potem JPan Sulistrowski, marszałek przeszły litewski; po nich marszałkowie partykularni i konsyliarze województw, ziem i powiatów, którzy posłów ziemskich charakter na sobie nosili. Po skończonem ceremoniale całowania ręki pańskiej, gdy wszyscy na swoich miejscach stanęli, prosił o głos JMP. wojewoda podlaski, hetman polny koronny, ale się na to odezwało, że nie masz zgody na głosy, potem JPan

Wolk jeden z dyssydentów, chciał mówić, ale i temu niedopuszczano dlatego, że się tak zgodzono, żeby nikt niegadał. Potem znowu JP. wojewoda podlaski odezwał się o głos, ale znowu odpowiedziano mu, że nie masz zgody na głosy, i wołano: aby przystąpić do czytania konstytucyi, co się też stało. Czytał konstytucye koronne JP. Potocki, starosta bełzki. Potem czytano konstytucye litewskie, na które żadna kontradykcya nie zaszła aż do końca. Po dokonczeniu konstytucyi, odezwał się o głos Ks. JMŚc prymas, a to w nadzieję, którą mu byli uczynili konfederacyi, że dla respektu prymasowskiej godności, jemu samemu głosowi bronić nie mieli, ale naówczas odmienili zdanie.

Chciał JMKs. prymas, aby senat przynajmniej w osobie jego, niesprzeciwiał się prerogatywie mówienia, ale mu odmówiono, czem urażony, salwu-

jąc w tem honor swojej godności, wyszedł z senatu.

Nastąpiły potem audyencye poselstwa od wojska koronnego i litewskiego, gdzie wywodzili zasługi swoje dla rzpltej, a oraz krzywdy swoje, że zamiast zapłaty, tak wiele dawnych zasłużonych chorągwi zwiniono, że z tem wszystkiem posłuszni woli rzpltej pani swojej, w posłuszeństwo idą. Na co łaskawy respons od tronu króla JMści odebrali, z deklaracją punktualnej na przyszłość płacy, Potem wszyscy wojskowi szli do pocałowania ręki pańskiej. Po tej ceremonii krzyknęto, aby JPan marszałek zegnął króla JMci i tak JPan Leduchowski, składając funkcję swoją, miał głos w ten sens:

Dziękował JKM. za ojcowskie starania około uspokojenia publicznego, upraszał, aby JKM. danem deklaracyom swoim, osobliwie respektem

ewakuacyi wojsk saskich zadosyć uczynił, obiecując z swęj strony wzajemną obserwacyą. Nakoniec wyraził, że lubo się przytem pożegnaniu oddalają ciałem, serca jednak swoje u tronu pańskiego zostawują i zakończył temi słowy: żyj Miłościwy Panie długoletnie, szczęśliwie, a panuj łaskawie.

Odpowiedział od tronu JMP. kanclerz w. koronny pięknie i wymownie.

Przystępowano zatem na waledykcyą do pocałowania ręki króla JMci. I na ostatek po skończonem w siódmu godzinach sejmie, około czwartej po południu, poszedł król JMśc z senatem i posłami do kościoła Sgo Jana na Te Deum laudamus, gdzie Panu Bogu za tak szczęśliwe ręki jego dzieło, oddano dzięki przy hucznej muzyce, tudzież biciu z dział i ręcznej broni. Król JMśc nie chciał iść pod baldachim jemu zbudowany

ale na wezglowin obok Sanctissimum
 klęcząc, wielkie dał wszystkim zbu-
 dowanie, tak że go wszyscy mocno
 uważali i palcem sobie pokazywali. Ja-
 koż było widać ludzi w kościele, z ra-
 dość płaczących, i dziękujących P.
 Bogu za tak wielką łaskę Jego.

Koniec Tomu czternastego.



108807

R. 330/33